France libre ! tu dois ta gloir, et ton bonheur
au pouvoir de ses bras, aux vertus de son
cœur.

6/2

65
10
14
...
31

Lupez

O POCZĄTKU
Y
ZASADACH NIEROWNOSCI
MIĘDZY
LUDZMI.

O POCZĄTKU

Y

ZASADACH NIEROWNOSCI

MIĘDZY

LUDZMI,

Przez J. J. ROUSSEAU

Przetłomaczone z Francuzkiego

Na ięzyk Oyczysty

W WARSZAWIE
w Drukarni Piotra Dufour, Konsyliarza Nadwornego J. K. MCI, Dyrektora Drukarni Korpusu Kadeckiego.

M. DCCLXXXIV.

D O
RZECZYPOSPOLITEY
GENEWENSKIEY.

PRZEZACNE Y UDZIELNE STANY.

PZeświadczony iż do Obywatela tylko cnotliwego należy wyrządzać Oyczyznie swoiey honory, ktoreby ona przyimować mile mogła, od lat trzydziestu pracuię abym sobie zasłużył na zaszczyt oddania Wam winnego czci publiczney hołdu; a gdy szczęśliwie mi podaiąca się okazya zastępuie po części, czego usiłowania moie dokazać niemogły, rozumiałem iż mi wolno będzie iśdź tu raczey za gorliwości duchem, ktory mnie ożywia, niżeli za prawem, ktoreby mnie upoważniać powinno. Miawszy szczęście urodzenia się między Wami, iakżebym mogł rozmyślać o rowności, ktorą na-

tura wniosła między ludzi, y nierowności, ktorą ci ustanowili, bez zastanowienia się myślą nad wielką rostropnością, z ktorą iedna y druga szczęśliwie w tym Państwie połączone przykładaią się w sposob naybliższy prawa przyrodzonego, y nayużytecznieyszy społeczności do porządku publicznego, y uszczęśliwienia Obywatelow? Przetrząsaiąc naylepsze ktoreby zdrowy rozum mogł dyktować maxymy względem ustanowienia rządu iakiego, z tak wielkim zadumieniem uyrzałem ie wszystkie wykonywaiące się w waszym, iż gdybym się nawet w murach waszych nierodził, niemogłbym był nieofiarować tego społeczności ludzkiey wizerunku Narodowi, ktory między wszystkiemi innemi zdaie mi się naywiększe iego posiadać korzyści, y naylepiey zapobiegać wkraść się weń mogącym zarazom.

Gdyby domnie należało było obierać sobie mieysce urodzenia moiego, byłbym

obrał ſpołeczność rowne z rozumem ludzkim maiącą granice, to ieſt tak wielką, iżby dobrze bydź rządzoną mogła, y w ktorey każdy mogąc wydołać ſwemu urzędowi, niebyłby przymuſzony zlecać innym funkcye ktore nań były włożone: obrałbym Państwo, gdzieby wſzyſcy w ſzczegolności ludzie znaiąc ſię między ſobą, ani podeyścia wyſtępku, ani ſkromności cnoty niemogły uyśdź oczu y Sądu publiczności, y gdzieby ſłodki owidzenia ſię y znania zwyczay robił z miłości Oyczyzny miłość Obywatelow raczey niżeli ziemi.

Byłbym chciał urodzić ſię w kraiu, w ktorymby naywyżſza władza y lud ieden wſpolny mieli interes, a to dlatego żeby wſzyſtkie poruſzenia machiny do poſpolitego zawſze dążyli dobra; co gdy ſię dziać niemoże, ieżeli wſzyſtkowładzca y lud nie ieſt iedną Oſobą, idzie zatym, iżbym chciał ſię był urodzić pod rządem gminowładnym roſtropnie umiarkowanym.

Chciałbym był żyć y umierać wolny to iest tak podległy, prawom, iżby ani ia ani ktokolwiek inny niemogł zrzucać szanownego ich iarzma, owego zbawiennego iarzma, ktore nayzuchwalsze y naywspaniałomyślnieysze głowy tym cierpliwiey znoszą, iż żadnego innego cierpieć niemogą.

Byłbym więc chciał aby nikt w Państwie niemogł był mowić, że iest wyższy nad Prawo, y aby nikt zewnątrz niemogł żadnego wkładać, ktoreby Państwo przyiąć było przymuszone: bo iakażkolwiek byłaby Konstytucya rządu, ieżeli się tam ieden znayduie człowiek, ktoryby nie był poddany prawu, wszyscy inni iemu koniecznie podlegać muszą (*N. 1. A.*) y ieżeli tam iedna iest głowa narodowa a druga obca, iakożkolwiekby one powagę swoię między siebie podzieliły, niepodobna aby obydwie winnego doznawały posłuszeństwa, y aby Państwo dobrze rządzone było.

Niechciałbym był mieſzkać w nowozałożoney Rzeczypoſpolitey iakożkolwiek dobre mogłaby mieć Prawa, boiąc ſię aby rząd inaczey podobno, niżby na czas przyſtało, uſtanowiony, ſkoroby niebył przyzwoity dla nowych Obywatelow, albo Obywatele dla nowego rządu, Państwo całe niezachwiało ſię y nieupadło w ſamych ſwoich początkach. Ponieważ wolność tak ſię ma iak owe grube y tuczne pokarmy, albo tęgie owe y oſtre wina, ktore tuczą y umacniaią temperamenta czerſtwe do ſiebie przyzwyczaione, lecz ktore gnębią niſzczą, y głowy zawracaią ſłabym y delikatnym doſiebie nieprzywykłym. Narody raz przyuczone do poſłuſzności Panu nie ſą więcey w ſtanie obeyścia ſię bez niego. Jeżeli ſię pokuſzą o zrzucenie iarzma tym bardziey ſię oddalaią od wolności, iż biorąc za nię wyuzdaną ſwawolą, ktora iey ieſt przeciwna, w rewolucyach ſwoich oddaią ſię w ręce zwodziciе-

low, ktorzy tylko obciążaią ich pęta. Sam Lud Rzymski, ow wzor wszystkich wolnych narodow niebył w stanie rządzenia sobą wyszedłszy z pod uciemiężenia Tarkwiniuszow. Upodłony niewolnictwem y ochydnemi pracami, ktore nań wkładali, nikczemnym tylko y głupim zrazu był motłochem, ktorego potrzeba było unosić y rządzić z naywiększą rostropnością, aby przyuczaiąc się potrochu do oddychania rzeźwiącym powietrzem wolności, dusze ich mdłe albo raczey zgłupiałe pod tyraniią, nabywały po stopniach owey surowości obyczaiow owego wspaniałego męstwa, ktore nakoniec zrobiły z niego narod ze wszystkich innych nayszanownieyszy. Byłbym więc szukał na moię Oyczyznę szczęśliwey y spokoyney Rzeczypospolitey; ktorey starożytność niknęłaby nieiako w oćmie niepamiętnych czasow, ktoraby tylko takich doznała była przeciwności, ktoreby były zdatne do okazania światu y utwier-

dzenia w iey mieſzkaniach waleczności y miłości Oyczyzny, y wktorey Obywatele przyzwyczaieni z dawiendawna do rozumney niepodległości, byliby nietylko wolnymi, ale y godnymi wolności.

Byłbym chciał obrać ſobie Oyczyznę odwiedzoną przez ſzczęśliwą niemożność od dzikiey miłości podboiow, y zaſłonioną przez ſzczęśliwſze ieſzcze położenie od boiaźni ſtania ſię ſamą podboiem innego Pańſtwa; Miaſto iakie wolne leżące między wielą narodami, z ktorych żaden niemiałby przyczyny naieżdzania go, a z ktorych każdy miałby przyczynę przeſzkadzania drugim do naiechania onegoż, ſłowem Rzeczpoſpolitą, ktoraby nie nęciła zazdrośnego oka ſwoich ſąſiadow ku ſobie, a ktoraby mogła ſprawiedliwie polegać na ich pomocy w potrzebie. Idzie zatym iż w tak ſzczęśliwym położeniu niemiałaby ſię czego obawiać chyba od ſiebie ſamey, y że gdyby iey Obywatele cwiczyli ſię wſztuce wo-

ienney, tedyby to czynili raczey dla utrzymania u ſiebie owego ducha woiowniczego, y owey ogniſtey waleczności, ktora tak bardzo przyſtoi wolności, y ktora do niey guſt zaoſtrza, niżeli z potrzeby opatrywania ſobie właſney obrony.

Byłbym ſzukał Kraiu, w ktorym moc prawodawcza byłaby wſzyſtkim Obywatelom poſpolita: bo ktoż może lepiey wiedzieć nad nich pod iakiemi kondycyami przyſtoi im żyć razem w iedney ſpołeczności? Ale niebyłbym przyſtawał na Plebiſcyta czyli uſtawy poſpolſtwa podobne do Rzymſkich, gdzie głowy narodu, y nayobowiązańſi do utrzymania go w całości, byli wyłączeni od obrad, od ktorych częſto zawiſła iego całość, y gdzie przez głupią niebaczność Magiſtratury były odarte z przywileiow, ktorych proſci Obywatele używali.

Przeciwnie byłbym pragnął, aby dla wſtrzymania intereſſowanych y zle uło-

żonych proiektow, y niebeśpiecznych wznowień, ktore nareſzcie zgubiły Ateńczykow, niemiał każdy mocy podawania nowych podług ſwego widzimi ſię uſtaw; aby ta moc do ſamych tylko należała Radnych; aby ci nawet z tak wielką używali iey przezornością; aby lud z ſwoiey ſtrony tak był oſzczędny w zezwalaniu na te prawa, y aby ich ogłaſzanie z tak wielką odprawowało ſię uroczyſtością, iżby przed oſłabieniem y nadwerężeniem Konſtytucyi miano czas przekonania ſię, iż to nadewſzyſtko wielka praw ſtarożytność czyni ie świętemi y ſzanownemi, że lud wnet pogardza temi, ktore widzi co dzień odmieniaiące ſię, y że przyzwyczaiaiąc ſię do zaniedbywania ſtarodawnych zwyczaiow pod pozorem wprowadzania lepſzych, częſto wielkie wprowadzaią ſię nierządy aby ſię poprawiły mnieyſze.

Byłbym ſię nadewſzyſtko chronił iako koniecznie nierządney tey Rzeczypoſpoli-

tey, w ktorey lud rozumieiąc iż się obeyśdź może bez swoich Magistratur, albo im tylko wyżebraną zostawuiąc powagę byłby nierostropnie zatrzymał sobie sprawowanie interessow cywilnych, y wykonywanie praw własnych; taka musiała bydź gruba owa pierwszych rządow Konstytucya nastaiąca zaraz po stanie natury, y ta była między innemi wada ktore Ateńską Rzeczpospolitą zgubiły.

Lecz byłbym sobie obrał taką w ktorey partykularni przestaiąc na nadawaniu ważności prawom, y na ułatwianiu zebrawszy się w stany y podług zeznania przednieyszych, nayważnieyszych interessow publicznych ustanowiliby poważne Trybunały, rożne ich troskliwie rozgatunkowali Departamenta, obierali z roku na rok nayzdatnieyszych y naypoczciwszych z pomiędzy siebie do czynienia sprawiedliwości y rządzenia Państwem; y w ktoreyby cnota Urzędnikow daiąc

świadectwo roſtropności ludu, nawzaiem tak tym iak y tamtym była zaſzczytem: tak dalece, że gdyby kiedy nieſzczęſne oſłuchy publiczną zamąciły zgodę, te nawet czaſy ślepoty y błędow były oznaczone cechami umiarkowania, wzaiemnego ſzacunku, y powſzechnego dla praw uſzanowania; co pewną ieſt wróżbą y zabeśpieczeniem ſzczerego y wiecznego poiednania ſię.

Te ſą Przezacne y udzielne Stany przymioty, ktorych byłbym upatrywał w Oyczyznie, ktorąbym ſobie ſam był obierał. A gdyby ieſzcze Opatrzność przydała była do nich prześliczne położenie, umiarkowane powietrze, kray żyzny y nayrozkoſznieyſze pod słońcem okolicy, niebyłbym pragnął dla dopełnienia ſzczęścia moiego, tylko aby używać wſzyſtkich tych darow na łonie tey ſzczęśliwey Oyczyzny, żyiąc ſpokoynie w słodkim towarzyſtwie z moiemi wſpołobywatelami, obchodząc ſię z niemi y wedle

ich przykładu ludzko, po przyiacielsku y cnotliwie, y zarabiaiąc na zacną po sobie pamięć człowieka poczciwego, a prawego y cnotliwego Patryoty.

Gdyby zaś mniey szczęśliwy albo też po niewczasie mądry uyrzałem się był w potrzebie kończenia pod innym niebem słabego y nikczemnego wieku, żałuiąc niepożytecznie spoczynku y pokoiu, ktorego płocha y nierostropna młodość byłaby mnie pozbawiła, byłbym przynaymniey gnieździł w duszy moiey te same czucia, ktorych niemogłbym był użyć w moim kraiu, y przeięty uprzeymą a nieinteressowną ku oddalonym moim wspołobywatelom przychylnością byłbym zgruntu serca moiego tak właśnie do nich mowił:

Moi kochani wspołobywatele, albo raczey moi bracia, ponieważ związki krwi tak iako y prawa wszystkich nas z sobą łączą: miło mi iest, iż niemogę myślić o was bez pomyślenia o wszystkich razem

dobrach, ktorych wy używacie, y ktorych nikt podobno lepiey ſzacować nieumie, iako ia, ktory ie utraciłem. Im więcey zaſtanawiam ſię nad waſzym popolitycznym y cywilnym położeniem, tym mniey poiąć mogę, czyliby natura w rzeczach ludzkich mogła ſię zdobydź na lepſze. We wſzyſtkich innych rządach, gdy idzie o ubeśpieczenie naywiękſzego dobra kraiu, wſzyſtko ſię kończy zawſze na proiektach imaginacyi, albo nareſzcie na czczey możności; co do was, iuż uſzczęśliwienie waſze ieſt gotowe, użyć go tylko trzeba; y niezoſtaie wam iuż, aby bydź zupełnie ſzczęśliwemi, tylko umieć przeſtać na waſzey ſzczęśliwości. Waſza udzielność nabyta czyli odzyſkana mieczem, y przez dwa wieki utrzymywana walecznością y rozumem nakoniec wam ieſt powſzechnie przyznana. Uczciwe Traktaty zakreślaią Wam granicę, zabeśpieczaią prawa, utwierdzaią ſpokoyność. Kſztałt rządu waſzego ieſt

wyborny, dyktowany od wyſokiego rozumu, y zagwarantowany od Mocarſtw przyiacielſkich y ſzanownych; waſze Państwo ieſt ſpokoyne; nieobawiacie się ani woyny, ani pogromcow; procz mądrych Praw, ktoreście wy ſtanowili, ſprawowani od cnotliwych Urzędnikow, ktorzy zaſłużyli na waſz wybor żadnych innych Panow niemacie; nie ieſteście ani tak bogatymi abyście zniewieścieli przez miękkość, y utracili w marnych roſkoſzach guſt prawdziwego uſzczęśliwienia y gruntowney cnoty, ani tak ubogimi, abyście potrzebowali ieſzcze obcych poſiłkow przytych, ktorych wam waſz przemyſł doſtarcza; y tey ſzacowney wolności, ktorą wielkie Narody uciążliwemi podatkami okupować muſzą, utrzymanie nic was prawie niekoſztuie.

Obyć zawſze trwała ku dobru ſwoich poddanych y przykładowi Narodow tak rozumnie y tak ſzczęśliwie urządzona

Rzeczpospolita! Totylko wam iedno pozostaie, czego sobie życzyć ieszcze macie, o to iedynie starać wam się potrzeba. Do was samych odtąd należeć będzie, nie, robić na szczęśliwość, bo wam tey pracy oszczędzili wasi przodkowie, lecz uczynić ią trwałą przez rozumne y dobre iey używanie. Od wieczney między wami iedności y zgody, od waszego posłuszeństwa Prawom, od waszego względem ich strożow poszanowania, wasza zawisła całość. Jeżeli tkwi między wami naymnieysza zawiści lub nieufności iskierka, gaście ią iak naprędzey iako okropną zażogę, zktorey czy wcześniey czy poźniey nieszczęścieby wasze y zguba Oyczyzny wybuchnęła. Zaklinam was wszystkich, abyście weszli w grunt serca waszego, y radzili się sekretnego głosu waszych sumień. Znaż kto z pomiędzy was iakie w swiecie zgromadzenie sumiennieysze, oświeceńsze, szanownieysze nad waszą Magistraturę? wszystkie iego

członki nie sąże wam przykładem skromności, prostoty obyczaiow, poważania praw, y nayszczerszego poiednania się? Pokładaycież więc w tak rozumnych przewodzcach owę zbawienną ufność, ktorą rozum winien iest cnocie, pamiętaycie że są waszym wyborem, że go usprawiedliwiaią, y że honory należące się tym, ktorycheście na godność wynieśli, odwrotną a niechybną rzeczy koleią wracaią się na was samych. Niemasz między wami tak mało oświeconego, ktoryby niewiedział, że gdzie prawa y powaga ich obrońcow z kluby swoiey wypadaią, tam nikt ani beśpieczeństwa, ani wolności znaydować dla siebie niemoże. O coż wam tedy chodzi, ieżeli nie o pełnienie tego z dobrego serca y słusznym zaufaniem, cobyście byli zawsze obowiązani czynić z prawdziwego interessu, z powinności y z przeświadczenia rozumu? Niech naganna y zgubna oboiętność o utrzymanie Konstytucyi kra-

ioWey

iowey nieprzywodzi Was do zaniedbywania w potrzebie roſtropnych rad nayoświeceńſzych y naygorliwſzych z pomiędzy Was Obywatelow: ale niech ſłuſzność, umiarkowanie, iak nayſkromnieyſza ſtałość nieprzeſtaie kierować waſzemi krokami, y okazywać w was całemu światu przykład Narodu żwawego y powolnego, rownie gorliwego o ſwoię ſławę iako y o wolność. Strzeżcie ſię nadewſzyſtko, y to będzie oſtatnią moią przeſtrogą, ſłuchać przewrotnych tłomaczenia, y mow iadowitych, ktorych taiemne pobudki ſą częſtokroć niebeśpiecznieyſze, niż ſame czyny, ktore ich ſą przedmiotem. Cały dom ſię budzi y pogrąża w trwodze na pierwſzy odgłos dobrego y wiernego Stroża, ktory nigdy nieſzczeka, tylko poczuwſzy złodzieia; lecz godna ieſt nienawiści natrętność owych hałaſuiących zwierz, ktore kłocą nieuſtannie ſpokoyność publiczną, y ktorych uſtawiczne y niewczeſne napomina-

nia w ten czas nawet gdy ſą potrzebne niebywaią ſłuchane.

Y Wy Przezacne y udzielne Stany, wy godny y ſzanowny wolnego Narodu Magiſtracie pozwolcie mi oddadź ſobie wſzczegolności winną poſzanowania y obowiązku moiego daninę. Jeżeli ieſt iaka w świecie doſtoyność mogąca zdobić tych, ktorzy ią poſiadaią, tedy ta naypewniey nią będzie, ktorą zaſługi y cnota nadaie, ta, ktorey Wy godnemi ſtaliście ſię, y na ktorą Was wſpołobywatele Waſi wynieśli. Właſna ich zacność przydaie do waſzey nowey świetności; y obrani od ludzi zdolnych rządzić drugiemi, abyście niemi ſamemi rządzili, tak mi ſię przewyżſzać zdaiecie inne Magiſtratury, iak Narod wolny, a nadewſzyſtko ten, ktoremu Wy macie honor przodkować, przechodzi ſwoią oświatą, ſwoim rozumem małoświatłe Państw innych gminy.

Niech mi ſię godzi przytoczyć ieden przykład, ktorego lepſze powinnyby by-

ły pozostać ślady y ktory nigdy sercu moiemu obecnym bydź nieprzestanie. Niemogę wspomnieć bez naysłodszego uczucia na cnotliwego człowieka ktory mi dał życie, y ktory często młody moy umysł winnego Wam poszanowania naukami napawał. Widzę go ieszcze żyiącego z pracy rąk swoich, y tuczącego duszę swoię naywyższemi prawdami. Widzę *Tacyta*, *Plutarcha*, y *Grocyusza* leżącego przed nim między narzędziami iego rzemiosła. Widzę przy boku iego ukochanego syna odbieraiącego z małym pożytkiem uprzeyme naylepszego z oycow napomnienia y przestrogi. Ale ieżeli niebaczney młodości obłędliwość wybiła mi z pamięci na czas nieiaki tak zbawienne nauki, mam przecież szczęście doznawania, iż iakążkolwiek miałby kto do występku skłonność, trudna rzecz iest aby edukacya, do ktorey interessowało się serce na wieki zniszczoną została.

Tacy ſą, Przezacne y udzielne Stany, Obywatele a nawet y proſci mieſzkańcy zrodzeni w Pańſtwie, ktorym Wy rozrządzacie, tacy ſą owi uczeni y roſtropni ludzie, o ktorych pod imieniem rzemieślnikow y poſpolſtwa, tak podłe y tak fałſzywe w innych Narodach maią wyobrażenia. Moy Oyciec, wyznaię to z radością, nieprzodkował między ſwoiemi wſpołobywatelami, niebył on, tylko czym ſą wſzyſcy, y lubo był takim, nie maſz przecież kraiu, w ktorymby ſię o iego przyiaźń nieſtarali, y oney z nim nieutrzymywali a zawſze z pożytkiem nayzacnieyſi ludzie. Nienależymi, y chwała Bogu, niepotrzeba Wam mowić o względach, ktorych ſię od Was ſpodziewać powinni tego charakteru ludzie, Waſi rowiennicy tak przez wychowanie iako przez prawo natury y urodzenia; niżſi z dobrey woli ſwoiey y przez winną zaſłudze Waſzey preferencyą

ktorey Wam pozwolili, y za ktorą winniście im nawzaiem nieiaką wdzięczność. Dowiaduię ſię z żywym ukontentowaniem, iak wielką ſłodkością y wyrozumiałością miarkuiecie przyzwoitą Magiſtraturze względem nich powagę; iak wiele im oddaiecie grzeczności y ſzacunku za te, ktore Wam winni cześć y poſłuſzeńſtwo; nadco nic ſprawiedliwſzego y rozumnieyſzego, nic zdatnieyſzego do wygluzowania z pamięci nieſzczęſnych owych zawieruch, ktorych, zapomnieć trzeba, aby ich nigdy niedoznać; ktory to Waſz poſtępek tym ieſt rozſądnieyſzy, że ten Narod ſłuſznością y wſpaniałością tchnący, robi ſobie rozrywkę z ſwoiey powinności, że lubi z wrodzoney ſobie poczciwości ſzanować Was, y że naygorliwſi o utrzymanie ſię przy ſwoiey należytości ſą nayſkłonnieyſi do oddawania Wam Waſzey.

Niepowinno nikogo dziwić, że głowy ſpołeczności cywilney ſą o iey chwałę y

uſzczęśliwienie dbali; lecz wiele na tym zależy dla ſpokoyności ludzkiey, aby ci, ktorzy ſię maią niby za Magiſtrat albo raczey za Panow świętſzey y zacnieyſzey Oyczyzny, pokazywali iakąś miłość dla Oyczyzny ziemſkiey, ktora ich żywi. Jakże mi ieſt miło, iż mogę na ſtronę naſzą tak rzadki uczynić wyiątek y umieścić w rzędzie naylepſzych naſzych Obywatelow, owych gorliwych depozytaryuſzow nayświętſzych wyrokow prawem upoważnionych; owych ſzanownych Paſterzow duſz, ktorych żywa y ſłodka wymowa tym lepiey wpaia w ſerca Ewangelii maxymy, iż ie ſami naypierwey wykonywać ſtaraią ſię! Wiadomo światu z iaką pomyślnością wielki kunſzt Ambony ieſt wydoſkonalony w Genewie. Ale zbyt częſto widuiąc mowiących tym ſpoſobem a czyniących innym, niewielu wie, aż do iakiego punktu duch chrześciańſtwa, świątobliwość obyczaiow, ſurowość na ſiebie ſamego, a

łagodność dla innych panuie w zgromadzeniu naſzego Duchowieńſtwa. Samey to tylko podobno ſłuży Genewie dawać buduiący przykład tak doſkonałey iedności między towarzyſtwem Teologow y ludzi w naukach zatopionych; na'ich ia powiękſzey części roſtropności, y znaiomym umiarkowaniu, na ich gorliwości o dobro powſzechne kraiu zaſadzam nadzieię wieczney iego ſpokoyności: y poſtrzegam z ukontentowaniem zmieſzanym z podziwieniem y poſzanowaniem, iak wielki maią wſtręt do okropnych maxym owych poświęconych a barbarzyńſkich ludzi, ktorych hiſtorya tyle nam ukazuie przykładow, y ktorzy obſtaiąc przy mniemanych Prawach Boſkich, to ieſt przy ſwoich zyſkach tym byli łakomſi na krew ludzką, że podchlebiali ſobie iż ich będzie zawſze w poważeniu.

Mogłżebym zapomnieć o owey ſzacowney połowicy Rzeczypoſpolitey, ktora ieſt uſzczęśliwieniem drugiey, y ktorey

łagodność y rozum utrzymuią pokoy y dobre obyczaie? Kochane y cnotliwe Obywatelki! wydziałem płci Wafzey będzie zawfze nafzą porządzać. Szczęśliwi! kiedy wafza niefkażona władza używana tylko w związku małżeńfkim, nieda fię uczuć tylko na fławę Państwa y publiczną fzczęśliwość. Tak to kobiety, panowały w Sparcie, tak y wy godne iefteście panować w Genewie. Ktoryż dziki Małżonek mogłby fię oprzeć głofowi honoru y rozumu z uft kochaney małżonki płynącemu; y ktoż niegardziłby prożną okazałością, widząc profty y fkromny Wafz ubior, ktory przy świetności, ktorą odbiera od Was, zdaie fię naybardziey fprzyiać urodzie? Do Was należy utrzymować zawfze przez wafze miłe y niewinne panowanie y wafze powaby, miłość praw kraiowych y zgodę między Obywatelami; łączyć przez fzczęśliwe zamęścia rozdwoione familie; a nadewfzyftko poprawiać zniewalaiącą napomnień

waszych słodyczą, y skromnemi w posiedzeniach wdziękami wady, ktorych nasza młodzież nabiera w innych kraiach, skąd zamiast tylu użytecznych rzeczy z ktorychby pożytkowac mogła, przywozi tylko z tonem iakimś dziecinnym y śmiesznemi minami przeiętemi od zepsutych kobiet, ducha wielbiącego niewiem iakie uwidziane wielkości błahe niewolnictwa nadgrody, ktore nigdy niewyrownaią szacowney wolności. Bądźcież więc zawsze czym dotąd iesteście, czystemi strożami obyczaiow, y słodkiemi węzłami pokoiu, y nieprzestawaycie w każdey okazyi używać przywileiow natury y serca, na dopełnienie obowiązku y cnoty.

Spodziewam się iż się wskutku niezawiodę funduiąc na tak zacnych rękoymiach nadzieię dobra powszechnego y chwały Rzeczypospolitey. Przyznaię iż przytych wszystkich zaletach niebędzie iaśniała owym blaskiem, ktory wie-

le przeraża oczu, y w ktorym dziecinne y zgubne zamiłowanie się iest naygłownieyszym nieprzyiacielem szczęścia y wolności. Niech rozwiozła młodzież szuka gdzieindziey przemiiaiących roskoszy a długiego żalu. Niech mniemani dobrego gustu ludzie dziwią się na innych mieyscach, wielkości Pałacow, piękności ekwipażow, pysznym meblom, wspaniałości widowisk, y wszystkim wymysłom miękości y zbytku. W Genewie ludzi tylko znaydą: ale przecie takowe widowisko ma swoię wartość, y ci, ktorzy go ciekawi będą, zdami się, że więcey wskoraią niż wszystkich innych podziwiwiciele.

Raczcie Przezacne y udzielne Stany przyiąć z rowną wszyscy dobrocią czci pełne oświadczenia moiey o powszechną pomyślność interessowności. Jeżeli nieszczęściem przewiniłem zbytecznym uniesżeniem się w tym żywym serca moiego wylewie, proszę Was przebaczcie u-

przeymey prawdziwego Patryoty przychylności, y pałaiącey a słuszney gorliwości człowieka, ktory większego dla siebie niewidzi szczęścia, iako widzieć Was wszystkich szczęśliwych.

Jestem z naygłębszym uszanowaniem.

Przezacne y Udzielne Stany

Wasz nayniższy y nayposłusznieyszy sługa y Wspołobywatel.

J. J. ROUSSEAU.

W Chamberi 12. Czerwca 1754.

PRZEMOWA.

ZDaie mi się że nayużytecznieysza a naymniey ze wszystkich udoskonalona iest znaiomość człowieka (N. 2. B.) y śmiem mowić że sam ieden napis kościoła Delfickiego ważnieysze y trudnieysze zawierał w sobie przykazanie niż wszystkie naywiększe Moralistow xięgi Co gdy tak iest, materyą mowy następuiącey mam za iedno z nayinteressownieyszych zapytań, ktore Filozofiia zadadź kiedy mogła, y nieszczęściem dla nas, za iedno z nayzawilszych, ktore Filozofom rozwiązywać się zdarzyło: bo iakże poznać zrzodło nierowności między ludźmi, ieżeli niezaczniemy od poznania samychże ludzi? Y iakże człowiek będzie mogł uyrzeć się takim, iakim go utworzyła natura pomimo wszystkie te odmiany, ktore ciągłe czasow y rzeczy następstwo powinno było w początkowe iego ułożenie wprowadzić, y rozeznać co ma z swego własnego gruntu, od tego, co okoliczności y iego doskonalenie się przydały lub odmieniły w pierwotnym iego stanie? Podobna do posągu Glaukusa, ktorą czas, morze, y słoty tak spotworzyły

iż nie tak boſką iako raczey zwierza iakiego drapieżnego wyrażał postać, duſza ludzka zmieniona na łonie ſpołeczności od tyſiącznych przyczyn bez ustanku odradzaiących ſię, od nabycia nieprzeliczonych wiadomości y błędow, od odmian zaſzłych w konstytucyi ciał, y od ustawicznych wybuchow namiętności, odmieniła że tak powiem ſwoy kſztałt tak bardzo; iż prawie poznać iey więcey niemożna; y zamiast owego iestestwa czyniącego zawſze podług pewnych y niezmiennych prawideł, zamiast owey niebieſkiey y poważney prostoty, ktorą iey Stworca napiątnował ią, niewidać w niey tylko niekſztaltną iakąś poczwarę namiętności niby rozumuiącey głupieiącego rozumu.

A co iest ieſzcze okropnieyſza, ponieważ wſzystkie postępki rodzaiu ludzkiego oddalaią nieustannie człowieka od iego pierwotnego stanu, im my więcey nowych nabywamy znaiomości rzeczy, tym więcey uymuiemy ſobie ſrzodkow nabycia naypotrzebnieyſzey ze wſzystkich, y uſiłuiąc nieiako poznać człowieka, odięliśmy ſobie ſpoſobność poznania go kiedy.

Łatwoiest domyślić ſię, że to w tych koleyno następuiących odmianach konstytucyi człowie-

czey ſzukać należy pierwſzego zrzodła rożności między ludźmi, ktorzy za powſzechnym zdaniem, ſą z przyrodzenia tak między ſobą rowni, iak były rożnego rodzaiu zwierzęta, nim rozmaite fizyczne przyczyny wprowadziły między nie niektore odmienności, ktore w nich postrzegamy. Zaiste niepodobna, aby te początkowe odmiany iakimkolwiek one trafiały się ſpoſobem, razem y iednakowo we wſzystkich iednego gatunku stworzeniach zachodziły; ale gdy ſię iedne doſkonaliły lub pogorſzały, y nabywały rozmaitych przymiotow bądź złych, bądź dobrych, ktore im niebyły przyrodzone, drugie dłużey w pierwiastkowym stanie ſwoim zostawały; y to było między ludźmi pierwſze zrzodło nierowności, ktore daleko iest łatwiey okazać w ogolności, niż prawdziwe iego wyſzczegolnić przyczyny.

Niechay czytelnicy moi nierozumieią że śmiem ſobie podchlebiać, iakobym dostrzegł, co mi ſię zda tak do postrzeżenia trudne. Zacząłem cożkolwiek rozumować: podałem na los ſzczęścia kilka domyſłow nie tak w nadzieię rozwiązania zagadnienia, iako raczey w intencyi obiaśnienia go, y przyprowadzenia do ſwego prawdziwego stanu. Łatwiey będzie innym poſunąć ſię daley tym ſamym torem,

łubo nikomu niebędzie łatwo doyśdź do kresu: gdyż niemała to iest rzecz rozgatunkować co iest przyrodzonego a co przysposobionego w istney naturze człowieka, y dobrze poznać stan, ktorego iuż niema, ktorego podobno niebyło, ktory pewnikiem nigdy nie będzie, a ktorego przecież dokładne mieć trzeba wyobrażenie, aby dobrze o naszym teraźnieyszym sądzić. Potrzebaby nawet większym niżby kto myślał bydź Filozofem temu, coby się podiął dokładnie opisać wszystko to na co mieć wzgląd potrzeba, aby gruntowne nad tą materyą czynić uwagi; y dobre rozwiązanie następuiącego zagadnienia niezdałoby mi się niegodne Arystotelesow y Pliniuszow *naszego wieku.* Jakieby potrzeba czynić doświadczenia, aby poznać człowieka naturalnego; y iakich używać należałoby śrzodkow do robienia tych doświadczeń, zostaiąc w społeczności. *Co do mnie, nietylko się nieporywam na ułatwienie go, ale owszem rozumiem żem dosyć się nad nim namyślał abym śmiało zawczasu ostrzegł, iż naywiększi Filozofowie niebędą nadto zdatni do dyrygowania temi doświadczeniami, ani naypoteżnieysi Monarchowie do ich czynienia; łubo tey wspołczynności spodziewać się rozumnie niemożna, zwłaszcza z przetrwaniem albo ra-*

czey następstwem świateł, y dobrey woli, potrzebney z oboiey strony, aby się przedsięwzięcie udało.

Te tak trudne wyśledzania, o ktorych tak mało dotąd myślono, są iedynym, ktory nam pozostaie śrzodkiem do uprzątnienia niezliczonych trudności, ktore nam wydzieraią znaiomości rzetelnych zasad społeczności ludzkiey. Ta to niewiadomość, tylą matwa niepewnościami y ciemnotami prawdziwe osłowienie y opisanie prawa naturalnego: bo wyobrażenie prawa, mowi P. Burlamaqui a bardziey ieszcze wyobrażenie prawa przyrodzonego są oczywiście wyobrażenia względne natury człowieka. Z tey to więc samey natury, mowi daley, z iego ułożenia y iego stanu potrzeba wyciągać początki tey nauki.

Nie bez podziwienia y nie bez zgorszenia postrzegamy tak małą zgodę w tey tak ważney materyi między rożnemi Autorami, ktorzy o niey pisali. Między naypoważnieyszemi Pisarzami ledwoby się dwoch znalazło, ktorzyby iednego w tey mierze byli zdania. Niemowiąc o dawnych Filozofach, ktorzy nieiako usadzili się na to, aby się sobie sprzeciwiali w rzeczach naywiększey wagi, Prawnicy Rzymscy podciągaią człowieka, y wszystkie inne zwierzęta

bez

bez rożnicy, pod iedno prawo naturalne, bo uważaią raczey pod tym imieniem prawo, ktore natura wkłada na siebie samę, niżeli to, ktore ona przepisuie; albo raczey z przyczyny szczególnego znaczenia, w ktorym ci Prawnicy biorą wyraz prawa, ktory zdaie się że brali tylko na wyrażenie ogolnych podobieństw ustanowionych od natury między wszystkiemi iestestwami żywotnemi. Teraźnieysi nie uznaiąc pod imieniem prawa, tylko prawidło przepisane iestestwu moralnemu, to iest rozumnemu, wolnemu, uważanemu w swoich z drugiemi iestestwami związkach, trzymaią, że samemu tylko zwierzęciu obdarzonemu rozumem, to iest człowiekowi, prawo przyrodzone służy; lecz każdy podług siebie to prawo opisuiąc wszyscy ie na tak metafizycznych funduią pryncypiach, iż między nami nawet mało iest ludzi w stanie zrozumienia tych pryncypiow, niedopiero żeby ie sami wynaydywać mogli. Tak dalece, że wszystkie definicye tych mądrych ludzi, lubo z kądinąd zupełnie sobie przeciwne, w tym się iednym zgadzaią, iż iest niepodobna rozumieć prawa przyrodzone, a zatym y bydź mu posłusznym niebędąc bardzo wielkim argumencistą y głębokim metafizykiem. Co właściwie znaczy, iż lu-

dzie muſieli używać do uſtanowienia ſpołeczeńſtwa, oświecenia, ktorego z wielką trudnością y bardzo mało ludzi na łonie nawet ſpołeczności nabywaią.

Tak mało znaiąc naturę, y tak ſię niezgadzaiąc względem znaczenia tego wyrazu, Prawo, byłoby bardzo trudno zgodzić ſię na dobrą definicyą prawa naturalnego. Dla tego też wſzyſtkie te ktore ſię znayduią w xiążkach, procz wady że nieſą iednakowe, maią ieſzcze y te, że ſą wyciągnione z wielu umieiętności, ktorych ludzie niemaią z przyrodzenia, y z korzyści, ktorych wyobrażać ſobie niemogą, tylko wyſzedłſzy z ſtanu natury. Nayprzod wyſzukuią prawideł na ktore dla dobra powſzechnego przyſtałoby ludziom zgodzić ſię między ſobą, a potym nadaią imie prawa naturalnego zbiorowi tych prawideł, innych za niemi niemaiąc dowodow tylko dobro, ktore upatruią iżby wypłynęło z ich powſzechnego uſkutecznienia. Zaprawdę wygodnyż to ſpoſob układania definicyi, y tłomaczenia natury rzeczy przez ſamolubną prawie przyzwoitość.

Ale poki tylko znać niebędziemy człowieka w ſtanie natury, poty daremnie kuſić ſię będziemy na opiſanie prawa, ktore on odebrał,

albo tego ktore naylepiey iego konstytucyi przystoi. Co w materyi tego prawa iaśnie wiedzieć możemy iest to tylko, iż nietylko aby było prawem potrzeba, żeby wola tego, ktorego ono obowiązuie, mogła mu się poddadź znaiąc ie; ale ieszcze, aby było naturalne, trzeba żeby mowiło niepośrzednie głosem natury.

Rzucaiąc więc wszystkie umieiętne xiążki, ktore nas uczą uważać tylko ludzi takich, iakiemi się zrobili, y zastanawiaiąc się myślą nad naypierwszemi y nayprościeyszemi czynnościami duszy człowieczey, zdaiemi się, że postrzegam dwa pryncypia poprzednicze rozumu, z ktorych iedno wielką w nas wznieca żądzę dobrego się mienia, y zachowania nas samych, drugie przyrodzonym przeraża wstrętem na widok ginącego lub cierpiącego iestestwa czułego, a osobliwie nam podobnych stworzeń. Ze zbiegu to tedy y kombinacyi, ktore nasz umysł iest w stanie czynienia, z tych dwoch pryncypiow, niepotrzebuiąc do tego stanu społeczeństwa, zdaie mi się że wypływaią wszystkie prawidła przyrodzonego prawa; prawidła ktore potym rozum iest przymuszony na innych zakładać fundamentach, kiedy przez swoie następne otwieranie się przytłumi nakoniec naturę.

Tym ſpoſobem niemaſz potrzeby robienia człowieka Filozofem, wprzod nim ſię go zrobi człowiekiem; iego powinności względem bliźniego nie ſame mu poźne nabytey mądrości nauki dyktowały; y poty poki ſprzeciwiać ſię nie będzie wewnętrznemu uczuciu litości, nigdy nic złego drugiemu człowiekowi nieuczyni, ani nawet żadnemu ieſteſtwu żyiącemu; wyiąwſzy ſłuſzne niektore przypadki, kiedy widząc w niebeśpieczeńſtwie życie ſwoie, ieſt przymuſzony dadź preferencyą ſobie ſamemu. Tym ſpoſobem kończą ſię także dawne owe dyſputy o uczeſtnictwie zwierząt do prawa naturalnego; gdyż iawna rzecz ieſt, iż niemaiąc rozſądku y wolności niemogą poznawać tego prawa; lecz bacząc że maią coś ſpolnego z naſzą naturą przez czułość, ktorą ſą obdarzone, przyzna każdy iż powinny bydź uczeſtnikami prawa przyrodzonego, y że człowiek ieſt także obowiązany do iakichści względem nich powinności. Jakoż zdaie ſię, że, ieżeli ia ieſtem obowiązany nic złego nieczynić mnie podobnemu, tedy nietak dlatego, że ieſt ieſteſtwem rozumnym, ale raczey że ieſt ieſteſtwem czułym: ktora to własność iż ieſt tak beſtyi iako y człowiekowi właściwa

powinna przynaymniey dadź prawo iednemu niecierpienia bez potrzeby od drugiego.

To ſamo rozeznawanie czkowieka pierwotnego, iego prawdziwych potrzeb, y fundamentalnych zaſad iego powinności, ieſt ieſzcze iednym naylepſzym ſpoſobem roztrzygnienia owego mnoſtwa trudności ktore zachodzą względem moralney nierowności, względem prawdziwych fundamentow ciała politycznego, wzaiemnych między iego członkami należytości i względem tyſiącznych podobnych zapytań rownie ważnych iak źle obiaśnianych.

Przebiegaiąc ſpołeczność ludzką ſpokoynym y nieintereſsownym okiem, zdaie ſię ona zrazu ſame tylko okazywać gwałty ludzi możnych, y uciemiężenie ſłabych: umyſł ſię oburza przeciw nieużytości iednych, łzy z oczu wyciſka zaślepienie drugich; a iako nic niemaſz mniey ſtałego między ludźmi nad te powierzchowne względy, ktore częściey przypadek aniżeli rozum utwarza y ktore nazywaią ſłabością lub potęgą, bogactwem lub ubóſtwem, poſtanowienia czyli ſtany ludzkie zdaią ſię na pierwſze weyrzenie bydź ufundowane na kupach piaſku rozpłożącego ſię nie inaczey tylko zblizka im ſię przypatruiąc, nie ina-

czey tylko odgarnąwſzy proch y piaſek otaczaiący budowę, poſtrzedz można niewzruſzoną podſtawę na ktorey ieſt wyſtawiona, i nauczyć ſię iey poważać fundamenta. Aliści bez pilnego rozważania człowieka, iego władz przyrodzonych duſzy, y ich koleynego wywiiania ſię niepotrafi ſię nigdy tych czynić rozrożnień, y oddzielać, w ninieyſzym ułożeniu rzeczy, to co wola boſka udziałała od tego, co ſztuka ludzka działać ważyła ſię. Roztrząſania więc polityczne y moralne, ktorym daie mieyſce ważne zapytanie, ktore teraz rozbieram, ſą zewſzech miar użyteczne, y hiſtorya domyślna rządow, ieſt dla człowieka korzyſtną we wſzelkim względzie nauką. Uważaiąc coby z nas było gdybyśmy, byli ſobie ſamym zoſtawieni, powinniśmy ſię uczyć błogoſławić tego, ktorego dobroczynna ręka poprawuiąc naſze uſtanowienia, y daiąc im grunt nieporuſzony, uprzedził nierządy ktoreby z nich wypływać były muſiały, y wyprowadza naſze uſzczęśliwienie z tego, co podług wſzelkiego podobieńſtwa powinno było bydź dopełnieniem naſzey nędzy.

Quem te Deus eſſe
Juſsit, & humana qua parte locatus es in re
Diſce.

O POCZĄTKU

Y ZASADACH NIEROWNOSCI

MIĘDZY

LUDZMI.

O Człowieku mam mowić, y pytanie ktore roztrząſam naucza mnie, że do Ludzi mowić będę, niezadaie ſię bowiem podobnie tam gdzie ſię boią czcić prawdę z ufnością, zatym bronić będę ſprawy ludzkości przed mędrcami mnie do tego zapraſzaiącemi, i nie będę niekontent z ſiebie ſamego, ieśli ſię godnym uczynię Materyi y Sędziow moich.

Dwa gatunki nierowności uważam w rodzaiu ludzkim. Pierwſzy nierowność ktorą zowię przyrodzoną lub fizyczną;

gdyż od natury ieſt uſtanowiona, y ktora ſkłada ſię z rożności wiekow, zdrowia, ſił ciała y przymiotow ducha albo duſzy. Drugi gatunek, można nazwać nierownością moralną lub polityczną, ponieważ zawiſła od pewney ugody, y ponieważ albo poſtanowiona albo przynaymniey upoważniona ieſt zgodą ludzi. Ten gatunek ſkłada ſię z rożnych przywileiow, ktorych niektorzy z uſzczerbkiem drugich używaią, iako to, bogatſzym bydź od nich, bardziey czczonym, mocnieyſzym albo innym rozkazywać.

Nie można zpytać ſię co ieſt źrzodłem nierowności przyrodzoney, gdyż odpowiedź ſamą ſłowa definicyą byłaby wyrażona. Mniey ieſzcze można ſzukać związku iakiego iſtotnego między obiema nierownościami, boby to było inſzemi pytać ſię ſłowy, ieżeli ci co rozkazuią iſtotnie ſą lepſzemi od tych co ſłuchaią, y ieżeli ſiły ciała albo ducha, mądrość albo cnota, zawſze w tych ſamych ludziach proporcyonalnie do mocy y bogactw znayduią ſię. Roztrząśnienie dobre może, między niewolnikami od Panow ſwych podſłuchanemi lecz nieprzyſtoyne na ludzi rozumnych, wolnych, prawdę ſzukaiących.

O co tedy właśnie idzie w tey mowie? Oto aby w postępku rzeczy oznaczyć moment, ktorego Prawo następuiące na gwałtowność, natura Prawu była poddana, aby explikować, przez iaki związek cudownych przypadkow, mocny mógł postanowić podbicie sobie słabego, y Lud kupowanie spokoyności zmyśloney z uszczerbkiem szczęśliwości prawdziwey.

Filozofowie, ktorzy zasady społeczności Ludzkiey roztrząsali, wszyscy czuli potrzebę postępowania nazad aż do stanu natury, ale żaden go niedoszedł. Niektorzy nienamyślili się supponować w człowieku w tym stanie będącym, znaiomość prawości y nieprawości, niezatrudniaiąc się dowiedzeniem, że musiał tę mieć znaiomość, ani że mu była nawet pożyteczna. Drudzy mowili o prawie przyrodzonym, każdemu służącym do chowania własności, nie explikuiąc coby rozumieli przez własność. Inni zaraz mocnieyszemu władzę dawaiąc nad słabym, rządom dali powstać, nie pamiętaiąc na czas ktory musiał upłynąć pierwey, nim sens słow, Władza, Rządy, między ludźmi mogł mieć mieysce. Wszyscy słowem,

nieuſtannie mowiąc o potrzebach, chciwości, uciemiężeniu, żądościach, pyſze, ambicyi, przynieśli do ſtanu natury mniemania z towarzyſtwa czerpane; mowili o człowieku dzikim, y wyobrażali człowieka politycznego. Nie przyſzło nawet na myśl naywiękſzey części naſzych, aby wątpić, ieśli kiedy był ſtan natury, gdy tym czaſem iawną ieſt rzeczą, przez czytanie kſiąg świętych, że pierwſzy człowiek od Boga proſto odebrawſzy y światła y przykazania, ſam w tym nie znaydował ſię ſtanie, y piſmom Moyżeſzowym tę daiąc wiarę, ktorą im każdy winien filozof Chrześciańſki, trzeba mowić że ani przed potopem, ludzie nie znaydowali ſię w tym ſtanie, chybaby ktorym niezwyczaynym weń wpadli przypadkiem: dziwne zdanie trudne do bronienia, y wcale niepodobne do dowiedzenia.

Zaczniymy przeto wſzyſtkie oddalić czyny, nie tykaią ſię bowiem pytania naſzego. Nie trzeba mieć roztrząśnienia w ktore oto wchodzić można za prawdy hiſtoryczne, lecz za rozważania pod kondycyami y przyięte tylko, ſpoſobnieyſze do obiaśnienia natury rzeczy niż do po-

kazania ich prawdziwego początku, y podobne do tych ktore czynią codzień nasi fizycy nad ukształceniem świata. Religia każe nam wierzyć, że sam Bog ludzi ze stanu wyprowadziwszy natury, nierownemi są, ponieważ chciał żeby niemi byli, lecz niezakazuie nam domysłow wyciągnionych z samey natury człowieka zistności staczaiących go, w cożby się był obrocił rodzay ludzki, gdyby był sam sobie został zostawionym: Oto się mnie pytaią, y to zamyślam roztrząsać w tey mowie. Materya moia gdy człowieka interesuie w ogulności, będę się starał używać mowy wszystkim Narodom przyzwoitey albo raczey, zapominaiąc na czasy y mieysca, żeby tylko myśleć o ludziach do ktorych mowię, będę udawał iakbym był z sławney owey Arystolesa szkole, powtarzaiąc lekcye nauczycielow moich, y maiąc Platonow, Xenokratesow za Sędziow, rodzay ludzki za słuchacza.

O człowiecze, z ktorego kolwiek iesteś kraiu iakiekolwiek są zdania twoie, posłuchay: otoż iest tu historya twoia taka iak mnie się zdawało czytać ią nie w książkach twoich rownych, ktore kłamią, ale w na-

turze ktora nigdy nie kłamie. Cokolwiek z niey będzie, będzie prawdą, nie będzie fałſzywym, tylko co z moiego przymieſzałem niechcący. Czaſy o ktorych mowić będę, bardzo ſą dalekie, o iakżeś ſię odmienił w tym czym byłeś dawniey! Zycie iż tak rzekę, twego gatunku opiſzę ci według właſności tobie danych, ktore twoia edukacya y nawyknienie mogło zepſuć ale nie zniſzczyć. Czuię to, że ieſt pewny wiek, w ktorym człowiek wſzczegulności życzyłby ſobie zaſtanawiać ſię, darmo będzieſz ſzukał tey pory w ktorey pragnąłbyś żeby twoy rodzay był zaſtanowił ſię. Niekontent z teraźnieyſzego ſtanu twego, z przyczyn, nieſzczęśliwey potomności większe ieſzcze nieukontentowanie opowiadaiących, może chciałbyś iść nazad, y te uczucie powinno bydź pochwałą przodkow twoich, krytyką wſpoł żyiących z tobą, y poſtrachem tych ktorzy będą mieli nieſzczęście żyć po tobie.

PIERWSZA CZĘSC.

Luboby było rzeczą wielkiey wagi, ażeby chcąc ſądzić o ſtanie człowieka przyrodzonym, uważać go od pierwſzego początku ſwego macierzyńſkim y roztrząſać go w pierwſzym, iż tak rzekę płodzie macierzyńſkim rodzaiu ſwego nie będę wyśledził iego ukſztaltowania przez rozwiiania naſtępuiące; niezaſtanowię ſię nad wybadaniem w ſkładzie zwierzęcym tego, czym być mogł z początku, ażeby tym czym ieſt, ſtał ſię. Niebędę roztrząſał, ieżeli, według zdania Aryſtotelesa, paznokcie iego długie, były pazurami przygiętemi, ieźli nie był koſmaty iako niedźwiedź, y ieźli, na czwornogach chodząc (*przypiſek* 3.) wzroki iego na ziemię obrocone y Horyzontem kilku krokow określone nieoznaczały wraz charakter y granice iego wyobrażeniow. Nie mogłbym o tym tylko niepewnych y chimerycznych prawie dorozumieniow domyślać eę. Anatomia przyrownana nadto mało czyniła poſtępkow, uwagi badaiących ſię naturę, ſą nad toniepewne, ażeby na takowych fundamentach zaſadę gruntownego rozważania zakładać; nie udawaiąc

ſię przeto do znaiomości, ktore w tey mierze mamy nadprzyrodzonych, y nie z ważaiąc odmian ktore w ukſztałceniu nadchodzić muſiały, tak wewnętrznym iak zewnętrznym człowieka, według miary ſpoſobu zażycia członkow iego, do nowych potrzeb, y zażywania nowych żywności, tak będę kładł że zawſze tak iak go teraz widziemy był ukſztaltowany, to ieſt, chodząc na dwoch nogach, y używaiąc rąk ſwych tak iako my naſzych używamy, podnoſząc wzroki ſwoie, na całą naturę, y oczyma ogromne niebiòs mierząc roſpoſtarcie.

Obieraiąc tę iſtność tak uformowaną we wſzyſtkie dary przyrodzone, ktore mogła odebrać y we wſzyſtkie ſpoſobności kunſztowne ktorych nie mogła: nabydź, tylko przez długie poſtępki uważaiąc ią ſłowem, tak iak z rąk natury wyniść muſiała, widzę w niey zwierzę mniey mocne od innych, mniey rześkie, lecz wſzyſtko zważywſzy naylepiey członkami opatrzone, widzę tę iſtność naieść ſię pod dębem, napić ſię z pierwſzego ſtrumyka, łożko pod pierwſzym ſwoie znayduiącą drzewem,

ktore iey obiad dało, y iuż wſzyſtkim iey poradzone potrzebom.

Ziemia przyrodzona ſwey zoſtawiona płodności (*Przypiſek* 4.) y okryta laſami ogromnemi, ktorych ſiekiera nigdy nie okaleczyła, przy każdym kroku zwierzętom wſzelkiego rodzaiu y żywności y ſchronienia ſię podawała. Ludzie między niemi rozproſzeni, uważaią y naśladuią ich przemyſłu, y aż do inſtynktu beſtyi podnoſzą ſię, z tą ieſzcze korzyścią, że każdy rodzay nie maiąc tylko ſwoy właſny, y człowiek podobno żadnego ſobie niemaiąc właściwego wſzyſtkie ſobie przywłaſzcza, większą częścią żywności rożnych rownie żywiąc ſię (*Przypiſek* 5) gdy inne zwierzęta w nie ſię dzielą, a zatym łatwiey wyżywienie ſwoie znayduie iak żadne ze wſzyſtkich znaleść nie może.

Przyzwyczaieni od dziecinności do nieſtateczności pogody, cięſzkości czaſow, ćwiczeni w pracy, y przymuſzeni, nago y bezbronnie, życie y zdobyczy ſwoiey przeciwko dzikim beſtyom bronić, albo biegiem uciekać, mocny y prawie niewzruſzony ſobie ludzie formuią temperament, dzieci,

ci z wyśmienitą Oycow ſwych rodząc ſię konſtytucyą, y umacniaiąc ią, tym ſamym ćwiczeniem z ktorego pochodziła, wſzelkiey nabywaią śilności, do ktorey tylko rodzay ludzki zdolny. Tak właśnie z niemi ſobie poſtępuie natura, iak Prawo Sparty z dziećmi ſwemi; mocnemi y ſilnemi czyni tych ktore ſą zdrowe, y gubi wſzyſtkich innych: rożniąc ſię w tym od naſzych wſpołeczności, gdzie rząd, dzieci dla Oycow czynią ciężarem, przed urodzeniem bez rożnicy, ich zabiia.

Ciało dzikiego człowieka iedynym będąc narzędziem iemu znaiomym, do rożnych użyciow go zażywa, do ktorych przez niećwiczenie, naſze ciała wcale nie ſą ſpoſobne, y naſz przemyſł pozbawia nas mocy y ſzybkości do ktorey nabywania go przymuſi potrzeba. Gdyby miał był ſiekierę, tak grube gałęzie złamałaby była pięść iego? Gdyby miał był procę, ciſkałaby była ręka iego z taką mocą kamieniem? Gdyby miał był drabinę, wlazłby był z taką łatwością na drzewo? Gdyby miał był konia, byłby tak prętki w biegu? Pozwol człowiekowi obyczaynemu wſzy-

ſtkie te machiny zbierać koło ſiebie, nie można wątpić czy łatwo przepiſze człowieka dzikiego; ale ieśli chcecie widzieć boy ieſzcze nierownieyſzy, ſtawcież ich nagich y bezbronnych przeciwko ſobie, y zaraz poznacie iaki ieſt pożytek zawſze wſzyſtkie ſwoie ſiły mieć do woli, zawſze na każdy przypadek bydź gotowym, y ſamego ſiebie w całości zawſze z ſobą noſić (*przypiſ*: 6.)

Hobbes utrzymuie że człowiek z przyrodzenia ieſt nieuſtraſzony, y nie ſzuka tylko zaczepić y bić ſię. Przeciwnie ſławny filozow myśli, y *Kumberland* z *Puſendorſem* toż ſamo mowią, że niemaſz nic boiaźliwſzego nad człowieka w ſtanie naturalnym, y że zawſze ieſt drzący, y do ucieczki gotowy, na naymnieyſzy hałas przerażaiący go, y na naymnieyſze poruſzenie uważane. Bydź to tak może co do rzeczy ktorych niezna, y nie wątpię żeby nie miał bydź przeſtraſzony wſzyſtkiemi nowemi dla niego widowiſkami, ile razy nie może rozeznawać dobre lub złe fizyczne ktorego należy mu ſię ſpodziewać ſię, ani znoſić ſiły ſwoie z niebeſpieczeńſtwem na ktore ſię ma na-

razić, rzadkie w ſtanie naturalnym okoliczności, w ktorym wſzyſtkie rzeczy ſpoſobem tak iednoſtaynym idą, y gdzie pozwierzchność ziemi nie podlega tym prędkim y uſtawicznym odmianom, ktore na niey namiętności y nieſtateczność narodow ziednoczonych ſprawuie. Lecz człowiek dziki żyiąc rozproſzony między zwierzętami, y wcześnie w potrzebie mierzenia ſię z niemi znayduiąc ſię, wnet ich do ſiebie przyrownywa, y czuiąc że w zręczności bardziey ich przechodzi iak oni w ſiłach go przepiſuia, nauczy ſię ich ſię iuż nie bać. Niech idzie w zapaſſy z dzikim człowiekiem ſilnym, ſzybkim, śmiałym, iak wſzyſcy ſą, w kamienie y w dobry kiy uzbroionym wilk, albo niedźwiedź, y zaraz poznać że niebeśpieczeńſtwo przynaymniey będzie z oboiey ſtrony, y że po rożnych doświadczeniach podobnych, nie rade iedne drugich zaczepiące dzikie beſtye, mało kiedy chcieć będą nacierać na człowieka, ktorego tak dzikim bydź poznały iak ſame ſą. Co do zwierząt w ſamey rzeczy więcey ſił, niż człowiek zręczności maiących, w tym ſamym przeciwko niemi znayduie

ſię położeniu w ktorym ſą inne gatunki,, ſłabſze, ktore iednak żyią, z tą ieſzcze dla człowieka korzyścią, że niemniey do biegania iak oni będąc ſpoſobni, y na drzewach prawie pewne ucieczki znayduiąc mieyſce, wſzędzie w potykaniu ſię zoſtawiono woli iego brać y puſzczać y uciekać albo bić ſię. Dodaymy ieſzcze y to że nie zdaie ſię iakoby ktore zwierzę z przyrodzenia woynę miało z człowiekiem, chyba w obronie ſiebie ſamego, albo w głodzie nadzwyczaynym, ani nie pokazuie przeciwko niemu tak mocney Antypatyi, ktora zdaie ſię obwieſzczać że ieden gatunek przeznaczony ieſt do ſłużenia drugiemu na pokarm.

Inni ſą nieprzyiaciele ſtraſznieyſi, y ktorym człowiek niema tych ſamych ſpoſobow obronić ſię, ſłabości naturalne, dziecinność, ſtarość, y choroby wſzelkiego gatunku, ſmutne znaki ſłabości naſzey, z ktorych dwie pierwſze wſzyſtkim zwierzętom wſpolne, y oſtatnia oſobliwie należy do człowieka w Towarzyſtwie żyiącego. Co ſię tycze dziecinności, uważam nadto że matka wſzędzie z ſobą noſząc dziecię więcey w wyżywieniu iego ma łatwości, niż ſa-

mice rożnych zwierząt, ktore nieuſtannie z wielką cięſzkością iść y przychodzić muſzą, raz dla ſzukania paſzy, drugi raz dla karmienia y wyżywienia ſwych młodych. Prawda że kiedy Matka umiera, dziecię w niebeſpieczeńſtwie znayduie ſię także z nią umierać; ale te niebeśpieczeńſtwo wſpolne ieſt ſtu innym rodzaiom, ktorych młode przez długi czas nie ſą w ſtanie iść ſame dla ſzukania żywności, y ieżeli dziecinny wiek u nas ieſt dłużſzy, życie także będąc dłużſzym, wſzyſtko prawie rowno ieſt w tey mierze (*przypiſ*: 7.) lubo względem długości pierwſzego wieku y liczby małych (*przypiſ*: 8.) inne ſą reguły nie do moiey ſłużące materyi. U ſtarych mało czyniących, y mało wilgotności wydawaiących, umnieyſza ſię, potrzeba pokarmu z mocą dogodzenia iey: a gdy dzikie życie oddala od nich podagrę y katarry, y ſtarość ze wſzyſtkich złych tym będąc, ktore pomoc ludzka naymniey ulżyć może, gaſną na oſtatku, nie znać że bydź przeſtaią, y ſami nawet tego nieczuią. Co do chorob, niebędę tu powtarzał prożnych y mylnych perorow więkſzey części ludzi w

dobrym zdrowiu znayduiących ſię przeciwko nauce lekarſkiey: ale ſię zpytam ieśli ieſt iaka uwaga gruntowna z ktorey możnaby było wnoſić, że w kraiach gdzie ta nauka naybardziey ieſt zaniedbana, wiek śrzedni człowieka krotſzy ieſt, niż w tych gdzie z naywiękſzą pracą iey pilnuią. Y to iakżeby bydź mogło, kiedy więcey dodaiemy ſobie ſami dolegliwości niż lekarſka nauka dać nam może ſpoſobow na nie! Niezmierna nierowność w ſpoſobie życia, zbytek proznowania w iednych, zbytek pracy w drugich, łatwość wzruſzenia żądości y zmyslności naſzey, y dogodzenia im, żywności wykwintne bogatych, ktore ich żywią ſokami zapalaiącemi y nieſtrawnościami ich przyciſkaią, zły pokarm ubogich, ktory nayczęściey im nie ſtawa, y ktorego niedoſtatek nakłania ich do obładowania chciwie żołądka w podaney okazyi: nieſpania, zbytki wſzelkiego gatunku, niepomiarkowane namiętności zapędy, trudy y wyſilenie Ducha, fraſunki y kłopoty nieźliczone, ktorych wkażdym ſtanie doznawamy, y ktoremi duſze nieprzerwanie zgryzione: oto okropne warowniki że więkſza

część dolegliwości naſzych naſzym ſą dziełem, y żebyśmy ich ſobie wſzyſtkich byli ochronili, gdybyśmy ſię byli trzymali ſpoſobu proſtego życia proſtego iednoſtaynego, y ſamotnego przez naturę nam przepiſanego. Jeśli nas przeznaczyła do zdrowia, ośmielam ſię twierdzić prawie, że ſtan uwagi przeciwko naturze walczącym ieſt ſtanem, y że człowiek rozmyślaiący tworem ieſt zepſutym. Kiedy pamiętamy na dobrą konſtytucyą dzikich ludzi, tych przynaymniey ktorycheśmy naſzemi mocnemi likworami nie gubili; kiedy wiemy że oni żadnych prawie nieznaią chorob nad rany y ſtarość, ſkłonni ieſteśmy do wierzenia temu że łatwo opiſałaby ſię hiſtorya chorob ludzkich, dochodząc hiſtoryi towarzyſtw cywilnych. To przynaymniey ieſt zdanie *Platona* ſądzącego z powodu niektorych lekarſtw użytych y approbowanych przez Podalira y Machaone przy oblężeniu Troi, że rozliczne choroby, ktore z tych pochodzić miały lekarſtw, wtedy między ludźmi nie były znaiome.

Gdy tak mało zrzodeł było dolegliwości, człowiek lekarſtw mało co potrzeb-

trzebował w ſtanie naturalnym, mniey ieſzcze lekarzow; ani tey mierze rodzay ludzki w gorſzym od innych rodzaiow tworow nie ieſt ſtanie, y łatwo można wiedzieć przez myśliwych czy wiele ſłabych znayduią zwierząt po drogach ſwych. Znayduią ſię takie co znaczne y bardzo naſiekane miały rany, ktore kości y członki nawet złomawſzy zaraſtały im znowu, bez innego Cyrulika nad czas, bez inney diety nad zwyczayny ich ſpoſob życia, y ktore dla tego nie mniey ſą doſkonale wyleczone, że nie trapiąc ich incyzyami, nieutruto lekami, ani poſtami wycięczono. Nakoniec mimo pożytki lekarſkiey nauki dobrze użytey między nami, zawſze to pewna że ieśli człowiek dziki ſam ſobie zoſtawiony nie ma czego ſię ſpodziewać tylko od natury, w nadgrodę, też nie boi ſię tylko dolegliwości ſwoiey, co częſto iego ſytuacyą od naſzey czyni lepſzą.

Strzeżmy ſię tedy zmięſzać człowieka dzikiego z ludźmi, ktorych mamy w oczach. Natura wſzyſtkie zwierzęta iey pieczy zoſtawione, większą nad inne pielegnuie miłością, ktora zdaie ſię pokazać iak ieſt zazdrośna tego Prawa. Koń,

kot, byk, osieł nawet z większey części w lasach y stepach wyższy iest, wszyscy są mocnieyszey konstytucyi, rzeskości, silności y śmiałości maią więcey iak w domach naszych: połowę tych tracą korzyści iak prętko domowemi staią się, y rzekłby kto że wszystkie starania nasze w dbałości o nie y w wyżywieniu tych zwierząt innego nie maią końca, tylko żeby się wyrodziły. Toż samo z człowiekiem się dzieie; iak prętko się staie towarzyskim y poddanym, staie się słabym, boiaźliwym, podłym, y sposob życia iego pieskliwy y zniewieściały do reszty wysila moc iego wraz z śmiałością. Dodaymy ieszcze że w kondycyach dzikich y domowych roznica między człekiem a człekiem powinna bydź większa iak między zwierzętami: zwierzę bowiem y człowiek gdy rownie od natury są opatrzeni, wszystkie wygody ktore sobie więcey pozwala człowiek niż zwierzęta, ktore ułaskawia, tyle przyczynami są osobliwemi, czyniącemi że się tym znaczniey od siebie wyradza.

Nie była przeto pierwszych ludzi tak wielką dolegliwością ani przeszkodą

w ich zachowaniu nagość, niedostatek pomieszkania, y pozbawienie tych wszystkich niepożyteczności, ktore my tak potrzebnemi bydź sądziemy. Jeśli skòry niemaią kosmatey, nie potrzebuią takowey w kraiach ciepłych, y w kraiach zimnych umieią zaraz przywłaszczyć sobie skorę bestyi zwyciężonych; ieźli niemaią tylko dwie nogi do biegania, maią dwie ręce do obrony y potrzeby. Dzieci ich może poźno y z pracą chodzić mogą, ale matki z łatwością ie noszą: korzyść ktorey nie maią insze rodzaie, gdzie Matka będąc prześladowaną, widzi się bydź przymuszoną, do zostawienia ich, albo wraz z niemi chodzenia. Słowem ieśli nie suponuiemy tego składu okoliczności osobliwych y przypadkowych, o ktorych potym mowić będę, y ktore dobrze nigdy niemogły stać się, iawną iest rzeczą iakożkolwiek bądź, że ten ktory naypierwey zrobił sobie suknie y mieszkanie, tym samym przyczynił sobie rzeczy mniey potrzebnych, ponieważ do tych czas bez nich obszedł się, y nie znać czemu w doyrzałym wieku nie mogł był znieść sposobu życia, ktory zniosł od dziecińności swoiey.

Samotny, niezabawny, zawſze bliſki niebeſpieczeńſtwa będąc dziki człowiek, powinien lubić ſpać, y ſen mieć letki, iak zwierzęta, ktore mało myśląc, ſpią przez wſzyſtek czas przez ktory niemyślą. Zachowanie właſne, gdy iedynym prawie iego ieſt ſtaraniem, przymioty iego naybardziey wydoſkonalone powinne bydź te, ktore nacierania y bronienia ſię maią zamierzenie, bądź dla bodbicia ſobie zdobyczy, bądź dla ubeſpieczenia ſię żeby ſam niebydź zdobyczą ktorego innego zwierzęcia. Przeciwnie zaś naczynia nie wydoſkonalaiące ſię tylko przez pieſkliwość y zmyślność, powinne zoſtać w niekſztaltności, ktora wſzelką w nim wyłącza delikatność, y zmyſły iego, wtym będąc dzielone, dotykanie y ſmak będzie u niego ſtraſznie grube, wzrok, powonienie y ſłuch będzie naybyſtrzeyſzy. Taki ieſt ſtan zwierzęcy w ogulności, y wtakim też według opiſania podrożnych, większa część narodow dzikich znayduie ſię. Nietrzeba zatym zdziwić ſię kiedy *Hottentotowie Gory nadmorſkiey dobrey nadziei*, ſamemi oczami okręty widzą w pośrzod morza, tak zdaleka iak Hol-

lenderczyni przez okulary, kiedy dzicy Amerykańscy Hiszpańczykow czuią samym tropem, iak nigdy psy naylepsze niemogłyby były czuwać, ani to nam nie powinno bydź dziwno, że wszystkie te dzikie narody bez przykrości znoszą nagość swoię, zaostrzaią gust swoy iedzeniem, iedząc *Choenopodium*, y piią iak wodę likwory Europeyskie.

Do tych czas nieuważałem tylko człeka fizycznego: usiłuymy teraz go uważać z strony metafizyczney y moralney.

Nie upatruię w każdym zwierzęciu tylko machinę dowcipną, ktorey zmysły dała natura, aby się sama mogła nakręcać znowu, y do pewnego stopnia od wszystkiego ubespieczyć się, coby do iey zepsucia lub zburzenia zamierzało. Właśnie toż samo postrzegam w machinie ludzkiey, z tą rożnicą że natura sama wszystko w działaniu zwierza czyni, miasto tego, że człowiek w swoich operacyach wspoł działa iako iestestwo wolne. Pierwsze wybiera y odrzuca przez instykt, drugi przez uczynek wolności; co czyni że zwierzę nie może się oddalać od prawidła iemu przepisanego,

choćby z pożytkiem nawet było dla niego y że człowiek często od swego ze szkodą oddala się. Tym sposobem gołąbko zdechłoby z głodu przy misie naylepszym mięsiwem napełnioney, y kot nad kupą owocow lub ziarn, choćby iedne y drugi dobrze mogłby żywić się pokarmem, ktorym wzgardza, gdyby mu przyszło na myśl zkosztować: Tymże sposobem ludzie rozpustni uganiaią się za zbytkami śmierć y febrę im sprawuiącemi, gdyż duch zepsuie zmysły, y wola ieszcze mowi kiedy natura milczy.

Każde zwierzę ma wyrażenia na myśli, ponieważ ma zmysły; złączy nawet swoie koncepty do pewnegoż stopnia, y człowiek w tey mierze nie rożni się od bestyi, tylko *wymiarem*; niektorzy filozofowie nawet utrzymali że większa iest rożnica między tym y owym człowiekiem, niżeli między tym człowiekiem y tą bestyą. Rozum tedy nie czyni między zwierzętami rożnicy osobney od człowieka, lecz iego własność iestestwa wolnego. Przyrodzenie władnie każdym zwierzęciem, y bestya posłuszna iest. Człowiek tey samey doznaie im-

pressyi, ale czuię się bydź wolnym przestawać na niey, albo oprzeć się; a z wiadomości tey osobliwie wolności duchowna iego duszy pokazuie się własność. Fizyka bowiem poniekąd wykłada mechanizm zmysłow, y formacyą wyrażeń na myśli; lecz w dzielności chcenia lub wybrania, y w uczuciu tey dzielności, nie znayduią się tylko uczynki duszney istoty, ktorey nic wykładać niemożna według reguł ruchomości.

Ale choćby też trudności wszystkie te kwestye otaczaiące, mieysce zostawiły do dysputy, o tey między człowiekiem y bestyą rożnicy, iest iednak iedna rożnica wcale osobliwa, ktora ich rozprzęga, y o ktorey niemasz sprzeczki, mianowicie sposobność wydoskonalenia się, sposobność ktora okoliczności pomocą wszystkie inne nastepnie rozwiia, y mieszka w nas, rownie w rodzaiu y w każdym szczegulnie człowieku; zamiast że zwierzę na końcu kilku miesięcy tym iest, czym będzie przez całe życie swoie, y rodzay iego za 1000. lat tym czym był pierwszego tych 1000. lat Roku. Za coż sam człowiek ułomności podlega? Azali nie powraca

przez to do pierwotnego ſtanu ſwoiego, y człowiek tracąc przez ſtarość albo inne przypadki, wſzyſtko czego nabył ſpoſobnością do wydoſkonalenia ſię, nie padaż niżey iak beſtya, gdy tym czaſem ona, ktora niczego nie nabyła, y nic niema do ſtracenia zawſze przy inſtynkcie ſwym zoſtaie? Smutnoby było dla nas gdybyśmy byli przymuſzeni przyznać, że ta zdolność rozdielna y prawie nieograniczona, zrzodłem ieſt wſzyſtkich nieſzczęść człowieka, że ona przeciągiem czaſu z tey kondycyi początkowey wyciąga go, w ktorey dni ſpokoyne y niewinne pędziłby, y że ona daiąc wſchodzić z wiekami oświecenia iego, y błędom iego wzmagać ſię, cnoty y niecnoty iego rozwiiaiąc, za czaſem go czyni Tyranem ſiebie ſamego y natury. (*przypiſ*. 10.) Okropnaby była, żebyśmy powinni byli iako iſtność dobroczynną chwalić tego, ktory naypierwey mieſzkańcowi Orenoku podawał zażycie tych deſek, ktore przykłada na ſkronie ſwych dzieci, y ktore im upewniaią aby część ułomności y ſzczęśliwości ſwey wrodzoney.

Człowiek dziki od natury ſamemu inſtynktowi zoſtawiony, albo przez zdolności z początku zaſtąpić go, a potym daleko nad tamte podwyżſzeć go mogące, za ten inſtynkt, ktorego nie ma pocieſzony, zacznie z działaniem tylko zwierzęcym: (*przypiſ*: 10.) uważać y poczuwać będzie pierwſzym dla niego, ſtanem wſpolnym ze wſzyſtkiemi innemi zwierzętami. Chcieć y niechcieć, żądać y bać ſię, pierwſzemi y iedynemi prawie będą operacyami duſzy iego, poki nowe okoliczności nowych rozwiiań nie będą przyczyną.

Niech co chcą mowią Moraliſtowie, rozum ludzki wiele winien namiętnościom ktore za powſzechnym wyznaniem iemu także wiele winne; przez ich dzielność, (ſprawność) rozum ſię wydoſkonala: nie żądamy poznawać tylko ponieważ żądamy zażywać, y niemożna poiąć czemu ten ktory ani żądości ani boiaźni niema, rozumowaniem miał zatrudnieć ſię.

Namiętności znowu ſwey ſtrony z potrzeb naſzych początek, y poſtępki ſwe biorą z znaiomości naſzych; nie

można albowiem pragnąć lub bać się rzeczy, tylko według wyobrażenia ktore o nich mieć możemy, albo samą przyrodzenia pobudką; y człowiek dziki, wszelkiego oświecenia pozbawiony, nie doznaie tylko namiętności tego ostatniego gatunku: żądania iego nie wykraczaią z granic iego potrzeb-fizycznych.(*przypis*: 10.)iedyne dobre, ktore zna w świecie, są żywność, żona, spoczynek, iedyne złe ktorych się boi, są głod y boleść. Boleść mowię ale nie śmierć; bo nigdy nie będzie wiedziało zwierzę co to iest umierać, y znaiomość śmierci y strachow iey iednym iest z pierwszych nabyciow człowieka, gdy się od natury oddalił.

Łatwoby było dla mnie wspierać to zdanie, gdyby tego była potrzeba, przez dzieie, y pokazać że u wszystkich narodow świata, postępki rozumu właśnie w rownym były stopniu do potrzeb, ktore narody odebrały od natury, lub ktorym okoliczności onych poddały, a zatym też namiętnościom były rowne, ktore ludzie zachęcili do poradzenia tym potrzebom. Pokazałbym sztuk w E-gypcie z roźlaniem się Nilu wzrost y roz-

przeſtrzenienie ſię; naſtąpiłbym im u Greków, gdzie widziano ich rozkrzewić ſię, urość y aż pod niebioſa wynieść ſię między piaſkami y ſkałami Attyki, gdy przecię nie mogły po żyznych Eurotaſa brzegach wkorzenić ſię; uważałbym w ogulności że narody pułnocne pracowitſze ſą niż południowe, gdyż mniey bez pracy mogą obeyść ſię, właśnie iakby natura chciała tym ſpoſobem rzeczy zrownać odmowioną dowcipom ziemi daiąc żyzność.

Lecz nie udaiąc ſię do świadectw niepewnych hiſtoryi, ktoż nie widzi że wſzyſtko zdaie ſię oddalać od człowieka dzikiego pokuſzenie y ſpoſoby przeſtawania bydź dzikim? Imaginacya iego nic mu nie maluie, ſerce iego niczego nie żąda. Mierne iego potrzeby tak łatwo pod iego znayduią ſię rękami y tak daleki ieſt od ſtopnia znaiomości pbtrzebney, aby żądać mieć większą, że nie może mieć ani przezorności, ani ciekawości. Widowiſko natury ſtaie ſię iemu bezroznym ponieważ przez częſte widzenia zpowſzedniało. Zawſze ten ſam widzi porządek, zawſze też ſame odmiany; nie ma tyle rozumu aby ſię zdumić nad naywiękſzemi cudami, y u niego nie

trzeba ſzukać tey filozofii, ktorey człek potrzebuie, żeby umiał raz uważać, co widział codzień. Duſza iego ktorą nic nie poruſza ſamemu oddaie ſię uczuciu teraźnieyſzego ieſteſtwa ſwego, bez żądney myśli o przyſzłości, choćby była naybliżſza, y ułożenia iego ograniczone iak zamyſły ledwo do końca dnia rozciągaią ſię. Taki też teraz ieſzcze ieſt ſtopień przezorności Karaiba: rano pościeł ſwoie bawełniane przedaie, y z płaczem przychodzi wieczor żeby co znowu odkupił, ponieważ nieprzewidział, że iey na przyſzłą no cnie będzie potrzebował.

Im bardziey o tey rzeczy myślemy, tym bardziey odległość uczuciow z myślnych od ſamych nayprościeyſzych rozprzeſtrzenia ſię znaiomości; y niepodobna do poięcia iakże człowiek przez ſwoie tylko ſiły, bez pomocy udzielenia, y bez bodzca potrzeby przez tak wielkie między mieyſce mogł przeyść. Siła wiekow może upłynęło nim ludzie mogli wiedzieć inſzy ogień; procz niebieſkiego? Siła im potrzeba było rożnych przypadkow, aby ſię nauczyli użyciow naypoſpolitſzych tego żywioła? Siła razy dali mu zgaſnąc pierwey nim nau-

czyli ſię ſpoſobu wſkrzeſania go znowu? ſiła razy może każdy z tych ſekretow umarł ztym ktory go był wynalazł? Coż powiemy o rolnictwie; ſztuce tyle roboty y przezorności wyciągaiącey, ktora z inſzemi kunſztami złączona, ktora zapewne nie ieſt do wykonania podobna chyba w zaczętym przynaymniey towarzyſtwie, y ktora nie tak ſłuży nam do wyciągnienia z ziemi żywności ktorąby bez niey dawała, ale do przymuſzenia iey do przodkuiących wguście naſzym owocow. Lecz kładźmy tak że ludzie tak ſię rozmnożyli byli iż przyrodzone produkta niewyſtarczyły do wyżywienia ich; kładzenie ktore mimo iazdem rzekłſzy, wielki pokazałoby pożytek dla rodzaiu ludzkiego w tym ſpoſobie życia: tak kładźmy że bez kuźni, bez warſztatow narzędzia rolnicze w ręce dzikich ludzi z nieba ſpadały; że ci ludzie śmiertelną przezwyciężali przeciwko robocie uſtawiczney nienawiść, ktorą wſzyſcy maią; że nauczyli ſię, tak zdaleka przewidzieć ſwoie potrzeby; że zgadneli ſpoſob uprawiania roli, ſiania ziarna, y ſadzenia drzewek; że znaleźli ſztukę z mełcia zboża y fermentacyi grona win-

nego. Same rzeczy ktorych trzeba było przez bogow dać ich nauczyć, ponieważ poiąć niemożna iakby się ich byli uczyli sami przez się; ktory człowiek, po tym wszystkim, byłby tak szalony żeby się miał męczyć uprawianiem roli, ktora będzie zrabowana przez pobliszego albo człowieka, albo przez zwierzę ktore na te źniwo będzie przydatne, y iakże każdy będzie mogł rezonować się do strawienia życia swego nad pracą cięszką ktorey owocow że nie zbierze tym iest pewnieyszy im mu będzie potrzebnieyszy? Słowem, iakże ta sytuacya będzie mogła przywieść ludzi do uprawiania ziemi poki nie będzie między nich podzielona, to iest, poki stan natury nie będzie zniszczony?

Gdybyśmy chcieli człowieka dzikiego tak zdatnym supponować w kunszcie myślenia iak filozofowie zwykli go czynić, gdybyśmy z niego, wzorem ich, także filozofa zrobili, sam odkrywaiącego naywyższe prawdy, czyniącego sobie, przez ciągłość roztrząsań głębokich maxymy sprawiedliwości y rozumu z miłości porządku w ogulności wyciągnione, albo z woli stworzyciela poznaney; słowem

gdybyśmy tyle umiętności y światła wiey ſupponowali umyśle, ile go mieć powinien, y ile w nim ociężałości y niepoiętności znayduiemy w ſamey rzeczy; iakiż proſzę, pożytek rodzay ludzki miałby z tey Metafizyki; ktoraby nie mogła ſię udzielać, y umarłaby z wynalazcą? Jakiż mogłby czynić rodzay ludzki poſtępek w laſach między zwierzętami rozproſzony? Do iakiego ſtopnia mogliby ſię wydoſkonalić ludzie y wzaiemnie ſię oświecić, nie maiąc mieyſc owego pomieſzkania, ani żadney ſiebie wzaiemnie potrzeby, potkaliby ſię ledwo dwa razy przez całe życie ſwoie, nie znaiąc ſię, y nie mowiąc do ſiebie?

Zaſtanawiaymy ſię myślą nad tym, ſiła wyobrażeniow winniśmy, używaniu ięzyka; iak mocno ćwiczy y ułatwia działania ducha grammatyka, wyſtawmy ſobie trudności niepoiętne y nieſkończony czas, ktory muſiał koſztować pierwſze ięzykow wynalezienie; złączmy te uwagi z poprzedzaiącemi, y oſądziemy ſiła tyſięcy wiekow potrzeba było do rozwiiania naſtępnie wſzyſtkich dzielności do ktorych zdolna duſza ludzka.

Niech mi się godzi rozważać na moment trudności początku ięzykow. Mogłbym tu przestawać na przytaczaniu albo y powtarzaniu roztrząsań X. *Condillac* w tey materyi uczynionych, ktore zupełnie zdanie moie potwierdzaią, y ktore może pierwszą iego myśl mi podały. Lecz sposob ktorym ten Filozof rozwięzuie trudności, ktore sam sobie czyni względem początku znakow postanowionych, pokazuią że suponował to, o czym ia dysputuię, mianowicie towarzystwo pewne iuż ustanowione między wynalazcami ięzykow, zdaie mi się, że mi się należy moie uwagi z iego uwagami łączyć, do nich odsyłaiąc, żebym te same trudności w tym świetle pokazał, ktore moiey materyi iest przyzwoite. Pierwsza trudność na myśl mi przychodząca, zawisła od wystawienia sobie iakim sposobem ięzyki mogły stać się potrzebnemi, ludzie bowiem żadney z sobą nie maiąc wspołeczności, ani żadney iey potrzeby, nie można poiąć ani potrzebności tego wynalazku ani możności iego, ani on był konieczny. (*indispensable*) Mowiłbym wprawdzie, iak wiele innych, że ięzyki powstały z domowego obcowania

nia

nia Oycow, Matek y dzieci; lecz oprocz tego że to nie rozwięzywałoby zarzutow, byłoby to wpadać w błąd tych, ktorzy rozważaiąc ſtan natury, przenoſzą do niego myśli z towarzyſtwa wyczerpane, zawſze widzą familią zgromadzoną w iednymże pomieſzkaniu, y członki iey zachować tak ściſłą y trwałą między ſobą iedność, iak między nami gdzie tyle wſpolnych intereſſow ich łączy; zamiaſt tego że w tym ſtanie pierwotnym, każdy przypadkiem, a czaſem na iednę tylko noc, mieſzkanie założył, nie maiąc ani domu, ani chaty, ani własności ktoregokolwiek gatunku. Męſzczyzni y Kobiety treſunkiem ſię łączyły, według zdarzenia, okazyi, y żądości; ięzyk będąc tłomaczem nie bardzo potrzebnym rzeczy ktore mieli do mowienia z ſobą; z tą ſamą łatwością rozłączyli ſię. (*Przypiſ: 11*)

Matka z początku dzieci dla własney ſwey karmiła potrzeby: gdy potym zwyczay ie ſobie czynił miłemi, wyżywiła ich dla nich, iak prętko miały ſił doſyć do ſzukania ſwych żywności, nie omieſzkały ſame przez ſię opuścić matkę; y gdy chcąc ſię znaleść znowu in-

nego prawie nie było ſpoſobu tylko żeby ſię z oka nie puścić, wnet byli do tego przyprowadzeni że ſię iuż wcale nie znali. Uważmy ieſzcze, że dziecię wſzyſtkie ſwoie do wyrażenia maiąc potrzeby, a zatym więcey do mowienia do Matki, niż matka do dziecięcia, one powinne naybardziey ſilić ſię nad wynalezieniem ięzykow, y że ten ktorego używa z większey części, właſnym ſwym bydź powinien dziełem, co ięzyki rozmnaża w proporcyi do ſzczegulnych oſob nim mowiących, do czego ieſzcze przykłada ſię, zycie błąkaiące y poniewieraiące ſię, ktore czaſu nie pozwala żadnemu ięzykowi uſtanowić ſię, mowić bowiem że Matka dyktuie dziecięciu ſłowa, ktorych ma zażyć na żądanie od niey tych lub owych rzeczy, pokazuie wprawdzie iak nauczą ſię ięzyki iuż formowane, lecz nie uczy iakim formuią ſię ſpoſobem.

Kładźmy tak że ta pierwſza trudność ułatwiona: przeydźmy na moment przez niezmierną odległość bydź powinną między ſzczerym natury ſtanem, y potrzebą ięzykow, y patrzmy, ſuponuiąc ich bydź potrzebnemi, (*przypis: 12.*) iakim-

że ſpoſobem mogły zacząć poſtanowić ſię. Nowa tu trudność gorſza od przeſzłey, ieżeli bowiem ludzie potrzebuią ſłow, żeby ſię uczyć myśleć, bardziey ieſzcze muſieli umieć myśleć, aby znaleźli kunſzt mowienia, a gdybyśmy też poiąć mogli iakże dźwięki (tony) głoſu miane były za zgodnych tłumaczow myśli, zawſze nam zoſtaie wiedzieć ktorzy byli tłumaczami ſamemi tey ugody o wyobrażeniu, ktore niemaiąc żadnego obiektu zmyſłom poiętnego, niemogły bydź pokazane ani gieſtem ani głoſem, tak dalece że ledwo dorozumieć ſię można y domyśleć z podobieńſtwem, urodzenia tego kunſztu udzielenia ſobie myśli, y uſtanowienia społeczności między duchami, kunſztu wſpaniałego, iuż tak od początku ſwego dalekiego, ktorego zaś filozof widzi ieſzcze bydź w ſtraſzney odległości ſwoiey doſkonałości, iż człeka niemaſz dość śmiałego, aby upewnił że iey kiedy doydzie, choćby też rewolucye ktore czas nieuchronnie przywiedzie, były dla niego zawieſzone, choćby też przeſądy wyſzły z Akademii, albo milczały przed niemi

y mogły tym śliſkiem obiektem przez całe bawić ſię wieki bez przerwania.

Pierwſzy ięzyk człowieka, naypowſzechnieyſzy, noywyraźliwſzy, y iedynie iemu potrzebny pierwey nim ludzi zgromadzonych trzeba było przeświadczyć, ieſt to krzyk natury. Gdy ten krzyk nie był wyciſkany tylko przez pewny inſtynkt w okazyach przykrych, żeby wzywać pomocy w wielkich niebeśpieczeńſtwach, lub ulgi w ciężkich dolegliwościach, że był bardzo zażyty w zwyczaynym trybie życia, gdzie pomiarkowańſze panuią uczucia. Jak prętko wyobrażenia ludzi zaczęły rozprzeſtrzeniać y rozmnażać ſię y ściśleyſza między niemi uſtanowiła ſię ſpołeczność, znakow ſzukali licznieyſzych, y mowy obfitſzey; rozmnożyli inflexye głoſu, złącząc z nim gieſta ktore przez naturę ſwoią wyraźliwſze ſą, y ktorych ſens mniey zawiſł od poprzedzaiącego uſtanowienia. Wyrazili przeto obiekta widzialne y ruchome przez gieſta, y te ktore ſłuch przerażaią przez dzwięki naśladuiące: lecz gdy gieſt nie oznacza tylko obiekta przytomne, lub łatwe do

opiſania, y czynności widzialne; że nie ieſt powſzechnego używania, ponieważ ciemność y ſtoienie ciała ktorego między nim, czyni go daremnym, y bardziey wyciąga baczności, niż wzbudzi, padli na to aby go zaſtąpili artykulacyami głoſu, ktore, niemaiąc tego ſamego z pewnemi myślami związku, zdatnieyſze ſą do wyrażenia ich wſzyſtkich iako znaki na ich mieyſcu ſtawione. Nadſtawienie, ktore dziać ſię nie może, tylko za zgodą powſzechną, y ſpoſobem dość cięžkim do uſkutecznienia dla ludzi ktorych członki grube żadnego nie miały ieſzcze ćwiczenia, y trudnieyſze ieſzcze do poięcia ſame przez ſię, ponieważ ta ugoda iednomyślna muſiała bydź proponowana, y że mowa zdaie ſię, muſiała bydź bardzo potrzebna, żeby uſtanowić zażywanie iey.

Sądzić należy że pierwſze ſłowa ktorych ludzie zażywali, w umyśle ich znaczenie daleko bardziey rozciągnione miały, niż te ktorych w ięzykach iuż uformowanych zażywamy, y że nie znaiąc rozdzielenia mowy w części ſwe ſkładaiące, z początku dali iednemu ſłowu ſens całey propozycyi. Gdy zaczęli

rożnicę czynić między fubjectum y przy-miotęm, y między słowem y nazwiskiem, co nie małym rozumu było fileniem się, substantiwa z początku tyleż było właſnych nazwiſk, infinitivus iedyne tempus słow, y co do słow przydatnych, ich bardzo ciężko muſiała się rozwiiać znaiomość ponieważ każde słowo przydatne ieſt imie odłączone, y odłączenia działaniem ſą ciężkim y nie bardzo naturalnym.

Każdy obiekt z początku oſobne dostał imie, bez względu na rodzaie y gatunki, ktorych ci pierwſi nauczyciele nie byli w ſtanie rozeznawać; y wſzyſtkie rzeczy nierozdzielne na gatunki, pokazały się ſamotnemi na umyśle, iak ſą w obrazie natury. Kiedy ieden dąb nazywał się A drugi nazywał się B, takim ſpoſobem że im bardziey znaiomości były ograniczone tym bardziey słownik był rozſzerzony. Zamięſzanie tey pierwſzey nomenklatury nie mogło być łatwo znieſione: żeby bowiem układać iſtności podmianowania wſpolne y rodzaiowe, trzeba było ich znać właſności y rożnicy; trzeba było Hiſtoryi naturalney y Metafizyki więcey daleko niż ludzie tamtego mieć mogli czaſu.

Nadto, wyobrażenia ogulne nie mogą ſię wprowadzić w umyſł tylko za pomocą ſłow, y rozum onych nie chwyta ſię tylko przez propozycye. Jedna to ieſt z przyczyn, czemu zwierzęta takowych formować ſobie nie mogą wyobrażeniow, ani też nabyć zdatności do wydoſkonalenia ſię, ktora na nich zawiſła. Kiedy małpa nie namyślaiąc ſię od iednego orzechu idzie do drugiego, czy rozumie kto, że ma wyobrażenie ogulne tego gatunku owocow, y że przyrownywa ſwoy wyraz ducha do tych dwoch rzeczy ſzczegulnych? Zapewnie nie, ale widok iednego z tych orzechow przywodząc iey na pamięć uczucia zmyślne z drugiego, y oczy iey będąc pewnym ſpoſobem modyfikowane, ſmakowi iey opowiadaią modyfikacyą, ktorą ma odebrać. Każde wyobrażenie ogulne ſame ieſt duſzne: iak prętko cokolwiek w mięſza ſię imaginacya, wyobrażenie wnet ſtaie ſię ſzczegulnym. Sprobuy ryſować ſobie obraz drzewa wogulności, nigdy nie doydzïeſz końca: mimo woli twoiey, będzieſz go muſiał widzieć albo wielkim albo małym, rzadkim albo gęſtym, iaſnym lub ciemnym, y gdyby od ciebie zawiſło nie

widzieć w nim, tylko to co w każdym drzewie znayduie ſię, iużby ten obraz nie był podobny do drzewa. Jeſteſtwa ſame odłączone, tym widziane bywaią ſpoſobem, albo niepoymuią ſię tylko przez mowę.

Sama tryangułu definicya prawdziwe ci o tym daie wyobrażenie: iak prętko wyſtawiaſz ſobie iednego na umyśle, ieſt to ten tryanguł a nie ktory inny, a nie możeſz uniknąć czynienia linii iego znacznemialbo wzoru farbowania iego. Trzeba więc wymawiać propozycye, trzeba mowić żeby mieć wyobrażenia ogulne: bo iak prętko imaginacya zaſtanawia ſię duch nie poſtępuie, tylko za pomocą mowy. Jeżeli tedy pierwſi wynalazcy nie mogli dać nazwiſk tylko wyobrażeniom ktore iuż mieli, idzie za tym że pierwſze ſubſtantiva nie mogły bydź nigdy co innego iak właſne imiona.

Ale gdy ſpoſobami niepoiętnemi dla mnie, naſi nowi Gramatykarze zaczęli rozprzeſtrzeniać ſwoie wyobrażenia y ogulnemi czynić ſwoie ſłowa, nieumieiętność wynalazcow muſiała ciſnąc ten ſpoſob wgranice bardzo ſzczupłe: y iak z początku nadto mnożyli nazwiſk rzeczy ſzczegulnych, gdy nie znali rodza-

iow y gatunkow, potym nadto mało o-
nych robili, gdy nie uważali iesteſtw
przez wſzyſtkie ich rożnice. Zeby roz-
dzielenia doſyć daleko pomknąć, trze-
baby było więcey doświadczenia y świa-
tła niż go mieć mogli, y więcey roboty
y roztrząśnienia niżeli zażyć chcieli.
Bez tego kiedy y dziś dzień w dzień in-
ſze odkrywaią ſię gatunki ktore wyſunę-
ły ſię, wſzyſtkim do tych czas uwagom
naſzym, wyſtawmy ſobie ſiła ſię ich mu-
ſiało wykraść ludzi o mnie ſądzącym o
rzeczach tylko z pierwſzego ſpoyrzenia?
Co ſię tycze pierwotnych Rządow, y
znaiomości nayogulnieyſzych, niepo-
trzebna wyrazić że wcale im ſię wyſu-
nąć muſiały. Jakże na przykład, byli-
by ſobie wyſtawiali albo zrozumiewali
ſłowa, materye, duch, ſubſtancya, mo-
da, ſigura, ruſzenie ſię, ponieważ filo-
zofowie naſi, ktorzy ich od tak długie-
go czaſu zażywaią, z ciężkością dość
wielką ich ſami rozumieią, y myśli kto-
re z temi łączemy ſłowy, ſame będąc me-
tafizycznemi, żadnego do tego wzoru
nie znaleźli w naturze?

Wtym pierwſzym zaſtanawiam ſię kro-
ku, y proſzę ſędziow moich aby tu czy-

tanie swoie przerywaiąc uważali drogę, ktorą czynić musiał ięzyk aby wyrażał wszystkie myśli człowieka, kształt brał stały, nim publicznie mowić można było y wpływać mogł w Towarzystwo, gdy wynalezienie samych substantywow fizycznych, to iest część ieżyka nayłatwieysza do znalezienia, tyle iuż miała trudności. Upraszam ich aby pomyśleli o czasie y znaiomości ktorych trzeba było żeby (*przypis: 13.*) znaleść liczby, odłączone słowa. Aorystow, y wszystkich słow czasy, partykuły, syntaxim, żeby łączyć propozycye, rozważania, y całą mowy Logikę uformować. Co do mnie, będąc odrażony trudnościami pomnażaiącemi się, y przeświadczony o niepodobieństwie prawie iaśnie wywiedzionym, że ięzyki samemi ludzkiemi sposobami mogły brać początek y ustanawiać się, zostawuię chcącemu roztrząsaniem tego tak ciężkiego problema zatrudniać się, czyli ięzyki były potrzebnieysze do ustanowienia towarzystwa czyli też towarzystwo iuż złączone potrzebnieysze było do wprowadzenia ięzykow

Jakożkolwiek bądź, z temi początkami widać przynaymniey przez oziębłe

natury ſtaranie o złączenie ludzi przez potrzeby wzaiemne, y przez ułatwienie zażycia ięzyka, iak mało ich towarzyſznośc przygotowała, y iak mało ſama ſię przyłożyła we wſzyſtkim cokolwiek czynili, do uſtanowienia ſpołeczności. Wſamey rzeczy niepodobno imaginować ſobie, czemu w tym ſtanie pierwotnym, człowiek bardziey miał potrzebować drugiego człeka, niż małpa lub wilk rownych ſobie; ani, tę ſupponowawſzy potrzebę poiąć nię można, iaka pobudka drugiego mogła zachęcać do poradzenia iey, ani wtym oſtatnim ſpadku doyść niemożna, iakim ſpoſobem umowić mogliby między ſobą kondycye. Wiem ia że nieuſtannie nam powtarzaią, że nic biednieyſzego niebyło od człeka w tym ſtanie: a ieśli to prawda, czegom dowiodł z daiemi ſię, że nie mogł chyba po kilku wiekach, mieć ochotę y powod do wyniścia z niego, należałoby uſkarzać naturę, nie tego ktorego tak uformowała. Lecz, ieśli dobrze rozumiem to ſłowo *biedny*, albo one żadnego nie ma ſenſu, albo znaczy pozbawienie czego boleśne, y cierpienie ciała lub duſzy, iuż teraz życzyłbym aby mi kto expli-

kował gatunek biedy ieſteſtwa wolnego, ktorego ſerce ieſt ſpokoyne y ciało zdrowe. Pytam ſię ktore życie naybardziey może ſtać ſię nieznośnym, tym ktorzy go używaią, czyli cywilne czyli też przyrodzone? Niewidziemy prawie koło ſiebie tylko ludzi ſkarżących ſię na ieſteſtwo ſwoie: ſą tacy co ile od nich zawiſło ſami iego ſię pozbywaią, y złączone Boſkie y ludzkie prawa ledwie wyſtarczaią na powściągnienie tego nieporządku. Pytam ſię czy kiedy ſłyſzano, że dziki człowiek w wolności myślał o narzekaniu na życie y przyprawieniu ſię o śmierć? Sądźmy tedy z mnieyſzą pychą, z ktorey ſtrony ieſt bieda. Zprzeciwka nic nie byłoby biednieyſzego nad człeka dzikiego, omamionego oświeceniem, męczonego namiętnościami, y rozumuiącego o ſtanie od ſwego rożnym. Mądrey bardzo opatrzności to było dziełem, że ſiły w mocy iego będące, nie miały rozwiiać ſię tylko w porze do ćwiczenia ich, aby były ani zbyteczne ani ciężarem dla niego przed czaſem przyzwoitym, ani nierychłe ani niepożyteczne w potrzebie. W ſamym inſtynkcie miał wſzyſtko czego mu trzeba

było do życia w ſtanie naturalnym, w rozumie ćwiczonym niema tylko czego mu trzeba żeby żyć w ſpołeczeńſtwie.

Zrazu ſię pokazuie, że ludzie żadnego w tym ſtanie niemaiąc gatunku relacyi moralnych, ani powinności znacznych, niemogli bydź ani złemi ani dobremi; y nie mieli ani Cnot ani też niecnot, chybaby biorąc te dwa ſłowa w ſenſie fizycznym, nazwiemy niecnotą w człeku ſzczegulnym, te przymioty ktore iego właſney całości ſzkodzić mogą, y cnotą te, ktore do niey mogą przykładać ſię: w tym ſpadku te należałoby tego nazwać naycnotliwſzym ktoryby naymniey ſamemi natury rządził ſię pobudkami: lecz nie oddalaiąc ſię od ſenſu zwyczaynego, przyzwoitą ieſt rzeczą zawieść zdanie naſze o takowey ſytuacyi, y niedufać przeſądom naſzym, poty poki, wagę maiąc w ręku, nie będzie roztrząśniono ieśli wiecey ieſt cnot niż niecnot w ludziach polerowanych, y ieśli cnoty ich bardziey korzyſtne ſą niż niecnoty okropne, albo czy poſtępki ich umieiętności doſtateczną ſą nadgrodą z tego co ſami ſobie wyrządzaią, wzaiemnie, według ſtopnia w ktorym oświe-

caią się o dobrym co sobie wyświadczyć powinni, albo czy niebyliby wszystko wziąwszy w szczęśliwszym położeniu nie maiąc od nikogo ani czego spodziewać, ani obawiać się, iak gdy w powszechną poddawszy się niewolą, obowiązali się wszystko brać od tych ktorzy obowięzuią się im co dać.

Strzeżmy się osobliwie wnosić z *Hobbesem* że człowiek myśli nie maiąc o dobroci, dla tego iest złym, z przyrodzenia że iest niecnotliwym ponieważ cnot nie zna; że zawsze swym rownym odmawia usługi ktorych nierozumie że im winien, ani że mocą prawa ktorego sobie słusznie przywłaszcza do rzeczy potrzebnych iemu; szalenie imaginuie sobie iedynym bydź possessorem świata całego. *Hobbes* dobrze widział niedoskonałość wszystkich nowych Prawa przyrodzonego definicyi, ale konsekwencye ktore z swoiey wyprowadza, pokazuią że ią bierze w sensie niemniey fałszywym. Uważaiąc o początku ktore postanawia ten Autor powinienby mowić, że stan naturalny tym będąc stanem, w ktorym staranie o nasze zachowanie naymniey szkodzi zachowaniu innych, naysposobniey-

ſzym zatym ieſt od Pokoiu, y nayprzyzwoitſzym rodzaiowi ludzkiemu. Właśnie rzecz mowi przeciwną, ponieważ nieprzyzwoicie wſtaraniu dzikiego człeka o zachowanie ſwoie dał weyście potrzebie do godzenia mnoſtwu namiętności, ktore dziełem ſą towarzyſtwa, y Prawa czyniły potrzebnemi. Zły człowiek dziecięciem ieſt ſilnym: wiedzieć ieſzcze trzeba czyli tak ieſt. Gdybyśmy też na to pozwolili, cożby z tego wnoſił? Chyba że ieśli ieſt ſilny, ten człowiek tak w podległości ieſt innych; iak kiedy ieſt ſłaby, niemaſz wyſtępku ktoregoby ſię nie dopuścił, że nie obiłby Matkę ſwoię gdyby ſię oſiągała trochę podać mu pierſi, że nie uduſiłby iednego z ſwych młodſzych braci, gdyby mu ſię naprzykrzał, nie ugryzłby drugiego w nogę gdyby go popychał lub mu przeſzkadzał; lecz dwie to ſą ſuppozycye ſprzeciwiaiące ſię w ſtanie naturalnym, ſilnym byź y podległym. Człowiek ieſt ſłaby kiedy ieſt podległy, y wyſzedł z podległości nim był ſilny. *Hobbes* nie przeniknął że taż ſama przyczyna, ktora dzikim ludziom nie pozwala używania ſwego rozumu, iak naſi twierdzą Prawnicy, wraz nie po-

zwala im na złe użyć ſwych przymiotow, iak ſam utrzymuie: takim ſpoſobem iż możnaby mowić, że dzicy ludzie nie ſą złemi właśnie, ponieważ nie wiedzą co to ieſt bydź dobrym, bowiem ani wyiawienie oświecenia, ani wędzidło Prawa, ale ciſza namiętności y niewiadomości niecnoty, nie daie im źle czynić: *Tantà plus in illis proficit vitiorum ignoratio, quam in his virtutis cognitio.* Jeſt przytym inna ſkłonność nie uważana przez *Hobbeſa*, ktora człowiekowi będąc dana na uśmierzenie zuchwalſtwa miłości właſney, w pewnych okolicznościach, gdzie pragnienie zachowania ſwego powſtawaniem tey miłości pomiarkuie gorliwość iego w mieniu ſię dobrze (*przypiſ: 14.*) przez wſtręt y odrazę wrodzoną, od widzenia w uciſku rownego ſwego, moim zdaniem nie trzeba mi ſię obawiać ſprzeciwienia kiedy człowiekowi przyznaię iedyną cnotę przyrodzoną, ktorą uznać muſiał nayzaiadłſzy oſławiacz cnot ludzkich. O politowaniu mowię, ſkłonności bardzo przyzwoitey ieſteſtwom tak ſłabym, y tylu dolegliwościom goiącym, iak my ludzie, cnocie tym pożytecznieyſzey człowiekowi y tym powſzechnieyſzey gdy u-

prze

przedza użycie wszelkiey w nim uwagi y tak wrodzoney, że y bestye nawet, czasem znaczne bardzo oney daią znaki. Nie mowiąc nic o przywiązaniu matek do swych dzieci, y o niebeśpieczeństwach w ktore się narażaią, żeby ich od takowego uchować, codzień uważamy wstręt koni od deptania ciała żywego pod nogi swoie. Bestya nie przeydzie bez wzdrygania się koło zdechłey bestyi swego gatunku. są takowe ktore im iakiś pogrzeb sprawuią: y smutne ryczenia bydła wchodzącego w rzeźnicze pomięszkanie *znamionuie* wdrożenie strasznym widowiskiem przerażaiącym go sprawione. Z uciechą widziemy Autora bayki o pszczołach przymuszonego, aby człowieka uznawać za iestestwo polituiące y czułe, porzucić w przykładzie, ktory o tym daie styl zimny y wytworny, żeby nam podać przeymuiący obraz człowieka zamkniętego, patrzącego zewnątrz na dziką bestyą od piersi Matki porywaiącą dziecię, skruszącą zębym swym zaboyczym małe iego członki, y rozszarpaiącą pazurami swemi wnętrzności iego drgaiące. Jak okropnego poruszenia nie doznaie ten świadek przypadku w kto-

rym żadnego ofobiftego nie bierze intereffu! Jaki nie cierpi ucifk z tego widowifka, że żadney dać nie może pomocy ani Matcę zemdloney, ani dziecięciu umieraiącemu.

Takie ieft fame natury wzrufzenie wfzelką uwagę uprzedzaiące, taka ieft moc politowania naturalnego, ktorey obyczaie naybardziey fkazione ledwo obalać mogą, ponieważ w nafzych widowifkach codzień widziemy zafmucić fię y płakać dla niepomyślności niefzczęśliwego iakiegoś, takowych ludzi, ktorzy na mieyfcu tyranna będąc, iefzczeby dodawali ucifku mękom fwego nieprzyiaciela. *Mandaville* dobrze przeniknął, że z całą nauką Moralną ludzie nie byliby tylko ftrafzydłami, gdyby im natura nie była dała politowania na wfparcie rozumu, lecz nieuważał, że z tego iedynie przymiotu wylewaią fię wfzyftkie cnoty fpołeczności, ktorych niechce przyznać człowiekowi. Y w famey rzeczy co ieft wfpaniałość, dobrotliwość, ludzkość, tylko politowanie zażyte nad fłabemi, winnemi, albo nad całym w ogulności rodzaiem ludzkim? Przychylność y przyiaźń fama nie fą, dobrze zważywfzy, właśnie

tylko skutkami politowania statecznego, z obiektem iakimści partykularnym: pragnąc bowiem żeby kto nie cierpiał,co to iest innego iak żądać aby był szczęśliwy? Gdyby też prawda była, że politowanie nie iest tylko sentymentem postawiącym nas na mieyscu tego, ktory cierpi, ciemnym sentymentem żywym w człowieku dzikim, rozumianym ale słabym w człowieku cywilnym, w czym te wyobrażenie przyczyniłoby się do prawdy tego co mowię, ieśli nie w tym, że mu więcey dodaie silności? Wsamey rzeczy politowanie będzie tym skutecznieysze ponieważ bestya patrząca na drugą cierpiącą identyfikuie się z nią tym bardziey; nadto iawną iest rzeczą, że ta identyfikacya daleko ścisleysza bydź musiała w stanie naturalnym niż w stanie rozumowania. Toć to iest przyczyna z ktorey pochodzi miłość własna, y rozwaga ią umacnia: onać to człowieka na siebie samego obraca: ona go rozłącza ze wszystkim co go przykrości nabawia y zasmuci. Filozofia odludkiem go czyni; przez z nią mowi skrycie, widząc człowieka cierpiącego; umieray kiedy zechcesz, co ia to bespieczny iestem. Już tylko nie-

beśpieczeństwa całego towarzystwą przerywaią sen spokoyny filozofa; y z łożka go wypędzaią. Bezkarnie można iego rownego stracić pod oknem iego: nie trzeba tylko aby trochę argumentował z sobą, uszy zatkawszy, chcąc przeszkadzać naturze powstawaiącey w nim aby się nie poczynił iednakowym z człowiekiem ktorego zdradą zabiiaią. Człowiek dziki nie ma tego przedziwnego talentu: y przez niedostatek mądrości y rozumu zawsze widziemy go pierwszemu ludzkości sentymentowi poddać się nierozważnie. W rozruchach, w sprzeczkach na ulicach, pospolstwo się zbiega, człowiek rozumny oddala się: motłoch, gmin, y przekupki rozłączaią walczących y nie dopuszczaią uczciwym zabić się ludziom.

Pewnać tedy że politowanie sentymentem iest przyrodzonym, ktory pomiarkuiąc w każdym człowieku szczegulnym dzielność miłości siebie samego, do wzaiemney całości całego przykłada się rodzaiu. One nas bez wszelkiey uwagi nakłania do wspomożenia tych ktorych cierpieć widziemy, one, w stanie natury, mieysce zastępuie Prawa, obyczaiow,

cnoty, z tym ieſzcze zaſzczytem, że nikt nie bywa kuſzony wdzięcznego głoſu iego nie ſłuchać: one każdego dzikiego człeka odwiedzie od porwania ſłabemu dziecięciu lub ſtarcowi ułomnemu żywności, pracą nabytey, ieśli on ſam takowey dla ſiebie znaleść gdzie indziey, ſpodziewa ſię, oneć tő, ktore zamiaſt wytworney owey maxymy ſprawiedliwości rozważaney, *czyń drugiemu tak, iak życzyſz aby tobie czyniono,* natchnie wſzyſtkich ludzi tą drugą maxymą dobroci przyrodzoney, daleko mniey doſkonałą, lecz pożytecznieyſzą może od pierwſzey, *czyń tobie dobrze zawſze z naymnieyſzym iak tylko można złym dla drugiego*, ſłowem, w tym ſentymencie przyrodzonym bardziey niż w wykwintnych argumentach ſzukać należy przyczyny wſtrętu w każdym człowieku od czynienia źle, bez względu na maxymy edukacyi. Choć do Sokrateſa, y do podobnych do niego duchow może należeć, żeby cnoty nabyć przez rozum, iuż dawno byłoby po rodzaiu ludzkim, gdyby iego całość nie zawiſła tylko od rozważaniow, tych ktorzy go ſkładaią.

Z namiętnościami tak mało dzielnemi, tak zbawiennym onych wędzidłem lu-

dzie bardziey dzicy niż złośliwi, bacznieysi na chronienie się od złego ktore im się zdarzyć mogło, niż pokuszeni do wyrządzenia go innym, ani częstym ani niebeśpiecznym podlegali utarczkom, gdy żadnego między sobą nie mieli gatunku obcowania, gdy nie poznali zatym ani prożności, ani szacunku, ani poważenia, ani wzgardy; gdy naymnieyszego nie mieli poięcia twoiego y moiego, ani prawdziwego sprawiedliwości wyobrażenia, gdy gwałtowności ktorych mogli doznać, mieli za złe łatwe do poprawiania, nie zaś za urazę ktorą karać należy, gdy nawet nie myśleli o zemście, chyba może mechanicznie, y natychmiast, iak pies kąsa kamień ktorym był ciskany, mało kiedy ich sprzeczki byłyby krwawe, gdyby nie miały dotkliwszey od paszy przyczyny: lecz niebeśpiecznieyszą upatruię o ktorey mi trzeba mowić.

Między namiętnościami serce człowieka zburzącemi, iedna iest żwawa, popędliwa, iednę płeć drugiey potrzebną czyniąca, namiętność straszna natrząsaiąca się ze wszystkich niebeśpieczeństw, zwalcząca wszystkie przeszkody, y ktora w swoich zapędach bardziey do zniszcze-

nia rodzaiu ludzkiego zdaie ſię bydź ſpoſobną, ktory iednak przeznaczoną ieſt zachować. W coś ſię obrocą ludzie tey wyuzdaney y wściekłey na łup wyſtawieni namiętności, bez wſtydu, bez ſkromności, y codzień ze krwi wylaniem o ſwoie rozpieraiące ſię miłości?

Z razu trzeba przyznać że im namiętności ſą żwawſze, tym potrzebnieyſze Prawa do powściągania ich: lecz, bez tego że nierządy y niecnoty przez nich ſprawowane codzień między nami, dość pokazuią niedoſtateczność Praw w tey mierze, należałoby ieſzcze rozważac, ieżeli te nierządy nie powſtały z Praw ſamych: gdyby też bowiem zdołały do przytłumienia ich, mniey pewnie nie możnaby wyciągać po nich tylko aby zaſtanowiły złe, ktoregoby bez nich niebyło.

Zaczniymy od rozeznania w ſentymencie miłości, moralności od fizycznego. Fizyczne ieſt to pragnienie powſzechne nakłaniaiące iednę płeć do drugiey, Moralność ieſt co określa to pragnienie, y uſtanawia go dla iednego obiektu z wyłączaniem wſzyſtkich innych, albo co przynaymniey dla tego obiektu nad inne przekładanego, więcey ſił dodaie. Już

łatwo się wydaie że moralność w miłości sentymentem iest wymyślonym, ktory powstał ze zwyczaiow towarzystwa y od kobiet dla postanowienia swego panowania z wielką zdatnością y starannością zachwalony aby ta płeć panowała ktora powinna słuchać. Ten sentyment gdy się zasadza na pewnych znaiomościach o zasługach y o piękności, ktorych mieć niemoże dziki człowiek, y na przyrownaniach, ktorych także czynić niezdoła, niczym musi prawie bydź u niego: gdy bowiem dusza iego niemogła sobie układać wyobrażeniow odłączonych porządku y proporcyi, serce iego także nie iest zdolne do sentymentow admiracyi y miłości, ktore nawet bez postrzeżenia się, pochodzą z applikacyi tych myśli: niesłucha tylko kompleksyi swoiey, ktorą wziął od natury, nie zaś wstrętu ktorego nabrać nie mogł, y każda kobieta dobra iest dla niego.

Ograniczeni samym fizycznym miłości, y dość szczęśliwi żeby nie znać tych zaszczytow, ktore rozdrażnią uczucie iey y trudności przyczyniaią, mniey często y żywo czuć muszą zapałow temperamentu ludzie, a zatym rzadsze y mniey okrutne bydź między niemi muszą sprzeczki.

Imaginacya między nami tyle zamieſzania ſprawuiąca, nie odzywa ſię do ſerc dzikich, każdy ſpokoynie czeka pobudki natury, za nią idzie bez wyboru, z większą od żwawości uciechą, y potrzebie dogodziwſzy; żądza, gaśnie cale.

Przeto rzeczą ieſt oczewiſtą, że miłość ſama, rownie iak wſzyſtkie inne namiętności, w towarzyſtwie dopiero nabyły tey popędliwey żwawości, ktora ią tak częſto czyni niebeśpieczną dla ludzi; y tym śmieſznieyſza, dzikich wyſtawiać nam iak zabiiaiących ſię uſtawicznie dla uśmierzenia ſwych żądz nieużytych, im te zdanie doświadczeniu wcale ieſt przeciwne, y gdy karać bowiem Narod, ktory ze wſzyſtkich żyiących naymniey od Stanu pryrodzenia oddalił ſię, właśnie nayſpokoynieyſzemi ſą w miłoſtkach ſwoich, naymniey zazdrości podlegaią, lub pod niebem pałaiącym mieſzkaią, ktore zdaie ſię większey namiętnościom oddawać dzielności.

Co do wnoſzeniow ktore czynić można z rożnych gatunkow zwierząt, względem utarczek ſamcow krwawiących w każdym czaſie podworza naſze, lub laſy na wioſne krzykiem ſwoim napełnia-

iących rozpieraiąc się o samice, trzeba zacząć od wyłączenia wszystkich gatunkow, w ktorych Natura widocznie ustanowiła insze iak między nami, związki w mocy płciow zobopolney: zatym z bitew kogutow nie można żadnego dla rodzaiu ludzkiego czynić wnoszenia. W gatunkach zwierząt, w ktorych proporcya lepiey iest zachowana, te potyczki inney mieć nie mogą przyczyny nad niedostatek samic względem liczby samcow, albo wyłączaiące chwile w ktorych samica statecznie samca nie przypuszcza, co wychodzi na pierwszą racyą. Gdy bowiem każda samica, sama tylko przez dwa miesiące w Roku przypuszcza, tak się ma względem samic liczba samcow iak 5. do 6ciu. Zadney zaś z tych okoliczności do rodzaiu ludzkiego stosować nie można, w ktorym zawsze liczba samic samcow przewyższa, y nigdy nieuważano ieszcze żeby nawet między dzikiemi ludźmi, samice iak inne rodzaie mieć miały czasy gorąca lub wyłączenia. Nadto, między rożnemi tych zwierząt cały rodzay wraz *upalenie* cierpi, przychodzi czas straszny powszechnego upału, burzy, nieporządku, y bitwy: czas mieysca nie maiący w rodzaiu ludzkim, w ktorym

miłość nigdy nie ieſt peryodyczna. Nie można tedy wnoſić z potyczek pewnych zwierząt o poſiadanie ſamic, że toż ſamo zdarzyłoby ſię z człowiekiem w ſtanie przyrodzonym; a choćby też można było te czynić wnoſzenie, gdy te niezgody nie zniſzczą innych rodzaiow, trzeba myśleć przynaymniey, że dla naſzego nie byłyby niebeśpieczniey-ſze, y bardzo podobna, że mniey ieſzcze czyniłyby ſzkody niż w towarzyſtwie, oſobliwie w kraiach gdzie obyczaie ieſzcze w ſzacunku będąc, zaźdrość kochankow y mężow zemſta, codzień poiedynkow, zaboyſtw, y gorſzych ieſzcze wyſtępkow bywa przyczyną: gdzie powinność wieczney wierności nie ieſt pochopem do cudzołoſtw, y gdzie ſame Prawa wſtrzemięźliwości y honoru rozprzeſtrzeniaią mieyſce dla rozpuſty, y przyczyniaią poronieniow.

Wnośmy że błąkaiąc ſię w laſach, bez induſtryi, mowy, pomieſzkania, woyny, związkow, bez żadney ſwych rownych potrzeby, iakoż też bez żadnego do ſzkodzenia im pragnienia, może też bez poznania, ktorego znowu człowieka ſzczegulnego, człowiek dziki, podlegaiący mało namiętnościom, ſam ſo-

bie wyſtarczaiący, nie miał tylko zdania y światła temuż ſtanowi przyzwoite, że nie znał tylko prawdziwe ſwe potrzeby, nie uważał tylko to do czego widzenia interes go pociągnął, y że rozum iego większych nieczynił poſtępkow iak prożność. Jeżeli przypadkiem iaki czynił wynalazek, tym mniey go innym nie mogł udzielać, że własnych ſwych nawet nie poznał dzieci.

Sztuka zgineła z wynalazcą. Niebyło ani edukacyi, ani poſtępkow, y pokolenia bez pożytku pomnażały ſię: każdy od iednego zaczynaiąc zawſze punktu, wieki upłynęły w grubey nieumieiętności pierwſzych czaſow, rodzay iuż był ſtary y człowiek zawſze zoſtał dziecięciem.

Jeślim ſię długo rozwodził ſuppozycyą tey pierwiaſtkowey kondycyi, ponieważ z ſtaremi błędami y wkorzenionemi przeſądami walczyć muſiałem, do ſamego trzeba było brać korzenia, y pokazać w obrazie prawdziwego ſtanu Przyrodzenia iak daleka nierowność nawet przyrodzona, w ſtanie tym, od tey rzeczywiſtości y influencyi o ktorey piſzą naſi Autorowie.

W ſamey rzeczy, łatwo do widzenia że między rożnościami ktore ludzie dyſtyngwuią, niektore miane ſą za przyrodzone, ktore iedynie dziełem ſą zwyczaiu y rozmaitych ſpoſobow życia przyiętych w towarzyſtwie. Taką rzeczą temperament ſilny lub delikatny, moc y ſłabość, ktore od niego zawiſły, często bardziey pochodzą z oſtrego lub zniewieściałego ſpoſobu, ktorym kto wychowany, niż z pierwiaſtkowey ciał konſtytucyi. Toż ſamo z ſiłami ducha, y nie tylko wychowanie czyni rożnicę między duchami polerowanemi, y nieunoſzonemi, lecz y powiękſza tę, ktora ſię w pierwſzych znayduie w proporcyi do poloru: niech bowiem karzeł z olbrzymem po iedney idzie drodze, każdy zapewne krok co go obydwa uczynią, gorę da olbrzymowi. Przyrownywaiąc przeto cudowną rożność wychowań y życia ſpoſobow panuiącą w rozlicznych kondycyach ſtanu cywilnego, z proſtotą y iednoſtaynością zwierzęcego y dzikiego pożycia, w ktorym wſzyſcy iednemi żywią ſię żywnościami, iednymże ſpoſobem żyią, y iednakowe wcale rzeczy czynſą, poymiemy łatwo iak rożność między człekiem a czle-

kiem mnieyſzą bydź powinna w ſtanie naturalnym, niż w ſtanie towarzyſtwa, y iak nierowność przyrodzona muſi wzmacniać ſię w rodzaiu ludzkim przez nierowność w nauczeniu.

Lecz gdyby też natura w rozdawaniu ſwych darow tyle przodkowania pokazała iak rozumieią niektorzy, iakąż korzyść proſzę mieliby naybardziey zaſzczyceni z uſzczerbkiem inſzych, w położeniu rzeczy ktore żadney prawie między niemi relacyi niepozwoliłoby? Tam gdzie niémaſz miłości, na coż ſię przyda? Na co rozum tym ktorzy nie mowią, y chytrość ſpraw żadnych niemaiącym? Zawſze mowią mi z powtarzaniem, że naymocnieyſi ſłabſzych uciemiężą: lecz niech mi explikuią co to ma znaczyć ſłowo uciemiężenie? Jedni panować będą z gwałtownością, drudzy wymyſłom ich poddani ięczyć będą: otoż to właśnie między nami uważam: lecz nie widzę iakim ſię to mowić mogło ſpoſobem o dzikich ludźiach, ktorym z trudnością nawet możnaby dać do zrozumienia co to ieſt poddańſtwo y panowanie. Jeden człowiek wprawdzie może owoce zabrać ktore inſzy zbierał, zwierzynę ktorą in-

ſzy zabił, iamę ktoraby była mu mieyſcem ucieczki, ale iakimże ſpoſobem tego kiedy dokaże aby mu był poſłuſzny, y iakie mogą bydź łańcuchy podległości dla ludzi nic nie poſiadaiących? Jeżeli mnie z iednego ſpędzaią drzewa, ieżeli mnie męczą na iednym mieyſcu, ktoż mi może zabronić iść gdzie indziey? Znaydzieli ſię człowiek ſił tak przemocnych, a co więkſza dość złośliwy, gnuśny, dziki, aby mnie przymuſić żeby ſię ſtarać o iego wyżywienie gdy on tym czaſem w nieczynności zoſtaie? Trzeba żeby u ſiebie poſtanowił nigdy mnie z oczu nie wypuścić ani na okamgnienie; trzymać mnie wiązanego poki śpi, obawiaiąc ſię abym go niezabił lub uciekł, to ieſt żeby ſobie zadawał pracę więkſzą, daleko od tey ktorey chce uniknąć, y od tey ktorą mnie zadaie. Z tym wſzyſtkim ieśli czułość iego na moment zwolnia, ſzeleſt nieſpodziany czyniąc, że głowę obraca odemnie, ia dwadzieścia przez las uczyniwſzy krokow, kaydany moie ſą złamane, y nie obaczy mnie iuż na całe życie ſwoie.

Nie rozciągaiąc bez potrzeby wyliczania tych okoliczności, każdy widzieć po-

winien, że związki poddaństwa niebędąc składane tylko z wzaiemney ludzi podległości y potrzeb zobopolnych, ktore ich łączą, nie podobna podbić człeka nie postawiwszy go pierwey w taki stan żeby nie mogł bez drugiego obeyść się, położenie nie mogące mieć mieysca w stanie przyrodzonym, każdego zostowuie wolnym od iarżma, y Prawo mocnieyszego płonnym czyni.

Dowiodłszy że ledwo znać nierowność w stanie przyrodzenia, y że wpływanie iey, wcale wprawie nie iest, zostaie ieszcze do pokazania początek iey y postępek, w następnych ducha ludzkiego rozwiianiach. Pokazawszy że spokoyność do wydoskonalenia się, cnoty towarzyszne, y inne przymioty ktore miał w mocy swoiey człowiek naturalny, nigdy same z siebie nie mogły rozwiiać się, że trzeba było do tego pomocy przypadkowey rozlicznych przyczyn obcych, ktore mogły nigdy nie ziawić się, y bez ktorych wiecznie zostałby był w konstytucyi swoiey pierwiastkowey, pozostaie mi rozważać y przybliżać rożne przypadkowe dzieie, ktore rozum ludzki wydoskonaleć mogły, skażąc rodzay, czynić

ieste-

iéſteſtwo złośliwym czyniącego towarzyſznym, y z końca tak dalekiekiego przyprowadzić człowieka y świat do tego, w ktorym go widziemy ſtopnia.

Przyznaię że przypadki, ktore mam opiſać rożnemi ſpoſobami mogłſzy zdarzyć ſię, nie mogłem determinować ſię w wyborze ſwoim tylko przez dorozumienia ſię: lecz bez tego że te domyſły ſtaią ſię przyczynami, kiedy ſą naypodobnieyſze ktore z natury rzeczy można wyciągnąć, y iedynemi ſą można nemi ſpoſobami na odkrycie prawdy, konſekwencye ktore z moich domyſłow myślę wyprowadzić, nie będą przeto domyślne; ponieważ na początkach przezemnie uſtanowionemi bydź maiących, nie można uformować innego ſyſtema ktoregoby mi nie podało te ſame *Reſultata ſkutki*, y ktorychbym nie mogł te ſame wyciągnąć wnoſzenia.

Toż ſamo mnie też uwolni od roſciągania uwag moich nad ſpoſobem, ktorym przeciąg czaſu zrownywa małe przypadkow podobieńſtwo: nad dzielnością ſtraſzną przyczyn bardzo miałkich nieuſtannie działaiących: nad niemożnością obalania pewnych zdań przyiętych z iedney

ſtrony, ieśli im zdrugiey dać niemożna ſtopnia pewności dzieiow: nad tym, że dwa przypadki będąc dane za rzeczywiſte do związania przez naſtępność przypadkow *między czaſowych* nieznaiomych, albo mianych za takowe, do hiſtoryi należy, ieśli ieſt, podać przypadki ktore zwięzuią: do Filozofii należy, w niedoſtatku hiſtoryi podobne do ſiebie determinować, ktore łączą przypadki: na dtym nakoniec że w materyi dzieiow podobieńſtwo przypadki zmnieyſza do daleko mniey rządow (*claſſes*) rozlicznych niż rozumieią. Dość mi na tym, żeby te obiekta podać uwadze Sędziow moich: dość mi na tym, że tak czyniłem żeby poſpolici czytelnicy niemieli potrzeby ich uważania.

CZĘSC DRUGA.

Pierwſzy człowiek, ktory ogrodziwſzy kawałek gruntu, odezwał ſię mowiąc, *to ieſt moie*, y ludzi znalazł tak proſtych żeby mu wierzyć, prawdziwym był towarzyſtwa cywilnego fundatorem (zakładaczem.) Siła wyſtępkow, woien, zaboyſtw, uciſkow y obrzydliwości nie byłby ten ochraniał rodzaiowi ludzkiemu, ktory wyrywaiąc kołki y foſę zaſypuiąc, byłby mowił: ſtrzeżcie ſię ſłuchać tego oſzuſta! zginęliście iak prętko zapomniecie że owoce do wſzyſtkich, ziemia zaś do nikogo nie należy. Lecz wielkie ieſt podobieńſtwo, że w tedy iuż tego doſzły były kreſu rzeczy, w ktorym trwać dłużey iak były, nie mogły: myśl bowiem własności gdy zawiſła od wielu myśli poprzedzaiących, ktore tylko naſtępnie mogły wrocić ſię, nie formowała ſię nagle na umyśle ludzkim: trzeba było znaczne czynić poſtępki, nabyć wiele przemyſłu y oświecenia, nim przişć do tego oſtatniego ſtopnia ſtanu natury. Uważaymy tedy rzeczy z początku, y uſiłuymy pod ieden wzrok zbierać tę powol-

ną następność przypadkow y znaiomości w porządku ich naynaturalnieyszym.

Pierwsze uczucie człowieka było iestestwa swego, pierwsze staranie o iego zachowanie. Owoce ziemi wszystkie mu potrzebne podawały pomocy, instynkt nakłaniał go do zażycia ich. Głod, y inne żądze daiąc mu uczuć rozliczne gatunki iestestwa, iedna była ktora go zachęciła żeby swoy rodzay wiecznym czynić: y ta ślepa skłonność, ogołocona ze wszelkiego sentymentu serca, nie sprawiła tylko akt wcale zwierzęcy. Dogodziwszy potrzebie, obydwie płci iuż nie znały się, y dziecię same matki nic nie obchodziło, iak prętko bez niey mogło obeyść się.

Taka była kondycya człeka rodzącego się: takie było życie zwierzęcia z początku do samych zmyślnych uczuciow ograniczonego, korzystaiącego ledwo z darow ktore mu natura ofiarowała, nie dopiero żeby iey miało co zdzierać: wnet zaś wystawiło sobie trudności, trzeba było nauczyć się, one przezwyciężyć: wysokość drzew ktora nie pozwoliła dostać ich owocow, ubieganie się innych zwierząt żywić się niemi żądaiących, dzikość

tych ktore na własne życie iego godziły, wszystko to przymusiło go przyłożyć się do ćwiczenia ciała swego: trzeba było czynić się szybkim, prętkim w biegu, silnym w potykaniu się. Bronie naturalne, gałęzie z drzew, y kamienie zaraz były na doręcziu. Nauczył się zwyciężyć przeszkody natury, z inszemi zwierzętami w potrzebie potykać się, z innemi nawet ludźmi o żywność spor wieść, lub to sobie nadgrodzić czego mocnieyszemu trzeba było ustąpić.

Im bardziey narod ludzki się szerzył, kłopoty z ludźmi się mnożyły. Rożność gruntow, okolic świata, por roku; mogła ich przymusić do rożnych życia sposobow. Lata nieurodzayne, zimy długie y tęgie, upały wielkie w lecie wszystko pożeraiące, inney po nich wyciągały industryi. Po brzegach morza y rzek wynalezły wędkę y włoki do łowienia, y stali się rybakami y ryboiedzmi, w lasach robily sobie łuki y strzały, y stali się myśliwemi y woiownikami. W Kraiach zimnych nakrywali się skorami bestyi przez nich zabitych. Grzmot, gora ogień wyrzucaiąca, lub szczęśliwy iakiś przypadek dał im poznać ogień, inszy sposob

na tęgość zimy: nauczyli się zchować ten żywioł, potym go wskrżesać, y nastatku przez niego gotować mięsa, co ich pierwey surowo iadali.

To powtarzanie rożnych iestestw do siebie samych y iednych do drugich przyłożenie się, musiała naturalnie wzbudzić w umyśle ludzkim znaiomość pewnych związkow, te związki ktore my wyrażamy słowami wysoki, niski, mocny, słaby, prętki, powolny, boiaźliwy, śmiały, y inne podobne myśli, przyrownane w potrzebie y nie myśląc prawie o tym, na koniec iaki gatunek uwagi rodziły, lub rostropność machyniczną pokazuiącą ostrożności do iego bespieczeństwa naypotzebnieysze.

Nowe oświecenia, ktore z tego rozwiiania się pochodziły, pomnażały iego nad inne zwierżęta gorowanie, daiąc mu go poznać. Cwiczy się człowiek w stawieniu sieci na nich, oszukuie ich tysiącznemi sposobami, y choć go niektore przechodziły w silności w potyczce y w prętkości w biegu, z czasem stał się tych co mu służyć mogły Panem, y tych biczem co mu mogły szkodzić. Taką to rzeczą pierwszy wzrok na siebie samego rzucony,

ſprawował pierwſze pychy poruſzenie, tym to ſpoſobem, ledwo ieſzcze umieiąc rozeznawać rzeczy, y na pierwſzym mieyſcu ſwoy rodzay patrząc zdaleka przygotował ſię do pierwſzeńſtwa w ſzczegulności y oſobiſtości.

Choć rowni do niego tego w iego oczach nie znaczyły co w naſzych, y więcey z niemi nie miał do czynienia iak z innemi zwierzętami, nie zapomniał o nich w ſwoich uwagach. Jednakowości ktore mu czas mogł ukazać między niemi, ſamica iego y on ſam, dały mu ſądzić o tey ktorey nie widział: a widząc że tak ſobie poſtąpili iakby ſam był czynił w podobnych okolicznościach, wnoſił że ich ſpoſob myślenia y mowienia iednakowy ieſt wcale, y ta wielkiey wagi prawda dobrze w umyśle iego uſtanowiona, kazała mu przez przeczuwanie tak pewne y prętkie iak dyalektyka, naylepſzemi rządzić ſię regułami poſtępkow, ktorych z niemi trzymać ſię, było mu przyzwoita.

Nauczony doświadczeniem że miłość mienia ſię dobrze, iedyną uczynkow ludzkich ieſt ſprężyną, był w ſtanie rozeznania rzadkich okazyi w ktorych interes wſpolny mu kazał ſpuścić ſię na po-

moc inſzych, y okazyi ieſzcze rzadſzych, w ktorych ubieganie ſię z drugiemi nieuſność wzbudziła w nim: Wpierwſzym z tych przypadkow łączył ſię z niemi w kupę, albo naywięcey przez pewne ztowarzyſzenie ſię (*aſſocyacyą*) wolne nikogo nie obowięzuiącą, ktora nie dłużey trwała iak potrzeba czaſowa przemiiaiąca, ktora ią zkleiła. W drugim ſpadku każdy uſiłował zażyć ſwych fortelow, bądź mocą otwartą, ieżli rozumiał wydołać, bądź ſztuką albo chytrością, ieżli ſię czuł ſłabſzym.

Otoż tym ſpoſobem nabyć mogli nieznacznie ludzie iakiegokolwiek wyobrażenia grubego wzaiemnych obowiązkow y korzyści zpełnienia ich, lecz tak dalece tylko iak interes przytomny y oczywiſty mogł wyciągać po nich: przezorność bowiem nic niebyła dla nich; y dalekiemi będąc od zaſtanowienia ſię nad przyſzłością niepewną, nie myśleli nawet o dniu naſtępuiącym; ieżli ſzło o złapanie ielenia, każdy czuł dobrze, iż trzeba było troſkliwie zoſtać na ſwym mieyſcu: lecz ieżli zaiąc przebiegł koło ktorego z nich, wątpić nie trzeba że go gonił bez rozwagi, y że ſwey złapawſzy zdobyczy,

bardzo mało tym zatrudniał się czy przez to swoiey uchybiali Towarzysze iego.

Łatwo można poiąć że takie obcowanie nie potrzebowało ięzyka doskonalszego od ięzyka wron y małpow, ktore tym prawie sposobem zkupią się. Krzyki nie artykulowane, wiele giestow, y niektore wrzaski naśladuiące, przez długi czas składać musiały ięzyk powszechny; łącząc tym w każdey okolicy kilka głosow artykulowanych y ugodnych, ktorych, iak mowiłem wprowadzenia explikować nie można, mieli osobne ięzyki, grube, niedoskonałe, y takie prawie iakich rożne Narody dzikie używaią teraz. Przebiegam iako strzała mnostwa wiekow przymuszony czasem upływaiącym, obfitością rzeczy ktorych mam mowić, y postępkiem nieznacznym prawie początkow: im powolnieysze bowiem były rzeczy w nastąpieniu, tym łatwieysze y sporsze do opisania.

Pierwsze te postępki dały człowiekowi sposobność do czynienia pretszych: im bardziey rozum się oświecał, tym bardziey przemysł wydoskonalił się. Wnet przestawszy usnąć pod pobliższym drzewem, albo uciec do iam, znaleźli iakież siekiery

z kamienia twardego y oſtrego, ktore ſłużyły do rąbania drzewa, kopania w ziemię, do robienia chat z gałęzi, ktore potym gliną y ziemią oblepić zaczęto. Toć to było Epocha pierwſzey rewolucyi, ktora ſkładała uſtanowienie y rożnienie familii, y gatunek własności wprowadzała, z ktorey może zaraz wſzczeło ſię wiele ſporow y potyczek. Tym czaſem gdy naymocnieyſi według wſzelkiego podobieńſtwa pierwſzemi byli w robieniu ſobie pomieſzkań, ktorych czuli ſię bydź wſtanie bronić, bardzo podobna że ſłabſzym zdało ſię łatwieyſzą y beſpiecznieyſzą rzeczą naśladować ich, niżeli brać ſię do wypędzenia ich z ich ſiedliſk: co do tych ktorzy iuż chaty mieli, każdy mało muſiał ſtarać ſię o przywłaſzczenie ſobie chaty ſwego ſąſiada, mniey dla tego że do niego nie należała, iak ponieważ mu była niepotrzebna, y że iey niemogł opanować bez narażenia ſię w potyczkę bardzo żwawą z familią, ktora w niey mieſzkała.

Pierwſze ſerca wzruſzenia ſkutkiem były nowey ſytuacyi łączącey w wſpolnym pomieſzkaniu meża y żonę, Oycow y dzieci: zwyczay życia towarzyſkiego powod dał nayſłodſzym, ktore człek znać

może ſentymentom, miłości małżeńſkiey y Oycowſkiey. Każda familia ſtała ſię małym towarzyſtwem tym lepiey złączonym, gdy wzaiemne przywiązanie y wolność iedynemi iego były związkami: y wtedy wprowadzała ſię pierwſza rożnica w ſpoſobie życia obydwoch płci, ktore do tych czas tylko ieden miały. Kobiety zaczęły bardziey ſię kochać w ſiedzeniu y przywykły do pilnowania chaty y dzieci, tymczaſem gdy mąż wyſzedł ſzukać żywności dla wſzyſtkich. Obie płci zaczęły także ſtracić cokolwiek z ſwoiey dzikości y ſilności życiem pieſkliwſzym, lecz ieśli każda zoſobna ſtała ſię mniey ſpoſobną do potykania ſię z dzikiemi zwierzętami, tym łatwiey było w nadgrodę, ſkupić ſię dla powſzechney obrony.

W nowym tym ſtanie, przy proſtym życiu y ſamotnym, potrzebach bardzo ſzczupłych, y narzędziach na dogodzenie im wynalezionych, wielkiey ſwobody używaiąc ludzie, zażyli iey do ſprawienia ſobie rożnych gatunkow wygod nieznaiomych Oycom ich; y to było pierwſze iarzmo co na ſiebie włożyli nie myśląc o tym, y pierwſze źrzodło złych ktore potomkom ſwoim nagotowa-

li: bez tego bowiem że poſtąpili taką rzeczą pieścić y niewieściałym czynić ciało y duſzę, te wygody ſtraciwſzy przez zwyczay wſzyſtkie ſwoie wdzięki, y prawdziwemi zoſtawſzy potrzebami, ogołocenie z nich wnet ſtało ſię daleko przykrzeyſzym niż poſiadanie było miłym, y nieſzczęśliwemi byli ludzie gdy ie ſtracili, ſzczęśliwemi niebędąc kiedy ie poſiadali.

Tu lepiey trochę widziemy iak używanie ięzyka poſtanowiło y wydoſkonaliło ſię nieznacznie w pośrzod każdey familyi, y można ieſzcze domyślić ſię iakim ſpoſobem rożne oſobliwe przyczyny mogły rozſzerzyć ten ięzyk, y poſtępki iego náglić potrzebnieyſzym go czyniąc. Wielkie powodzi albo trzęſięnia ziemi otaczały wodą lub otchłaniami y przepaściami okolicy ludne; rewolucye świata urwały lub na wyſpy rozkrawały części ziemi tęgiey. Łatwo poymuiemy że między ludźmi tak zbliżonemi, y przymuſzonemi żeby żyć ſpołem muſiał ſię ſkładać ięzyk powſzechny prędzey niż między błąkaiącemi ſię w wolności po laſach lądu. Taką rzeczą bardzo podobna, że po pierwſzych ſwych w ſztuce żeglarſkiey probach, na

wyſpach mieſzkaiący, języka nas uczyli, przynaymniey bardzo podobna że towarzyſtwo y języki na wyſpach ſwe początki brały y tam wydoſkonaliły ſię, nim były znaiome na lądzie.

Wſzyſtko zaczyna odmieniać poſtać ſwoię. Ludzie do tych czas w laſach błąkaiący ſię, gdy w położeniu trwalſzym zoſtawali, powoli zbliżaią ſię, łączą ſię w rożne kupy, y na koniec ſkładaią w każdey okolicy Narod oſobny, ziednoczony przez obyczaie y charaktery, nie przez Prawa y poſtanowienia, lecz przez ieden ſpoſob pożycia y żywienia ſię, y wſpolne wpływanie własności powietrza. Sąſiedztwo trwałe muſiało koniecznie uſtanowić iaki związek między familiami rożnemi. Młodzi ludzie oboiey płci mieſzkaią w chatach ſąſiedzkich, obcowanie przemiiaiące ktorego natura wyciąga, wnet daie powod do ſpołkowania nie mniey ſłodkiego, y trwalſzego przez uczęſzczanie przyrodzone. Przywykli do uważania rożnych obiektow, do czynienia komparacyi, nieznacznie ponabieraią wyobrażeń zacności y piękności ſprawuiących ſentymenta preferencyi. Widząc ſię czeſto, iuż niemożna ſię

obeyść beż widzenia się znowu. Wkrada się w duszę uczucie iakieś delikatne y słodkie, y przez naymnieysze sprzeciwienie się, staie się zapalczywością popędliwą: zazdrość z miłością się podnieca; niezgoda tryumfuie, y naysłodsza ze wszystkich passyi odbierze ofiary krwi ludzkiey.

W stopniu w ktorym wyobrażenia y sentymenta następuią sobie, duch y serce się ćwiczy, tak narod ludzki bardziey ieszcze obeznaie się ziednoczenia rozprzestrzeniaią się, y związki się wzmacniaią. Przyzwyczaią się ludzie zchodzić się przed chatami lub koło wielkiego drzewa: śpiewanie y tańce, prawdziwe dzieci miłości y swobody, stały się uciechą albo raczey zabawą ludzi y kobiet nie zatrudnionych y zgromadzonych. Każdy zaczął innych uważać, chcieć, aby sam był uważany, y dbano o powszechny szacunek. Ten co naylepiey śpiewał lub tańcował, naypięknieyszy, naymocnieyszy, nayzręcznieyszy, naywymownieyszy, stał się naypoważnieyszym, y to był pierwszy krok do nierowności, y razem do niecnoty: z tych pierwszych preferencyi powstała z iedney strony prożność y wzgarda, z drugiey wstyd y zazdrość: y fermentacya

ſprawiona temi nowemi kwaſami, rodziła nakoniec zbiory niebeſpieczne dla ſzczęścia y niewinności.

Jak prętko ludzie zaczęli ſzacować ſię wzaiemnie, y wyobrażenie poważenia było ſię ſkładało w umyśle ich, każdy domagał ſię Prawa do niego, y iuż niepodobna była uchylać go innym bez kary. Ztego pochodziły pierwſze powinności grzeczności nawet między dzikiemi, y dla tego każda krzywda dobrowolna ſtała ſię urazą, ponieważ w złym z urazy wypływaiącym, obrażony upatrywał wzgardę ſwey oſoby często bardziey nieznośną niż ſame złe. Taką rzeczą każdy karząc wzgardę ſobie pokazaną ſpoſobem przyzwoitym ſzacunkowi ſiebie ſamego, zemſty były ſtraſzne, y ludzie krwi chciwe y okrutni. Otoż właśnie ſtopień ktorego doſzły były Narody dzikie nam znaiome; y że niedoſtatecznie rożnione wyobrażeń, y uważano iak te Narody iuż były dalekie od pierwſzego natury ſtanu, wnoſzono przez wielu ſpoſpiechem że człowiek z przyrodzenia ieſt okrutny, y że trzeba policyi na uśmierzenie go gdyż iednak nie można bydź łaſkawſzym od niego w tym ſtanie pier-

wotnym, kiedy przez naturę w rownym oddaleniu od nierozumu bydląt, y niebeśpiecznego światła człowieka polerowanego postawiony będąc, y rownie przez instynkt y rozum ograniczony do strzeżenia się od złego mu grożącego, litością przyrodzoną zatrzymany od szkodzenia komukolwiek, niczym do tego niebędąc podnieconym, na ten czas nawet gdy go ukrzywdzono. Według axyoma mądrego *Loka, niemasz krzywdy gdzie niemasz Własności.*

Lecz uważać trzeba, że towarzystwo zaczęte y relacye między ludźmi iuż ustanowione, wyciągały w nich przymiotow rożnych od tych, ktore w swym pierwotnym stanie miały: że moralność zaczynaiąc wprowadzać się w uczynki ludzkie, y każdy przed Prawami sam Sędzią y mścicielem swoich coraz był tych, dobroć przyzwoita samemu natury stanowi, iuż niesłużyła towarzystwu wzrastaiącemu; że trzeba było aby kary stały się tym ostrzeysszemi im częstsze były pochopy do obrażenia, y że do strach zamoty należało mieysce zastąpić wędzidła Prawa. Chociaż tedy ludzie stali się mniey wytrzymaiącemi, y litość przyrodzona

iuż

iuż cokolwiek była się nadpsuła, ta pora rozwiiania się sił umysłu ludzkiego, śrzodek sprawiedliwy trzymaiąca między gnuśnością stanu pierwotnego y swawolną dzielnością naszey miłości własney, musiała bydź porą nayszczęśliwszą y naytrwalszą. Im bardziey się nad tym myśli, tym bardziey poznawamy, że ten stan nayminiey podlegał rewolucyom, że był naylepszym dla człowieka (*przypis: 15.*) y że z niego nie musiał wyniść tylko przez przypadek iakiś okropny, ktory dla dobra powszechnego nigdy nie był powinien zdarzyć się. Przykład dzikich ludzi ktorycheśmy w tym stanie znaleźli, prawie wszystkich, zdaie się twierdzić że Narod ludzki na to stworzony był, ażeby w nim zostawał zawsze, że ten stan iest prawdziwą świata młodością, y że wszystkie dalsze pokorne postępki według pozoru tyle krokami były do wydoskonalenia człeka w szczegulności, w samey rzeczy zaś do szędziwości rodzaiu ludzkiego.

Poki ludzie na chatach swych wieyskich przestawali, poki suknie swoie skorzane nie zszywali tylko cierniami y ościami rybiemi, poki nie stroili się tylko piorami y skorupami ślimaczemi, y ma-

lowali ſobie ciało rożnemi farbami, wydoſkonalili albo ozdobili ſtrzały y łuki ſwoie, ciesali kamieńmi oſtremi kilka czołnow rybackich lub grube niektore inſtrumenta muzyczne; ſłowem poki nieczynili dzieła żadnego ktoregoby ieden ſam niemogł robić, y kunſztow niepilnowali tylko w ſpolney roboty rożnych rąk nie potrzebuiących, żyli w wolności, w zdrowiu, dobremi byli y ſzczęśliwemi, tak dalece iak bydź niemi mogli przez naturę ſwoię, y używali naſtępnie między ſobą ſłodkości obcowania nie podległego: lecz od czaſu tego, iak ieden człowiek potrzebował drugiego pomocy: iak uważano że pożyteczna kiedy ieden człowiek doſtatki ma dla dwoyga, rowność zniknęła, właſność wprowadzała ſię, robota z pracą ſtała ſię potrzebną, y laſy ogromne przemieniły ſię w pola roſkoſzne, ktore potem ludzkim kropić trzeba było, y w ktorych wnet widziano niewolą y biedę wraz ze żniwami kły wypuſzczać y urość.

Nauka kruſzczowa y rolnictwo były te dwa kunſzty, ktorych wynalezienie tę wielką ſprawiło rewolucyą. Według Poety, złoto y ſrebro to czyniło, ale

według filozofa zboże y żelazo polerowały ludzi, y zgubiły rodzay ludzki. Jakoż też oboie było nieznaiome dzikim Amerykańczykom, ktorzy dla tego zawſze w tym ſtanie zoſtali: inſze Narody zdaie ſię że dla tego w barbarzyńſtwie trwały, poki iednego z tych kunſztow pilnowały bez drugiego. A iedna z naypopłàtnieyſzych przyczyn z ktorey Europa, ieżli nie wcześniey to przynaymniey ſtateczniey y lepiey była polerowana iak inne części świata, ta ieſt iż wraz ieſt nayobfitſza w żelazo y nayżyznieyſza.

Cięſzko domyśleć ſię iakim ſpoſobem ludzie doſzli poznania y używania żelaza: bo niepodobna do wiary że ſami z ſiebie padli na myśl wyciągnienia go z gor y dać mu potrzebne przygotowania aby go rozpuſzczać pierwey nim wiedzieli co z tego będzie. Z drugiey ſtrony tym mniey można przypiſać ten wynalazek pożarowi iakiemu przypadkowemu, ponieważ gory kruſzczowe nie bywaią tylko w w mieſcach chudych w drzewa, w zioła obranych, tak dalece iż zdaie ſię że natura przezornie nam chciała umknąć ten nieſzczęśliwy kruſzec. Przeto nie pozo-

ſtaie tylko okoliczność nadzwyczayna gory ognie ſiarczyſte wyrzucaiącey, ktora wyrzuciwſzy materye kruſzczowe rozpuſzczone, uważaiącym na to dała myśl naśladowania natury. Z tym wſzyſtkim iednak trzeba wnich ſupponować wiele śmiałości y przezorności aby ſię podiąć pracy tak przykrey, y przeyrzeć z tak daleka pożytki ztąd wypływać mogące, co nieſłuży tylko dowcipom bardziey ćwiczonym iak tamte bydź muſiały.

Co do rolnictwa, początki iego daleko pierwey były znaiome niż uſkutecznienie ich było poſtanowione: y nie bardzo podobna aby ludzie nieuſtannie zabawni wyciągnieniem żywności ſwoiey, z drzew y zioł nie mieli mieć dość wcześnie znaiomość ſpoſobow przez naturę użytych na płodzenie roślin. Lecz przemyſł ich tylko bardzo poźno muſiał podobno na tę ſtronę obrocić ſię: bądź ze drzewa, ktore z polowaniem y rybactwem w żywności ich opatrzyły, nie potrzebowały ich pilnowania: bądź że nie znali używania zboża, bądź że im ſchodziło na narzędziach do zaſiania go, lub że nie przewidzieli przyſzłey potrzeby, albo że niemieli ſpoſobow przeſzkodzenia innym a-

by nieprzywłaszczyć sobie owoce swoiey pracy. Zostawszy przemyślnieyszemi, można wnosić że kamieńmi ostremi y kiymi kończystemi zaczęli niektore około chat swych zasiać leguminy y ziołka, daleko przed tym niż umieli zboże zgotować, y mieli narzędzia potrzebne do siania go w wielkim mnostwie; nie uważaiąc że chcąc tey zabawy się chwycić, y zasiać ziemię, trzeba było rezolwować się do stracenia z początku czego aby w dalszym czasie wiele zyskać: ostrożność bardzo daleka od toku umysłu dzikiego człowieka, ktory iak iuż mowiłem, z cięszkością rano myśli o potrzebach wieczora.

Wynalezienie inszych sztuk było potrzebne do przymuszenia Narodu ludzkiego aby rolnictwa pilnować. Jak prędko trzeba było ludzi na rozpuszczanie y okucie żelaza, inszych trzeba było ludzi na żywienie tamtych. Im bardziey robotnikow namnożyło się, tym mniey było rąk do opatrzenia powszechney żywności użytych, chociaż nie mniey było gąb do ziedzenia iey; y gdy iednym trzeba było zboża w zamianę za żelazo, drudzy znaleźli sekret użycia żelaza na mnożenie zboża. Ztąd początek brała

z iedney ftrony uprawa roli, z drugiey fztuka rozpufzczania krufzczow, y pomnożenia onych użycia.

Za uprawianiem roli koniecznie naftępuie rozdielenie iey, y z własności raz uznaney, pierwfze fprawiedliwości prawidła. Zeby bowiem każdemu fwoie oddać, trzeba aby każdy miał cokolwiek: nad to gdy ludzie zaczęli fwoiemi zamyflami, aż w przyfzłośc fięgać, y każdy widząc że ma coż do ftracenia, nie było żadnego żeby niemiał obawiać fię dla fiebie odwetowania krzywd ktore innemu mogł czynić. Ten początek tym naturalnieyfzy ieft, gdyż niepodobna poiąć myśl własności rodzącey fię zkąd inąd, chyba z ręczney roboty; nie wiedzieć bowiem czego do przywłafzczenia fobie rzeczy ktorych nierobił człek dodawać może z fwoiego procz pracy fwoiey. Jedyna praca daiąc rolnikowi Prawo do żniwa tey ziemi, ktorą uprawiał, zatym mu też udziela prawo do gruntu, przynaymniey aż do żniwa, a taką rzeczą rok w rok co czyni pofiadanie uftawiczne łatwo przeydzie w własności. Gdy Starzy, mowi Grocyufz, Cererze dali nazwifko Prawodawczyny, y uroczyftości na iey

honor ustanowioney imie Tesmophorie, dali przez to do wyrozumienia że rozdzielenie gruntow nowy gatunek Prawa wprowadzało, to iest, Prawo własności rożne od tego ktore z Prawa przyrodzonego pochodzi.

Mogły rzeczy w tym stanie zostać rownemi, gdyby talenta były rowne, y gdyby, na przykład, zażycie żelaza y konsumpcya zboża zawsze sprawiedliwą wagę czyniła była: lecz proporcya ktorey nic nie utrzymało, wnet była zniesiona: mocnieyszy więcey robił, obrotnieyszy więcey korzystał z swey pracy, nayprzemyślnieyszy znalazł sposobow ukrocenia roboty; rolnik bardziey potrzebował żelaza, albo kowal więcey zboża, y robiąc rownie, ieden wiele profitował kiedy drugi ledwo miał o czym żyć. Tym to sposobem nierowność przyrodzona rozprzestrzenia się nieznacznie z nierownością składania, (Kombinacyi), y rożności ludzi rozwiiane przez rożności okoliczności staią się znacznieyszemi, trwalszemi w skutkach swoich, y zaczynaią w teyże samey proporcyi wpływać na los szczegulnych Osob.

Tego gdy doſzły rzeczy ſtopnia, łatwo reſztę imaginować ſobie. Niebędę ſię zaſtanawiał nad opiſaniem wynalezienia naſtępnego innych kunſztow, poſtępku ięzykow, doświadczania y zażycia talentow, nierowności fortun, używania bądź dobrego bądź złego bogactw, ani wſzyſtkich ſzczegulnych okoliczności pochodzących z poprzedzaiącego, ktore każdy łatwo dopełnić może. Przeſtaię na tym abym ieden wzrok rzucał na Rodzay ludzki w nowym tym rzeczy porządku poſtawiony.

Już tedy wſzyſtkie naſze ſiły wyiawione, pamięć y imaginacya, działaią, miłość właſna wzruſzona, rozum ſprawnym uczyniony y duch na ſzczycie doſkonałości może tey, ktorey doyść może. Już wſzyſtkie przymioty przyrodzone ſkutki ſprawuią, ranga y los każdego człowieka uſtanowiony, nie tylko co do wielości dobr y mocy używania ich lub ſzkodzenia, ale też co do rozumu, piękności, mocy y ſpoſobności, do godności y talentow, y te przymioty iedynie mogąc ziednać względy, trzeba wnet było one udawać lub mieć. Dla ſwego pożytku, trzeba było inſzym ſię

pokazać niż człowiek był w ſamey rzeczy. Bydź, y zdać ſię, ſą dwie rzeczy wcale rożne, y ztey rożności pochodziły zwodząca okazałość, chytrość oſzukiwaiąca, y wſzyſtkie niecnoty orſzak iey ſkładaiące. Z drugiey zaś ſtrony, człeka wolnego y niepodległego ktorym był pierwey, otoż przez naciſk nowych potrzeb ſtał ſię, iż tak rzekę, podległym całey naturze, zwłaſzcza rownym do ſiebie, ktorych zoſtał niewolnikiem w pewnym ſenſie wtedy nawet, gdy mu przyſzło nad niemi panować: bogatym będąc potrzebuie ich uſlug; ubogim, potrzebuie ich pomocy; y mierność ſama nie może w takim go zoſtawić ſtanie żeby ſię obeyść bez nich. Trzeba więc aby ſię uſtawicznie ſtarał o intereſſowanie ich do ſwego loſu, y o to aby pracuiąc dla ſwego pożytku, dał im znaleść ich właſny, bądź pozornie tylko, bądź w ſamey rzeczy: co go czyni obrotnym y oſzukuiącym, dla iednych, abſolutnym y oſtrym dla drugich, y wprawi go w potrzebę oſzukania wſzyſtkich tych, ktorych potrzebuie, kiedy niemoże ſtać ſię dla nich ſtraſznym, y pożytku ſwego nie znayduie w ſłużeniu im dobrze. Ambicya na-

koniec pożeraiąca, pragnienie podnieſienia ſzczęścia ſwego ściągaiącego ſię do innych, mniey dla prawdziwey potrzeby iak dla przewyżſzania innych, wpaia we wſzyſtkich ludzi czarną żądzę ſzkodzenia ſobie wzaiemnie, zazdrość ſekretną tym beśpiecznieyſzą, że dla niebeśpiecznieyſzego dokazania ſwego częſto bierze na ſię maſkę przyiaźni: ſłowem, ſpoł zabieganie ſię y zawiſne naśladowanie z iedney, y ſprzeczka intereſſow z drugiey ſtrony, y zawſze żądość ſkryta,korzyſtania ze ſzkodą drugich;wſzyſtie te złe pierwſzym ſą ſkutkiem właſności,y orſzakiem nierozdzielnym nierowności wzraſtaiącey.

Pierwey nim znaki reprezentuiące bogactwa były wynalezione, niemogły zależeć tylko w gruntach y bydle, w iedynych prawdziwych dobrach, ktore ludzie poſiadać mogą. Gdy zaś dziedzictwa tak mnożyły ſię w liczbie y w rozległości, tak dalece; że cały grunt okrywały y ztykały ſię z ſobą, iedni iuż nie mogli ſię zbogacić tylko z uſzczerbkiem drugich, y przydatni nad liczbę, ktorych ſłabość lub leniſtwo było im przeſzkodą w zbogacenia ſię także, ſtawſzy ſię ubo-

giemi, nic nieſtraciwſzy, ponieważ wſzyſtko koło nich odmieniaiąc ſię, oni ſami tylko odmienili ſię, byli przymuſzeni wziąść albo wydrzeć żywność ſwoią z rąk bogatych y ztąd powſtawały według rożnych charakterow iednych y drugich, panowanie y niewolnictwo, lub gwałty y rabunki. Co do bogatych, ci ledwo poznali uciechę panowania y iuż wzgardzili wſzyſtkiemi innemi, y używaiąc ſwych poddanych dawnych na podbicie ſobie nowych, niemyśleli tylko o przyſiodłaniu y opanowaniu ſąſiadow ſwych: podobni do owych wilkow zgłodniałych, ktore zaſmakowawſzy ſobie aż w mięſie ludzkim odrzucaią wſzelkie inne iadła, y niechcą iuż zrzeć tylko ludzi.

Tym ſpoſobem naymocnieyſi lub naybiednieyſi, z mocy ſwey lub z potrzeb czyniąc ſobie iakieś Prawo do dobr czyich, wyrownaiące według nich Prawo własności, po rowności znieſioney naſtąpił nieporządek nayſtraſznieyſzy: ztąd nieprawne nabycia bogatych, rozboie ubogich, wyuzdane wſzyſtkich namiętności, przytłumiaiąc litość przyrodzoną, y ſłaby w ten czas ieſzcze głos ſprawiedliwości, czyniły wtedy ludzie chciwemi, am-

bitnemi y bezbożnemi. Powſtała między Prawem naymocnieyſzego y naypierwey poſiadaiącego, uſtawiczna walka nieſkończąca ſię tylko na bitwach y na zaboyſtwach: (*przypiſ. 16.*) Wſpołeczność zaczynaiąca ſię; mieyſce dała nayokropnieyſzemu ſtanowi woyny: narod ludzki, poliżſzony y przyciśniony nie mogąc ſię cofnąć nazad, ani wyrzekać ſię nabyciow nieſzczęſnych raz zagarnionych, y nie pracuiąc tylko na hańbę ſwoią przez złe używanie przymiotow zaſzczycaiących go, ſam na zgubę ſwą naraził ſię. *Attonitus novitate mali, divesque miſerque effugere optat opes, & quæ modo noverat, odit.*

Nie podobno aby ludzie nà oſtatku nie mieli reflexyi, czynić nad położeniem tak okropnym, y nad utrapieniem ktore ich przyciſnęło. Bogaci nadewſzyſtko muſieli uczuć iak ſzkodliwa dla nich woyna uſtawiczna na koſzty ktorey, ſami tylko ſkładali ſię, y w ktorey życia niebeśpieczeńſtwo wſpolne będąc dla wſzyſtkich y dobra nie beśpieczeńſtwo było oſobne. Nadto iakążkolwiek dali okraſę ſwym uzurpacyom, dość dobrze czuli że nie zaſadzały ſię tylko na Prawie użyczonym y nieſłuſznym,

y że niebędąc nabyłemi tylko przez moc, ona ich z niego mogła ogołocić, y że nawet przyczyny niemieliby ſkarżyć się na to. Ci ſami ktorych ſam przemyſł zbogacił, nie mogły zaſadzać ſwych własności na lepſzych Prawach. Daremnie mowili: iam wyſtawił ten mur, iam wziął ten grunt w zyſku za moią pracę. Ktoż wam go pod ſznur rychtował, możnaby im odpowiadać, y mocą czego domagacie się zapłaty z naſzą ſzkodą, za robotę, ktoreyśmy na was nie włożyli? Alboż nie wiecie, że wielka moc Braci waſzych umiera lub cierpi z potrzeby tego, co wy macie nadto, y że trzebaby wam zgody wyraźney y iednomyślney całego rodzaiu ludzkiego na przywłaſzczanie ſobie nad żywność wſpolną tego co przechodzi waſzą? Obrani w popłatne racye do uſprawiedliwienia się, y w siły doſtateczne do bronienia się z łatwością partykularnego wytracąc, lecz ſam będąc wytracony przez kupy rozboynikow, ſam ieden przeciwko wſzyſtkim, y dla wzaiemnych zazdrości z ſwemi rownemi łączyć się niemogąc przeciwko nieprzyiaciołom przez nadzieię wſpolną łupow ziednoczonym, bogaty potrzebą

przyciśniony na ostatku wylągł Proiekt nayrozważańszy ktory kiedy wszedł w umysł ludzki, aby wzywać na swą korzyść tychże samych sił co nań nacierali, czynić z przeciwnikow swoich swych obrońcow, natchnąć ich nowemi maxymami, y dać im nowe ustawy tak sobie sprzyiaiące, iak Prawo naturalne mu było przeciwne.

W tey myśli, wyłożywszy sąsiadom swoim okropność sytuacyi ktora wszystkich przeciwko wszystkim uzbraiała, ktora maiętności ich tak przykremi czyniła dla nich iak potrzeby, y w ktorey żaden bespieczeństwa nieznalazł ani w ubostwie, ani w bogactwach, łatwo wynalazł racye pozorne aby do zamierzonego ich przywieść końca: " Łączmy
„ się, prawi, aby słabych od uciemiężenia
„ ubespieczyć, utrzymać ambitnych, y
„ upewnić każdemu dzierżenie tego co
„ do niego należy: ustanowmy prawidła
„ sprawiedliwości y pokoiu, do ktorych
„ wszyscy stosować się powinni nie, ma-
„ iąc względu na żadnę osobę, y ktoreby
„ nieiako nadgradzały dziwactwa szczę-
„ ścia, poddaiąc rownie mocnego y sła-
„ bego powinnościom wzaiemnym. Sło-
„ wem, zamiast obrocenia sił naszych,

„ przeciwko ſamym ſobie, zbierzmy ie
„ w naywyżſzą iakąż władzę, ktoraby
„ nas rządziła według Praw mądrych,
„ ktoraby broniła y ubeśpieczała wſzy-
„ ſtkie członki towarzyſzenia, odpor da-
„ łaby wſpolnym nieprzyiaciołom, y
„ nas w iedności wieczney utrzymy-
„ wała.

Mniey daleko od takowey mowy potrzeba było, aby uiąć ludzi nieutartych; łatwych do zwiedzenia, ktorzy bez tego nadto między ſobą mieli ſpraw do rozſądzenia, żeby ſię obeyść bez roziemcow, y nadto łakomſtwa y ambicyi żeby ſię dłużey obeyść bez Panow. Wſzyſcy na przeciw ſwym wyſzli kaydanom, rozumieiąc że ſwą wolność ubeśpieczaią: dość bowiem rozumu maiąc aby przewidzieć korzyść poſtanowienia politycznego, nie mieli dość doświadczenia aby przewidzieć niebeśpieczeńſtwa onego: nayzdolnieyſi do przeczuwania tych zdrożności, właśnie byli ci, ktorzy z nich korzyſtać ſpodziewali ſię, y mądrzy ſami widzieli dobrze iż trzeba było ſakryfikować część ſwoiey wolności dla zachowania reſzty, iak zraniony każe ſobie uciąć iednę rękę dla ratowania drugiey.

Taki był, lub bydźby powinien początek towarzyſtwa y Praw, ktore ſłabemu nowe kaydany, a bogatemu nowe ſiły dawały, (*przypiſ: 17.*) zniſzczyły bez przywrocenia wolność przyrodzoną, na zawſze Prawo własności y nierowności poſtanowiły z obrotney uzurpacyi zrobiły Prawo nieodzowne y dla zyſku kilku ambitnych ludzi cały rodzay ludzki podbiły prace w trącili w niewolą y biedę. Łatwo doyrzeć iak iednego towarzyſtwa, wnet wſzyſtkich innych poſtanowienie czyniło nieuchronnie potrzebnym, y iak wzaiemnie trzeba było łączyć ſię dla dania odporu ſiłom ziednoczonym. Towarzyſtwa wnet pomnażaiąc y rozprzeſtrzeniaiąc ſię, nie zadługo całą okryły ziemię, y iuż nie było można znaleść kątu iakiego w całym świecie, gdzieby wolnym bydź od iarzma, y umykać głowę ſwoią od miecza, częſto ile zażytego, ktory każdy człowiek uſtawicznie widział wiſieć nad ſobą. Prawo cywilne ſtawſzy ſię prawidłem powſzechnym Obywatelow, Prawo natury mieyſca iuż nie miało tylko między towarzyſtwami rożnemi, gdzie pod imieniem Prawa Narodow, przez niektore ugody domyślne

było

było ułagodzone aby handel czynić podobnym, y zastąpić politowanie przyrodzone, ktore, dla towarzystw wzaiemności tracąc całą moc, co ią miało dla ludzi, nie mieszka tylko w niektorych duszach do całego świata, nie zaś do iedney tylko krainy przywiązanych, ktore przechodząc Szranki zmyślone Narody odłączaiące, y ktore, iak istność naywyższa, ktora ich stworzyła, cały rodzay ludzki zawieraią w miłości swoiey.

Ciała polityczne zostawaiąc między sobą w stanie Natury, wnet uczuły zdrożności ktore partykularnych ludzi przymusiły wyniść z niego, y ten stan stał się iesczcze okropnieyszym między temi wielkiemi ciałami niż był między szczegulnemi ludźmi z ktorych się zkładali. Ztąd pochodziły woyny narodowe, bitwy, zaboystwa, oddanie okrucieństwem za okrucieństwo, na ktore się wzdryga natura, y ktore biią przeciwko rozumowi, y wszystkie te przesądy okropne ktore między cnoty liczą; honor przelania krwi ludzkiey. Ludzie naypoczciwsi nauczyli się mieć za powinność swoią, udusić rownych swych: widziano nakoniec ludzi zabić się tysiącami niewiedząc za co: y

więcey zaboyſtw w iednym dniu bitwy y więcey okropności przy dobyciu iednego ſtało ſię miaſta niż w ſtanie naturalnym przez wieki na całey po zwierzchnowości ziemi. Toć to ſą pierwſze ſkutki ktore ſię pokazuią z rozdzielenia ſię rodzaiu ludzkiego w rożne towarzyſtwa. Wrocmy ſię do ich uſtanowienia.

Wiem ia że niektorzy inſze początki towarzyſtwom politycznym dali, iako to zawoiowanie mocnieyſzych albo złączenie ſię ſłabych, y wybor między temi przyczynami bezrożny ieſt temu co ia poſtanowić chcę; ta tym czaſem co ią wyłuſzczyłem zdaie mi ſię bydź naynaturalnieyſzą z naſtępuiących racyi. Po pierwſze że w pierwſzym ſpadku, Prawo zawoiowania Prawem niebędąc, innego fundować niemogło, Mocarz y Narody zawſze między ſobą w ſtanie woyny zoſtawaiąc, chybaby Narod w zupełney wolności poſtawiony dobrowolnie obrał Panem zwyciężcę ſwego. Do tego czaſu, iakiekolwiek ugody ſtanęły, gdyż niezaſadzały ſię tylko na gwałcie, y zatym nieważne ſą ſame przez ſię, niemoże bydź w tym zdaniu przyiętym ani prawdziwe towarzyſtwo, ani ciało polityczne, ani inſze

Prawo nad Prawo mocnieyſzego. Powtore: że te słowa *mocny y ſłaby* oboiętne ſą w drugim ſpadku: co między czaſem, ktore ſię znayduie między uſtanowieniem Prawa właſności *primi occupantis*, y uſtanowieniem Rządow politycznych ſens termin lepiey wyrażony przez słowa *ubogi y bogaty*, ponieważ w ſamey rzeczy człowiek z początku innego nie miał ſpoſobu do podbicia ſobie ſwych rownych tylko nacieraiąc na ich maiętności lub im ſwego cokolwiek udzielaiąc. Po trzecie: Ubodzy niemaiąc nic do ſtracenia ieno wolność ſwoię, byłoby to było wielkie ſzaleńſtwo dobrowolnie z iednego dobra ogołocić ſię ktore im ieſzcze zoſtawało, a nic na zamianie nie zyſkać; z przeciwka, bogaci będąc, iż tak rzekę dotkliwemi we wſzyſtkich częściach ſwych dobr, łatwiey daleko było złe im wyrządzać: że zatym więcey muſieli zażyć oſtrożności dla ubeśpieczenia ſię od niego, y że nakoniec rozumnieyſza myśleć że iedna rzecz wynaleziona ieſt, przez tych ktorym ieſt pożyteczna, niż przez tych ktorym czyni ſzkodę.

Rządy powſtawaiące nie miały ſkładu ſtałego y porządnego. Niedoſtatek fi-

lozofii y doświadczenia nie dopuścił pofrzedz tylko zdrożności, przytomnych y niemyślono, żeby poradzić infzym, tylko iak prędko fię pokazały. Mimo wfzyftkie prace naymędrfzych Prawodawcow, ftan polityczny iednak zawfze zoftał niedofkonałym, ponieważ dziełem prawie był przypadku, y ponieważ źle zaczęty, czas, odkrywaiąc niedofkonałośc y fpofoby podawaiąc na nie, nigdy nie mogł poprawić wad ułożenia; naprawiono uftawicznie, zamiaft że było zacząć od ochędożenia boiowifka, y odłączenia wfzyftkich ftarych materyałow, iak Likurg czynił w Sparcie aby potym trwały wyftawić budynek, towarzyftwo wtedy nie fkładane było tylko od niektorych powfzechnych ugod, ktorym wfzyfcy co partikularności obowiązali fię czynić zadofyć, y ktore fpołeczność każdemu z nich gwarantowała. Trzeba było aby doświadczenie pokazało iak flaba była takowa konftytucya, y iak łatwo było wykraczaiącym przeświadczenia uniknąć, albo kary, za wyftępki, ktorych fame Publikum bydź powinne y świadkiem y Sędzią: mufiało bydź tyfiącznemi fpofobami wykręcone Prawo,

muſiały ſię zdrożności y nieporządki uſtawicznie mnożyć aby nakoniec myślano powierzyć partykularnym Oſobom ſkład niebeśpieczny władzy publiczney, y żeby polecać zwierzchnościom ſtaranie zachowania obrad Narodowych: mowię bowiem że zwierzchności były obrane nim przyſzło do poſzanowania, y że ſłudzy Praw byli przed Prawami ſamemi, ieſt to ſuppozycya ktorą ſerio zbiiać nie godzi ſię.

Niebyłoby rozumniey zamyśleć że Narody z początku poddały ſię pod władzę ſamo władnego Pana, bez kondycyi y bez powrotu, y że pierwſzy ſpoſob na obmyślenie beśpieczeńſtwa wſpolnego od ludzi nieuſkromionych y hardych wynaleziony, było tylko pogrążenie ſię w niewoli. W ſamey rzeczy, na coż dali ſobie przełożonych, ieżeli nie dla obrony od uciemiężenia, dla ubeśpieczania dobr, wolności y życia, ktore iż tak rzekę, żywiołami ſą iſtności ich? Gdy zaś w relacyach człowieka do człowieka naygorſzą ieſt coby ſię ſtać mogło iednemu, bydź pod iarzmem drugiego, nié byłożby to przeciwko zdrowemu rozumowi zacząć od ogołocenia ſię, w ręce

Pana iakiego z iedynych dobr do ktorych zachowania pod pomocy iego potrzebowali? Co za wartość mogłby im było ofiarować za pozwolenie tak pięknego Prawa? Gdyby śmiał był takiego pretendować pod pretextem obrony, nieodebrałby był zaraz odpowiedź, bayki! Coż nam więcey uczyni nieprzyiaciel? Przeto oczewiſta y to ieſt maxyma fundamentalna całego Prawa politycznego że Narody dały ſobię wodzow tylko aby ich wolność była broniona nie aby od nich pod iarzmo były podbite. *Jeżeli mamy Jmperatora*, mowi Pliniuſz do Traiana, *to dla tego aby nas zachował od Pana.*

Politycy o miłości wolności tych ſamych argumentow wykrętarſkich zażywaią, co Filozofowie o ſtanie natury rzeczy ktore widzą, ſądzą o rzeczach wcale rożnych ktorych niewidzieli; y przywłaſzczaią człowiekowi ſkłonność do niewoli naturalną, dla cierpliwości, ktorą ci ktorych w oczach maią znoſzą ſwoie iarzmo, nieuważaiąc że z wolnością to ſamo co z niewinnością y cnotą, ktorych nie zna ſię cena tylko kiedy iey używamy ſami, y ktorych ſtraciemy guſt iak prędkośmy one ſtracili. Znam de-

licye twego Kraiu mowił Brazydas do Satrapa Staro-Perſkiego, ktory Spartę do Perſepolu przyrownywał, ale ty uciech moiey Oyczyzny znać niemożeſz.,

Jako Bachmat nieuſkromiony rozieży grzywę, nogą na ziemię tupa y tarczywie ſię wſpina na ſame wędzidła zbliżenie ſię, gdy tym czaſem koń uieżdżony cierpliwie znoſi rozgę y oſtrogę, człowiek barbarzyńſki karku ſwego nie zgina pod iarzmo, ktore człowiek polerowany noſi bez mruczenia, y przekłada wolność nayburzliwſzą podbiciu nayſpokoynieyſzemu. Przeto nie z upodlania Narodow podbitych, trzeba ſądzić o dyſpozycyach człowieka do niewoli, albo przeciwko niey, lecz z cudownych uſiłowań wſzyſtkich Narodow wolnych żeby ſię ubeśpieczać od uciemiężenia. Wiem ia że pierwſi nigdy nieprzeſtawaią zachwalić nam ſpokoyność y pokoy ktorego w kaydanach ſwych zażywaią y że *miſerrimam ſervitutem pacem appellant*; lecz kiedy ia widzę innych poświecić uciechy ſpoczynek bogactwa, możność y życie ſame temu iedynemu dobru, od tych co go ſtraciły, tak wzgardzonemu kiedy widzę zwierzęta wolno rodzone y brzy-

dzące się więzieniem, głowę sobie roztłuc o zapieradła swych wiezień, kiedy widzę mnostwa dzikich ludzi wcale nagich wzgardzić rozkoszami Europeyskiemi, natrząsać się z głodu, ognia, miecza y śmierci szczegulnie dla zachowania swey niepodległości, czuię na ten czas że do niewolnikow nie należy rozumować o wolności.

Co do władzy Oycowskiey, z ktorey niektorzy twierdzili że pochodziły Rządy absolutne y całe towarzystwo, nie udaią się do dowodow Loka y Sydneia przeciwnych, dość na tym, żeby uważać iż nic na świecie bardziey nie iest oddalonym od ducha dzikiego tyraństwa, niż łagodność tey władzy, bardziey patrzącey pożytki słuchaiącego, niż korzyści rozkazuiącego: że Prawem natury Oyciec nie iest Panem dziecięcia tylko poty poki iego mu pomoc potrzebna, y że przeszedłszy ten termin staią się rownemi y że na ten czas syn wcale niepodległy Oycu nie winien mu tylko uszanowanie nie zaś posłuszeństwo: wdzięczność bowiem powinnością iest, ktorą oddać trzeba, nie zaś Prawem ktorego możnaby domagać się. Zamiast tego żeby mowić że

towarzyſtwo cywilne z władzy Oycowſkiey pochodzi, trzeba było mowić przeciwnie że od niey ta władza naywiękſzą moc ſwoię bierze, bo ten człowiek nie był uznany za Oyca rożnych, dopiero gdy około niego zoſtali zgromadzeni. Dobra Oyca, ktorych prawdziwie ieſt Panem, związkami ſą dzieci w podległości iemu zatrzymaiącemi, y on może im niedać cząſtki w Sukceſſyi tylko tak dalece iak zaſłużyły na te ſtatecznym ſwoim do woli iego ſtoſowaniem ſię. Już tedy po oddaniu, daleko od tego aby ſię mogli ſpodziewać podobney od iedno władzy ſwego łaſki gdyż właſnością iego ſą oni y wſzyſto co do nich należy, albo gdyż on tey przynaymniey ieſt pretenſyi, do tego ſą przyprowadzeni żeby iaką łaſkę przyiąć cokolwiek im zoſtawuie z ich właſnych dobr: ſprawiedliwością ſzafuie kiedy ich ogołaca, łaſkę wyświadcza kiedy im żyć pozwala.

Poſtępuiąc tedy w roztrząſaniu czynności przez Prawo, nie znaleźlibyśmy więcey gruntowności niż prawdy w dobrowolnym tyrańſtwa uſtanowieniu, y ciężko byłoby znaleść ważność kontraktu nie obowięzuiącego tylko iednę ſtro-

nę, gdzieby wſzyſtko z iedney a nie z drugiey ſtrony nie było, y ktory do uſzczerbku przyſtaiącego na tę ugodę zamierzał. Te ſyſtema za nawiſne daleko od tego aby bydź miało właściwym teraz ludzi dobrych y mądrych Monarchow, oſobliwie Francuzkich iako to widzieć można wrożnych mieyſcach ich Ediktow, y w ſzczegulności z naſtępuiącego mieyſca ſławnego piſma publikowanego w Ro. 1667. Imieniem y z roſkazu *Ludwika XIV* *Niech nikt niemowi że Monarcha Prawom Państwa ſwego nie podlega, ponieważ propozycya przeciwna prawdą ieſt Prawa natury, na ktorą podchlebſtwo czaſem biło, lecz dobrzy Krolowie zawſze bronili iak Boſtwa iakiego broniącego ſwych Państw, iakże zaś daleko ieſt ſprawiedliwſza mowić z mądrym Platonem, że doſkonała Państwa ſzczęśliwość zawiſła od tego aby poddani Krola, Krol Prawa ſłuchali, Prawo zaś aby było ſprawiedliwe y zawſze do dobra powſzechnego zamierzało:* Nie będę ſię zaſtanawiał nad roztrząſaniem czyli wolność nayſzlachetnieyſzym przymiotem ludzi będąc, nie byłoby to poliżſzać naturę ſwoią, zrownać ſię bydlętom inſtynktu niewolnikom, obrażać ſamego Stworcę ieſteſtwo ſwego gdybyśmy ſię

odrzekli nieodzownie nayzacnieyſzego z iego darow, gdybyśmy ſię poddali wykonywaniu wſzyſtkich wyſtępkow, ktore nam zakazuie dla przypodobania ſię ſzalonemu y nieużytemu Panu, y ieśli ten naywyżſzy ſprawca muſi bydź bardziey urażonym, widząc dzieło ſwoie naypięknieyſze zniſzczeć lub zhańbić, Spytam ſię tylko iakim Prawem ci ktorzy nienamyśleli ſię ſami tak dalece upodlać ſię, potomność ſwoię teyże ſamey poddać mogli ſromocie, y za nią wyrzekać ſię dobr ktorych ona niema z ich ſzczodrobliwości, y bez ktorych życie ciężarem ieſt dla wſzyſtkich ktorzy iego ſą godni

Puffendorf mowi że tymże ſpoſobem ktorym przez ugody y Kontrakty przenoſiemy właſność naſzą na kogo innego, można też z wolności ſwoiey obierać ſię dla czyiey korzyści. To mi ſię zdaie bydź złe bardzo rozumowanie; nayprzod bowiem właſność ktorey odbywam ſtaie ſię dla mnie rzeczą wcale bezrożną, y ktorey złe zażycie nic do mnie nie należy, lecz to mnie obchodzi aby kto wolności moiey źle niezażywał, y niemogę bez winy z tego co mnie przymuſić będzie czynić, narazić ſię o to

żeby bydź narzędziem wyſtępku; nad to Prawo własności będąc tylko Prawem ugodnym y ludzkiego poſtanowienia, każdy człowiek może według ſwego upodobania działać z tym co ma; lecz nie tak to z darami iſtotnemi natury iako życie y wolność, ktorą każdemu wolna używać z ktorych zaś przynaymniey wątpliwa czyli Prawo mamy wyzuć ſię: iednego z tych darow pozbawią ſię, poliżſzamy iſtność naſzą drugiego zaś pozbawiaiąc ſię, niſzczemy go ile od nas zawiſło: a gdy żadne dobro światowe nie może nadgrodzić ſtraty obydwoch, byłożby to wraz obrazic naturę y rozum wyrzekaiąc ſię ich za iakążkolwiek bądź cenę. Ale gdyby można było zprzedać wolność ſwoię iak ſwoie własności, rożnica byłaby wielka względem dzieci ktore dobr Oycowſkich nieużywaią tylko przez zlewek Prawa iego, zamiaſt tego że wolność będąc darem co go maiąc od natury ſamey iako ludzie, krewni ich nie maią żadnego Prawa ich pozbawić iey: taką rzeczą że iak dla poſtanowienia poddańſtwa trzeba było gwałt czynić naturze, trzeba ią było odmienić dla uczynienia Prawa tego wiecznym, y Juriści ktorzy poważnie

ſadzili że dziecię niewolnika urodziłoby ſię niewolnikiem, w inſzych terminach decydowali że człowiek człowiekiem nie rodziłby ſię.

Zatym zdaie mi ſię bydź pewną że nie tylko rządy nie zaczęły od władzy iednowładney, ktora tylko zepſuciem ieſt oney, że, oſtatnim końcem y ktora ich na oſtatku do iednego Prawa mocnieyſzego nazad, zaprowadza, ktorego były lekarſtwem rządy; lecz gdyby nawet też tak były zaczęły, władza ta będąc nieſprawiedliwą y nieprawną przez naturę ſwoią, niemogła bydź zaſadą Praw towarzyſtwa, ani zatym nierownośći wprowadzoney.

Nie wchodząc teraz w roztrząśnienia ktore czynić można o iſtocie ugody fundamentalney wſzyſtkich rządow, przeſtaię na zdaniu powſzechnie przyiętym y poſtanowienie ciała politycznego: mam za prawdziwy kontrak między narodem y wodzami, ktorych ſobie obrał: kontrakt ktorym obie ſtrony obowięzuią ſię do zachowania Praw uſtanowionych y ktore związki ich ziednoczenia formuią. Narod ziednoczywſzy wſzyſtkie wole ſwoie względem relacyi towarzyſznych,

wiednę wolą wszystkie te artykuły o ktorych wyraźnie mowi ta wola, staią się tyleż Prawami fundamentalnemi obowiązuiącemi wszystkie członki Rzepltey, bez wyłączenia, y iędne z nich rozporządzi wybor y władzę zwierzchności ktorym poruczone przestrzeganie wykonania innych. Ta władza do wszystkiego się rozciąga co do utrzymania postanowienia stanu służyć może, niedochodząc tego co go może odmienić. Łączą się do tego honory ktore Prawa y zwierzchności onych czynią poważnemi, y dla tych osobiście prerogatywy ktore im nadgradzaią przykre prace, ktorych dobra wyciąga administracya. Zwierchność zaś z swoiey strony obowięzuie się, nie używać władzy swoiey sobie powierzoney tylko według intencyi powierzaiących mu ią, utrzymać każdego w spokoyney Possessyi tego co ma, y w każdey okazyi interes powszechny nad swoy własny przekładać.

Nim doświadczenie pokazało, albo znaiomość serca ludzkiego dała przewidzieć nieuchronne bezprawia takiego postanowienia; powinne się wydawać tym lepiey, im bardziey ci ktorym straż

onego była poruczona naybardziey fami byli w tym intereffowani: zwierzchności bowiem y Prawa ich, na Prawach fundamentalnych będąc uftanowione, przeftały bydź prawnemi iak prętko te były zniefione, y narod nie byłby iuż obowiązany do fłuchania ich: y gdyż nie zwierzchność ale Prawo fkładało było iftotę Państwa, każdy prawnie do fwey naturalney wrociłby fię wolności.

Gdy fię nad tym cokolwiek myślą zaftanawia uważnie, potwierdza fię to nowemi racyami, y przez naturę kontraktu widzianoby że niemogłby bydź nieodzownym: gdyby bowiem nie było władzy przewyżfzaiącey, ktora mogłaby bydź gwarantką wierności kontraktuiących, ani ich przymufić do czynienia zadofyć obowiązkom fwym wzaiemnym, ftrony zoftałyby fame Sędziami w fwey własney Sprawie, y każda z nich miałaby zawfze Prawo wyrzekania fię kontraktu, iak prędkoby widziała iż druga warunki iego przeftępuie, lub że przeftaią iey bydź przyzwoitemi na tym początku zdaie fię zafadzać Prawo złożenia z urzędu. Bez tego nie uważaiąc iak czyniemy tylko ludzkie poftanowienie, ie-

żeli zwierzchność wſzelką władzę maiąc wręku y wſzyſtkie kontrakty przywłaſzczaiąc ſobie korzyści, przeciężby miała Prawo wyzuć ſię z władzy, tymci bardziey narod za wſzyſtkie rządzących błędy pokutuiący powinienby mieć Prawo wyrzekania ſię podległości. Lecz niezgody ſtraſzne, nieſkończone zamięſzania ktoreby ta moc niebeśpieczna pociągneła za ſobą, nieuchronnie bardziey pokazuią niż cokolwiek innego, iż rządy ludzkie zaſady potrzebowały mocnieyſzey od ſamego rozumu, y iak bardzo ſpokoyność powſzechna tego wyciągała aby wola Boſka wdała ſię udzielaiąc władzy naywyżſzey karakteru Swiętego nienaruſzonegq, ktoryby obrał Narod w Prawo okropne rządzenia nią. Gdyby religia nic więcey nie była świadczyła ludziom, doſyćby było na tym aby ią czcić y przyiąć ponieważ więcey ieſzcze ochrania krwi ludzkiey niż Fanatyzm przelewa: lecz wroćmy ſię do oſnowy zdania naſzego y przyiętego.

Rożne formy rządow ſwoy biorą początek, z rożności większych lub mnieyſzych, ktore pod czas poſtanowienia ludzkiego między ſzczegulnemi ludźmi

były

były. Człowiek ieden ieśli przewyższał innych mocą, cnotą, bogactwy, kredytem, iego samego obrano Przełożonym, y rząd stał się Monarchicznym. Jeżeli rożni rowni prawie między sobą, obrano ich wszystkich y mieli arystokracyą (Możnorządy) Ci ktorych talenta lub fortuny rownieysze były między sobą, y ktorzy naymniey od stanu natury byli oddalili się, zatrzymali między sobą naywyższe rządy y składali gminowładztwo. Czas zaświadczył ktora z tych formow ludziom była naypożyteczniey'sza. Jedni zostali poddani samym Prawom, drudzy wnet słuchali Panow. Obywatele chcieli zachować wolność swoię, poddani niemyśleli tylko o zabraniu iey sąsiadom, niemogąc cierpieć żeby insi używali dobra ktorego sami iuż nieużywali. Słowem, z iedney strony były bogactwa y podbicia, z drugiey szczęście y cnota

W rozmaitych tych rządach wszystkie te zwierzchności z początku były z Elekcyami: a ieśli bogactwa niegorowały, przodkowanie było przyznane zacności, ktora naturalne iakie daie władanie czym; y starości ktora użycza doświadczenia

w intereſach y zimney krwi w zaradzeniach. Starſi Zydow, Gerontowie Spartanow, Senat Rzymſki y ſama Etymologia ſłowa Francuzkiego *Seigneur* pokazuią cześć dawniey Starości wyrządzoną. Im bardziey Elekcye wypadły na podeſzłych w leciech, tym częściey bydź muſiały, y tym bardziey ich dały ſię czuć trudności: fakcye ſię wſzczęły, zachodzenia ſię układały, partye ſię roziątrzyły, woyny domowe ſię zaięły, krew na oſtatku Obywatelow ſakryfikowana była mniemanemu dobru Rzepltey, y iuż iż mieli znowu wpaść w Anarchią czaſow przeſzłych. Ambicya możnieyſzych korzyſtała z tych okoliczności w uczynieniu urzędow w familiach ſwoich wiekuiſtemi: Poſpolſtwo przyzwyczaione iuż do podległości, do ſpoczynku, y do wygod życia, y iuż nie w ſtanie będąc złomania kaydanow ſwoich, przyſtało na przymnożenie niewoli ſwoiey dla utwierdzenia ſpokoyności ſwoiey: a taką rzeczą przełożeni ſtawſzy ſię dziedzicznemi, przywykli do mienia ſwych urzędow za dobra familiyne, y ſiebie ſamych za Panow Rzepltey, ktorey przed tym tylko urzędnikami byli, do nazywa-

nia wſpoł-Obywatelow ſwych niewolnikami ſwemi, do liczenia ich iak bydło między rzeczy do ſiebie należące y ſiebie ſamych nazywania rownemi Bogom y Krolmi Krolow.

Kiedy idziemy za poſtępkiem nierowności w tych rozmaitych odmianach, znaydziemy iż uſtanowienie Prawa y własności pierwſzym ich były końcem, uſtanowienie Magiſtratur drugim, trzecim y oſtatnim była odmiana władzy prawney w władzę iednowładną, takim ſpoſobem iż ſtan ubogiego y bogatego upoważniony był pierwſzą epochą, ſtan mocnego y ſłabego drugą, trzecią ſtan Pana y niewolnika, ktory oſtatnim ieſt nierowności ſtopniem, ktorym wſzyſtkie inne na oſtatku kończą ſię, poki nowe rewolucye nie rozwięzuią całego rządu, albo go zbliżaią prawnemu uſtanowieniu.

Zeby poiąć potrzebę tego poſtępku, mniey trzeba uważać pobudki uſtanowienia ciała politycznego, niż formę ktorey w wykonaniu ſwoim nabiera y zdrożności ktore za ſobą ciągnie: niecnoty bowiem potrzebnemi czyniące poſtanowienia towarzyſzne, też ſame ſą ktore onych złe zażycie czynią nieuchron-

nym y gdyż, wyiąwszy iedyną Spartę, gdzie Prawo naybardziey przestrzegało wychowania dzieci, y gdzie Lykurg takie wszczepił obyczaie ktore go prawie uwalniały od postanowienia Praw, Prawa w powszechności mniey dzielne niż namiętności wstrzymywaią ludzi nie odmieniaiąc ich, łatwo byłoby dowieść iż każdy rząd, ktory niezepsuiąc się, ani się nie odmieniaiąc pilnie zawsze szedłby według końca ustanowienia swego, bez żadney potrzeby byłby ustanowiony, y że Kray w ktorym nikt nieprzekręciłby Praw aniby też urzędu swego żle nie używał, niepotrzebowałby ani Praw ani zwierzchności.

Dystynkcye polityczne koniecznie przyprowadzą dystynkcye cywilne. Nierowność przyrastaiąca między ludem y przełożonemi iego, wnet daie się poznać między partykularnemi osobami, y kształtnie się tysiącznemi sposobami według namiętności, talentow y okoliczności. Zwierzchność nie może nic prawnie przywłaszczyć sobie władzy niesprawiedliwey bez kreatur ktorym przymuszona ustąpić części iey nieiakiey. Bez tego Obywatele niedaią się podbić tylko

tak dalece iak ślepą ambicyą porwani, y bardziey patrząc nad siebie niż pod siebie, panowanie zdaie się milszym dla nich niż niepodległość; y pozwalaią nosić kaydany aby innym takowe znowu dać mogli. Cięszko bardzo do posłuszeństwa przyprowadzić tego ktory nie pragnie panować y nayobrotnieyszy polityk niepotrafiłby podbić ludzi ktorzyby niechcieli tylko bydź wolnemi, ale nierowność łatwo się rozprzestrzenia między duszami ambitnemi y podłemi, zawsze gotowemi do narażenia się w niebespieczeństwa szczęścia, według tego iak im przeciwne lub im służy. Tym sposobem musiał przyyść czas nieiaki w ktorym oczy ludu tak były omamione, że przełożeni iego mowiąc tylko do naymnieyszego z ludzi: bądź wielkim. Ty y całe pokolenie twoie, a wnet takowym się widział bydź wszystkim tak iak samemu sobie i potomkowie iego podnieśli się ieszcze według stopnia oddalenia się od niego; im bardziey przyczyna była oddalona y y niepewna, tym większym stał się skutek, im więcey liczono proźniakow w iedney familii tym ona stała się zacnieszą.

Gdyby tu było mieysce wchodzenia we wszystkie szczegulności, łatwobym

explikował iak nierowność kredytu y powagi ſtaie ſię nieuchronnym między partykularnemi iak prędko złączeni w iedne Towarzyſtwo przymuſzeni ſą do przyrownywania ſię między ſobą, y rachowania rożności ktorych znayduią w uſtawicznym używaniu iednych y drugich. Te rożności wiele maią gatunkow: lecz w ogulności bogactwo, Szlachectwo albo Ranga, moc y zacność oſobiſta będąc rożnościami nayprzednieyſzemi, ktoremi w Towarzyſtwie mierzą ſię, dowiodłbym że zgoda lub utarczka tych rożnych mocy naypewnieyſzym ieſt oznakiem ſtanu źle lub dobrze zrządzonego: pokazałbym iż z tych czterech gatunkow nierowności, przymioty oſobiſte będąc początkiem wſzyſtkich innych, bogactwa oſtatnią ieſt do ktorey na koniec zamierzaią, ponieważ nayzręczniey będąc pożyteczną do mienia ſię dobrze, y nayłatwiey ią udzielać można, łatwo iey używamy do nabycia reſzty. Uwaga, ktora daie ſądzić dość doſkonale o mierze w ktorey każdy Narod oddalił ſię od pierwotnego uſtanowienia ſwego, y o poſtępkach iego w drodze do końca oſtatniego w zepſuciu. Uważałbym iak

bardzo ta żądość powſzechna ſławy, honorow, y przodkowania, ktora nas wſzyſtkich opanuie, ćwiczy y przyrownywa talenta y mocy, iak bardzo ona wzbudzi y przymnaża namiętności, y iak ſtraſznie wſzyſtkich ludzi konkurentami, rywałami albo raczey nieprzyiaciołmi czyniąc co dzień nieſzczęść y powodzeniow y końcow ſmutnych ſtaie ſię przyczyną, gdyż tyle pretendentow w iednych ſzrankach ubiega ſię. Pokazałbym że temu pragnieniu bydź na ięzykach ludzkich, tey nie uſkromioney żądze ktora nas wſzyſtkich zawſze prawie oprocz ſamych ſiebie trzyma, winniśmy, cokolwiek naylepſzego y naygorſzego ieſt między ludźmi, cnoty y niecnoty nauki y błedy naſze, Mocarzow y filozofow naſzych, to ieſt, mnoſtwo złych rzeczy na ſzczupłą liczbę dobrych. Dowiodłbym nakoniec że ieżli widziemy garſtkę mocnych y bogatych na wierzchołku honorow y ſzczęścia, tym czaſem gdy mnoſtwo w ciemności y w nędzy czołga ſię, z tego to pochodzi że pierwſi nie cenią rzeczy ktorych używaią tylko tak dalece iak inni onych pozbawieni, y że ſtanu nie odmieniaiąc ſwego, przeſtaliby bydź ſzczęśliwemi iak prętkoby lud przeſtał bydź nędznym

Lecz te szczegulne okoliczności samo w sobie dałyby materyą dzieła znacznego, w ktorymby się odważyły pożytki y zdrożności wszystkich rządew, wzwiązku z prawem stanu natury, y w ktorymby się wszystkie kształty odkryły w ktorych nierowność do tych czas pokazała się y będzie mogła w wiekach przyszłych ziawić się ieszcze, podług natury rządow, y odmian ktore czas niechybnie przyprowadzi. Widzianoby lud pospolity uciśniony wewnątrz przez mnostwo ostrożności ktorych zażywał aby się ubespieczać od ucisku grożącego mu zewnątrz: widzianoby uciemiężenie wzmagać się nieustannie, à zdeptani niewiedzieliby nawet końca iego, ani sposobow prawnych ktoreby mu zostały do zastanowienia go: widzianoby powoli zgasnąć Prawa Obywatelow y wolności narodowe, y upominania się słabych mruczeniem buntowniczym poczytać: widzianoby politykę ścisnąć w małą kwotę naiemnikow znarodu honor bronienia sprawy powszechney: widzianoby ztąd wypływać potrzebę podatkow, rolnika odrazionego opuścić grunt swoy pod czas pokoiu, y pług zostawiwszy, szpadę

przypaſać: widzianoby ztąd okropne y dziwaczne punktu honoru prawidła uſtanowić ſię: widzianoby obrońcow Oyczyzny krotkoli długoli ſtać ſię oney nieprzyiaciołmi, miecz zawſze nad w ſpołobywatelami trzymać podnieſiony, przyſzedłby czas w ktorym ſłyſzećby było ich mowić do obciążyciela kraiu ſwego: *Pectore ſi fratris gladium iuguloque parentis condere me iubeas, gravidæque in viſcera partu Coniugis, invita peragam tamen omnia dextra.*

Z niezmierney nierowności kondycyi y fortun, z rożności namiętności y talentow, z kunſztow niepotrzebnych, z nauk prożnych przechodziłyby kupami przeſądy, rownie przeciwne rozumowi, ſzczęściu, y cnocie: widzianoby przełożonych rozkrzewiać wſzyſtko co może ludzi złączonych poniechęcić, wſzyſtko cokolwiek towarzyſtwu dać może poſtawę zgody pozorney, y rozſiewać wnim naſienie rozerwania iſtotnego, wſzyſtko cokolwiek może rożne ſtany natchnąć, nieufnością y nienawiścią wzaiemną przez przeciwność Praw y intereſſow ich, y wzmacniać zatym moc ktora niemi włada wſzyſtkiemi.

Z łona tego nieporządku y tych rewolucyi, iedynowładztwo podnoszą powoli głowę swoią szkaradną, y pożeraiąc wszystko cokolwiek we wszystkich Państwa częściach upatrzywało zdrowego y dobrego, na koniec potrafiłoby zdeptać Prawa y Narod, y na obalinach Rzepitey postanowić się. Czasy ktoreby tę ostatnią poprzedziły odmianę, byłyby czasy zamięszania y klęsk: lecz na ostatku wszystko byłoby pochłonione od straszydła, y Narody niemiałyby starszych ani Praw, tylko okrutnikow, od tego momentu niebyłoby iuż ani obyczaiow ani cnoty, bo wszędzie gdzie panuie iedynowładztwo, *ibi ex honesto hulla est spes*, y Pana żadnego nie cierpi iak prętko iedynowładca mowi nie trzeba się radzić ani poczciwości ani powinności, y nayślepsze posłuszeństwo iedyną iest cnotą, ktora niewolnikom zostaie.

Tu ostatni stopień nierowności, y ostatni punkt zamykaiący cyrkuł y dotykaiący się tego zkądeśmy zaczęli: tu wszyscy partykularni ludzie staią się znowu rownemi, ponieważ niczym nie są, y poddani iuż innego nie maiąc Prawa nad wo-

lą Pana, ani Pan inne prawidła nad namiętności swoie, znaiomości dobrego y początki sprawiedliwości znowu znikną. Tu wszystko się ściąga do Prawa mocnieyszego, a zatym do nowego stanu natury, rożnego od tego, ktoremeśmy zaczęli, gdyż ieden był stanem natury w całey swey czystości, y ten ostatnim owocem zbytecznego zepsucia. Bez tego tak mało iest rożnicy między temi dwiema stanami, y kontrakt rządow tak iest rozłączony iedynowładztwem, że iedynowładzca nie iest Panem tylko poki iest naymocnieyszym, y iak prętko można go zepchnąć z tronu; nie należy mu się odwoływać przeciwko gwałtowi. Bunt kończący się uduszeniem y detronizacyą Sołtana, tak prawnym iest aktem iak ten podług ktorych wczoray rządził życiami y dobrami swych poddanych. Sama moc utrzymała go, sama moc tylko go obaliła, wszystkie rzeczy taką rzeczą porządkiem naturalnym idą: y iakikolwiek bydź może koniec tych krotkich y częstych rewolucyi, nikt na nikogo niesprawiedliwość narzekać nie może, lecz tylko na własną swą nieostropność lub na nieszczęście swoie.

Odkrywaiąc taką rzeczą y idąc na wſzyſtkich drogach zapomnionych zginionych, ktore z ſtanu natury człowieka do ſtanu cywilnego prowadzić muſiały, odnawiaiąc, z pozycyami między czaſowemi ktore oznaczyłem, te ktore czas naglący mie kazał mi zamilczeć, lub ktorych mi imaginacya nie pokazała. każdy uważny czytelnik koniecznie bydź będzie muſiał przeięty niezmierną ogromnością rołączaiącą te dwa ſtany. Wtey powolney rzeczy naſtępności, obaczy rezolucyą wielu bardzo problematow moralnych y politycznych, ktorych filozofowie rozwiązać niemogą. Przeniknie że rodzay ludzki, iednego, niebędąc rodzaiem ludzkim drugiego wieku, czemu Dyogenes człeka nie znalazł ta temu była przyczyna iż między wſpołżyiącemi ſwemi ſzukał człowieka czaſu iuż upłynionego. Katon, powie on, zginął z Rzymem y wolnością iego, ponieważ na mieyſcu przyzwoitym niebył: y naywiękſzy z ludzi tylko świat zadziwiał ktorymby był rządził pięć ſet lat dawniey. Słowem on będzie explikował iakim ſpoſobem duſza y namiętności ludzkie nieznacznie odmieniaiąc ſię,

Naturę swoią, iż tak rzekę odmieniaią: czemu potrzeby y uciechy nasze za czasem insze maią obiekta: czemu człowiek pierwotny powoli znikaiąc, towarzystwo już oczom mędrca nie pokazuie tylko zbior ludzi kunsztownych y namiętności wymyślonych, ktore dziełem są tych nowych związkow, y żadnego prawdziwego w naturze niemaią fundamentu. Czego nas w tym uczy rozmyślanie, uwaga zupełnie potwierdza: człowiek dziki y człowiek polerowany, tak się rożni w wewnetrznym serca y skłonności położeniu, że co składa naywyższą szczęśliwość iednego drugiego przyprowadziłoby do rozpaczy. Pierwszy nie żąda tylko spoczynku y wolności, nie życzy sobie tylko żeby żyć y zostać w prożnowaniu, y sama niecierpiętliwość Stoika niezrowna niedbałość iego zupełney na wszelkie inne rzeczy. Zprzeciwka obywatel, zawsze działaiący, poci, morduie, męczy się żeby znaleść zabawy ieszcze trudnieyszych: prawie aż do śmierci, ugania się nawet za nią aby miał z czego żyć, albo życia się wyrzeka, żeby zyskać nieśmiertelność. Uniża się przed Panami, ktorych nie nawidzi, y

przed bogatemi ktoremi wzgardzi, y nicz?go nie żałuie tylko żeby miał honor służyć im: chlubi się pysznie z podłości swoiey y z ich protekcyi, y dumny z niewoli swoiey, ze wzgardą mowi o tych ktorzy niemaią szczęścia dzielić ią. Co za widowisko dla Karaiba ciężkie y zazdroszczone Europeyskiego Ministra prace! Siła śmierci okropnych nie przekładałby ten dziki leniwiec nad srogość życia takiego, często nie osłodzonego nawet uciechą dobrze czynienia? Lecz aby widzieć koniec tylu trudow, trzebaby żeby słowa *moc* y *sława*, sens iakiś miały w umyśle iego: żeby się nauczył że iest gatunek ludzi, ktorzy za coś poczytaią spoyrzenia reszty świata, ktorzy umieią bydź szczęśliwemi, kontentemi z siebie samych na świadectwo inszych bardziey niż na ich własne. Ta iest wsamey rzeczy prawdziwa przyczyna wszystkich tych rożności: dziki człowiek sam w sobie żyie, człowiek towarzyski zawsze oprocz siebie, żyć nie umie tylko w zdaniu innych, y z ich sądzenia o nim tylko czerpa, iż tak rzekę, uczucie swego iestestwa własnego. Nie do moiey należy materyi pokazać iak z takiey dy-

ſpozycyi tyle bezrożności dla złego y dobrego pochodzi, z tak pięknemi mowami moralnemi: iak wſzyſtko na ſamych pozorach kończąc ſię wſzyſtko ſtaie ſię zmyślonym y obłudnym: honor, przyiaźń, cnota, y częſto ſame nawet niecnoty, z ktorych nakoniec znayduiemy ſekret chlubić ſię: iak, ſłowem, zawſze innych pytaiąc ſię czym ieſteśmy, y ſami nigdy nie odważaiąc ſię ſami nas o to ſię pytać, w pośrzod tyle filozofii, ludzkości, grzeczności, y maxym wſpaniałych, pozwierzchowność tylko mamy oſzukiwaiącą, y płonną, honor bez cnoty rozum bez roſtropności, y uciechy bez uſzczęśliwienia. Dość mi na tym żem dowiodł że to nie ieſt ſtan pierwotny człowieka, y że iſtota ſama towarzyſtwa y nierowność ktorą płodzi, odmienia y przemienia takim ſpoſobem wſzyſtkie naſze ſkłonności: przyrodzone.

Uſiłowałem wykładać początek y poſtępek nierowności, poſtanowienie y złe zażycie towarzyſtw politycznych, tak dalece iak te rzeczy mogą ſię wywieść z Natury człowieka ſamym rozumu światłem, y bez względu na święt-

nauki ktore naywyżſzey władzy świętość Prawa Boſkiego daią. Ztego wykładu pochodzi że nierowność w ſtanie naturalnym mieyſca prawie nie ma, lecz mocy ſwey ſięga y wzroſtu nabiera z rozwiiania ſię naſzych dzielności y z poſtępkow rozumu ludzkiego, y ſtaie ſię ſtałą y prawną uſtanowieniem właſności y Praw. Jeſzcze ztąd pochodzi że nierowność moralna; upoważniona ſamym Prawem danym, przeciwia ſię Prawu przyrodzonemu, tak częſto iak w teyże ſamey proporcyi z nierownością fizyczną, nie przykłada ſię: rożnica ktora dostatecznie oznacza co trzeba myśleć w tey mierze o gatunku nierowności ktora panuie między wſzyſtkiemi Narodami polerowanemi: ponieważ oczywiście ieſt przeciwko Prawu natury iakokolwiek byśmy go tłomaczyli, żeby dziecię rozkazało ſtarcowi, niedolny człowiek władzę miał nad człekiem mądrym, y garſtka ludzi w zbytki opływała, gdy tym czaſem *gmin zgłodniały* y potrzebnych do życia rzeczy nie ma.

KONIEC.

PRZYPISKI.

DEDYKACYA.

(*Nro. I. A.*) *Herodot* powiada, że gdy po zabiciu fałſzywego Smerdyſa ſiedmiu uwolnicielow Perſyi zgromadzili ſię na radę, iakąby rządu formę Państwu ſwoiemu dać mieli, *Otanes*, mocno za Rzecząpoſpolitą obſtawał; ktore to zdanie tym było oſobliwſze w uſtach iednego Satrapy, iż procz tego że ſam mogł mieć do Korony Prawo, możnieyſi bardziey niż moru tego rządu kſztałtu obawiaią ſię, ktory ich przymuſza do ſzanowania ludzi. *Otanes*, iako temu łatwo wierzyć można, nie był ſłuchany, y widząc że ſię zabierano do obrania Monarchy, on ktory ani bydź poſłuſznym, ani rozkazywać niemyślał, uſtąpił dobrowolnie innym konkurentom prawa ſwoiego do tronu, tyle ſię tylko dopominaiąc w nadgrodę, aby był wolny y niepodległy z ſwoiemi potomki, co mu y pozwolono. Choćby nam też *Herodot* nię powiadał o warunku ktorym ten Przywiley określono, potrzebaby go ſię koniecznie dorozumiewać; inaczey *Otanes* żadnego nadſobą nieuznaiąc Prawa, y nikomu z poſtępkow ſwoich ſprawować ſię niemaiąc byłby był wſzyſtkowładnym w Państwie y więceyby mogł od Krola ſamego. Lecz ani podobieństwa niebyło że-

(a)

by człowiek mogący w podobnym razie takowym kontentować się przywileiem, mogł go kiedy nazłe użyć. Jakoż niewidziemy aby to Prawo naymnieyszego w Krolestwie było przyczyną zamięszania iuż z strony mądrego *Otanesa*, iuż z strony ktoregokolwiek z iego potomkow.

PRZEMOWA.

(*Nro. II. B.*) Przy pierwszym zaraz wstępie polegam z ufnością na iedney z owych szacownych dla Filozofow powag, ponieważ te zasadzaią się na gruntownym y wysokim rozumie ktory oni sami znać y poważać umieią.

" Jakożkolwiek pożyteczno iest dla nas po-
„ znawać siebie samych, niewiem, czy nie-
„ lepiey znamy wszystko to co nami nie iest.
„ Opatrzeni od natury w narzędzia iedynie do
„ utrzymania nas samych przeznaczone, uży-
„ wamy ich tylko do odbierania obcych nam
„ wrażeń; staramy się tylko wylewać się że
„ tak powiem, na rzeczy zewnętrzne y żyć
„ zewnątrz siebie: aż nadto zatrudnieni wy-
„ naydowaniem licznieyszych coraz zmysłom
„ naszym funkcyi, y pomnażaniem zewnę-
„ trzney rozciągłości iestestwa naszego,
„ rzadko używamy owego wewnętrznego
„ zmysłu, ktory nas w prawdziwych naszych
„ utrzymuie obrębach, y odłącza od nas
„ wszystko co do nich nie należy. Z tym
„ wszystkim tego to tylko zmysłu używać po-
„ winniśmy ieżli się chcemy poznać; przezeń
„ szczegulnie możemy o nas sądzić, lecz iak-

„ że temu zmysłowi właściwą iego przywrócić dzielność y wszystkę iego obszerność? „ iakże oswobodzić duszę, w ktorey on przemieszkiwa ze wszystkich umysłu naszego „ omamień? odwykliśmy od niego, został „ bez użycia w śrzod zgiełku cielesnych naszych zmyślności, ogień naszych namiętności wysuszył go: serce, umysł, rozsądek wszystko przeciw niemu uwzięło się: *Hist: Nat: T. 4. K. 151. o nat: człowieka.*

MOWA.

(*Nro. III. kar: 7.*) Odmiany ktore długie używanie chodzenia na dwoch nogach mogło sprawić w składzie człowieka, podobieństwo ktore ieszcze postrzegaią między rękoma y przedniemi nogami czworonożnych zwierząt, y wniosek wyciągniony z ich sposobu chodzenia mogły narobić wątpliwości względem tego ktory nam bydź powinien naynaturalnieyszy. Wszystkie dzieci poczynaią od łażenia na czterech nogach, y potrzebuią naszego przykładu y nauk aby się stać nauczyły. Są nawet dzikie niektore narody iako na przykład *Hotentowie*, ktore zaniedbuiąc bardzo dzieci pozwalaią im tak długo chodzić na rękach, iż potym wiele maią trudności w stawianiu ich na nogi: toż samo czynią dzieci Karaibow Antyilskich. Mamy kilka przykładow ludzi czworonożnych y mogłbym między innemi przytoczyć dziecię owo znalezione 1344. przy Hassyi, gdzie było karmione od wilkow, y ktore będąc potym na Dwo-

rze Xiążecia *Henryka* mawiało; iż gdyby to od niego tylko zależało, wolałoby powrocić między nich, niżeli żyć między ludźmi. Tak się ono było nałożyło chodzić kształtem tych zwierząt, iż mu potrzeba było przywiązywać kloce, ktore go przymuszały do stania, y trzymania się w mierze na swoich dwoch nogach. Toż samo się działo z dziecięciem znalezionym 1694. w lasach Litewskich gdzie żyło z niedzwiedziami. Niedawało, mowi *Kondylak* żadnego znaku rozumu, chodziło na nogach y rękach razem, żadnym niemowiło iezykiem, y wydawało głosy w niczym do ludzkich niepodobne. Dziki chłopiec z Hannoweru, ktorego przed kilkonastą laty przyprowadzono do Anglii niezmierney doznawał trudności w przyuczeniu się chodzić na dwoch nogach, y znaleziono 1719. dwoch innych ludzi dzikich, ktorzy uciekali po gorach Pireneyskich, kształtem czwornogich zwierząt. Co się tycze zarzutu, iżby to było pozbawiać się użycia rąk, z ktorego tyle odnosiemy pożytkow; procz tego że przykład małp pokazuie, iż ręka może bydź bardzo dobrze dwoiako użyta, dowodzi on tylko iż człowiek może członkom swoim wygodnieysze obmyślić przeznaczenie, niżeli iest naturalne, a nie że natura utworzyła człowieka do inakszego chodzenia, niżeli go ona uczy.

Ale lepsze zda mi się mamy przyczyny utrzymywania, że człowiek iest zwierze dwoynogie. A nayprzod, chociażby okazano, iż mogł zrazu inaczey bydź ułożony niże-

li go teraz widziemy, y z czaſem dopiero ſtać ſię tym, czym ieſt, niedoſyćby było natym aby wnieść niezawodnie, że ſię to tak ſtało, bo okazawſzy że te odmiany zayśdź mogą, potrzebaby ieſzcze, nim ſię ie przypuści okazać przynaymniey iakieś, że zaſzły, do prawdypodobieńſtwo. Co więkſza, ieżeli ſię zdaie, że ręce człowieka mogły mu ſłużyć za nogi w potrzebie, tedy iedna ta ieſt tylko uwaga ſprzyiaiąca temu zdaniu przeciw nieprzeliczonym innym ktore mu ſą przeciwne. Znacznieyſze ſą, że kſztałt ktorym głowa człowieka ſpoiona ieſt z reſztą ciała, zamiaſt prowadzenia wzroku iego horyzontalnie, iako u wſzyſtkich widzimy zwierząt, iako ſię praktykuie u niego ſamego gdy proſto ſtoi, trzymałby oczy iego na czterech nogach chodzącego proſto ku ziemi obrocone, co bardzoby nieſłużyło do zachowania ożywionego ſtworzenia: że ogon ktorego on niema, y ktorego niepotrzebuie chodząc na dwoch nogach, ieſt użyteczny czwornogim, y że żadne zwierze nie ieſt bez niego; że pierſi kobiece bardzo dobrze umieſzczone dla dwoynożnego, ktore trzyma dzieci ſwoie na ręku, ſą w tak złym mieyſcu dla czwornogiego, iż ich tam żadne niema; że poniewaź nogi tylne ſą nieźmierney wyſokości w proporcyi nog przednich, dla czego my raczkiem chodząc, na kolanach ſię czołgamy, zwierz cały byłby bardzo nieproporcyonalny y bardzoby niewygodnie chodził; że gdyby był ſtawiał nogi na płaſk, tak iako ręce, miałby był w nodze zadniey mniey ſtawow

iednym, niż inne zwierzęta to ieſt tym, ktory łączy piſzczel zwany u Anatomiſtow *canon* z przednią kością golenia zwaną *tibia* y że nieſtąpaiąc tylko końcem nogi, iakoby był bezwątpienia muſiał czynić, przyſzwa *tarſus* niewſpominaiąc owielości kości z ktorych ſię składa, zdaie ſię zagruba na zaſtępowanie piſzczela *canon*, y iey artykulacye z podeſzwą *metatarſus* z kością goleniową *tibia* bardziey ku ſobie zbliżone, niż aby nodze ludzkiey w takowey będącey poſtawie rowną dały gibkość, iaką maią nogi czworonożnych bydląt. Przykład dzieci uważanych w wieku w ktorym ſiły przyrodzone ieſzcze ſię wſzyſtkie niewyſnuły, ani umocniły członki, nic wcale nieznaczy; tak właśnie iako gdyby kto chciał utrzymywać że pſy nieſą przeznaczone do chodzenia, ponieważ przez kilka niedziel po ſwoim urodzeniu tylko ſię czołgaią. Do tego ſzczegulne zdarzenia mało maią mocy przeciw powſzechnemu doświadczeniu wſzyſtkich ludzi, a nawet y narodow, ktore niemiawſzy żadney komunikacyi z innemi, naśladować ich niemogły: dziecię zoſtawione w leſie wprzod niż mogło chodzić, y karmione od iakiey beſtyi ſzło za przykładem ſwoiey mamki ucząc ſię tak iako ona chodzić; nałog mogł mu dadź łatwość do tego, ktorey niemiało z natury; a iako kikuty do tego przez długą wprawę przychodzą iż mogą wſzyſtko to robić nogami ſwoiemi, co my rękami robiemy, tak y on może nareſzcie wprawił ſię do używania zamiaſt nog, rąk ſwoich.

(*Nro. IV. kar: 9.*) Jeżeliby ſię znalazł między czytelnikami moiemi iaki tak małobiegły Fizyk, ktoryby mi czynił zarzuty względem tey przyrodzoney ziemie płodności, zechcę mu odpowiedzieć naſtępuiącym wypiſem.

" Ponieważ rośliny na ſwoię żywność wię-
„ cey daleko biorą z powietrza y wody a niżeli
„ z ziemi, idzie za tym, iż gniiąc więcey oddaią
„ ziemi niżeli od niey wzięły; procz tego
„ las determinuie wody deſzczowe zatrzymu-
„ iąc wapory. Więc w leſie ktoregoby przez
„ czas przydłużſzy nietykano warſtá ziemi
„ do rodzenia ſłużąca znacznieby ſię pomno-
„ żyła; ale że zwierzęta mniey powracaią
„ ziemi niż od niey zaſiągaią, a ludzie pſu-
„ ią niezmierną moc drzewa y roślin na o-
„ gień y inne użytki, idzie zatym iż war-
„ ſta ziemi rodzayney kraiu iakiego oſia-
„ dłego muſi ſię zawſze zmnieyſzać, y ſta-
„ wać ſię nakoniec iako grunta Arabii opo-
„ czyſtey, y tylu innych Prowincyi Wſcho-
„ dnich, ktore to kraie naydawniey ſą zamie-
„ ſzkane, a wktorych ſol tylko y piaſek
„ znayduie ſię, gdyż ſol ſtała roślin y zwie-
„ rząt zoſtaie ſię, gdy wſzyſtkie inne części
„ rozlatuią ſtę. P. *Buffon Hiſt. Nat.*

Można ieſzcze potwierdzić to y doświadczeniem, to ieſt mnogością drzew y roślin wſzelkiego rodzaiu, ktoremi były napełnione wſzyſtkie prawie puſte wyſpy w tych oſtatnich wiekach odkryte, y świadectwem hiſtoryi powiadaiącey, iż nieżmierne po całey ziemi znaydowały ſię laſy, ktore potrzeba by-

ło wycinać w proporcyi iey zaludniania się lub polerowności. Nadczym trzy ieszcze następuiące uwagi uczynię. Pierwsza iż ieżeli iaki gatunek roślyn, mogłby nadgradzać stratę materyi żyżniącey ktorą zwierzęta trwonią, podług rozumowania *P. Buffon*, tedy naybardziey lasy, ktorych wierzchołki y liścia więcey zbieraią y przywłaszczaią sobie wody y waporow niżeli wszystkie inne latorośle. Druga, iż zepsucie gruntu, to iest utrata sokow potrzebnych do urodzayności powinna tym prędzey następować, im lepiey uprawia się ziemia, y im dowcipnieysi mieszkańcy w większey obsitości iey wszelkiego gatunku produktow trawią. Trzecią a to nayważnieyszą moią uwagą iest, że owoce drzew obfitszey zwierzęciu dostarczaią żywności, niżeli wszystkie inne krzewia; czego ia sam doświadczyłem porownywaiąc produkta dwoch rol iednakowych w wielkości y żyzności iedney zasadzoney kasztanami, drugiey zasianey zbożem.

(*Nro. V. kar: 9.*) Między zwierzętami czwornogiemi dwie naypowszechnieysze zachodzą rożnice, iedna w kształcie żębow, druga w ułożeniu wnętrzności, zwierzęta owocami ziemi tylko żyiące maią wszystkie zęby płaskie, iako koń, woł, baran, zaiąc: drapieżne zaś maią ie kończate iako kot, pies, wilk, lis. A co do wnętrzności, krzewiożerne maią niektore, iak to naprzykład kiszkę kolkową *colon* ktore się nieznayduią w zwierzętach ścierwożernych. Zdaie się więc że człowiek maiąc zęby y ielita iako bydlęta

owocowe powinienby naturalnie wtey bydź umieſzczony *klaſſie*; y nietylko uwagi anatomiczne to mniemanie ſtwierdzaią, lecz też ſtarożytne piſma bardzo ſą iemu przychylne. " *Dycearch* mowi S. *Hieronim*, powiada w „ ſwoim o ſtarożytnościach Rzymſkich dziele, „ że za panowania *Saturna*, kiedy ziemia ſa- „ ma ieſzcze przez ſię była żyzną, żaden „ człowiek nieiadał mięſa, lecz że wſzyſcy „ żyli owocami y leguminami naturalnie ro- „ ſnącemi „ (X. 2. Jowinian.) To zdanie można ieſzcze weſprzeć powieściami wielu woiażerow teraźnieyſzych; Franciſzek *Correal* z pomiędzy innych świadczy, że więkſza część mieſzkańcow Lukayſkich, ktorych Hiſzpani przeſadzili nawyſpy Kuba, S. Domingo y inne powymierali od iedzenia mięſa. Z czego iawna rzecz iak wiele mogłbym na ſtronę moię wyciągnąc dowodow, z ktorych iednak niekorzyſtam. Bo, ponieważ zdobycz iedyną prawie ieſt przyczyną wſzyſtkich między drapieżnym zwierzem utarczek, a krzewiożerne w wiecznym z ſobą żyią pokoiu, gdyby rodzay ludzki był z tego oſtatniego gatunku, oczywiſta rzecz, iżby miał był daleko więkſzą łatwość utrzymywania ſię w ſtanie natury, daleko mniey potrzeb y okazyi do wyiścia z niego.

(*Nro. VI. kar:* 11.) Wſzyſtkie umieiętności ktore potrzebuią reflexyi, wſzyſtkie, ktore ſię tylko nabywaią przez połączenie wyobrażeń, y naſtępnie ſię tylko doſkonalą, zdaią ſię zupełnie bydź nad poięcie człowieka dzikiego, niemaiącego związku z ſobie po-

dobnemi, to ieſt niemaiąc narzędzia do tego związku ſłużącego, y potrzeb ktoreby go przydatnym czyniły. Jego umieiętność y przemyſł kończy ſię na ſkakaniu, bieganiu, biciu ſię, rzucaniu kamieni, y włażeniu na drzewo. Lecz ieżeli niewięcey umie, tedy na wzaiem to co umie, umie daleko lepiey niżeli my, ktorzy nie tak tego iako on potrzebuiemy; a że te rzeczy iedynie od ćwiczenia y urabiania ciała zawiſły y niepotrzebuią żadney kommunikacyi, ani żadnego poſtępku od iedney do drugiey, pierwſzy zaraz człowiek mogł w nich tak iuż bydź biegły, iako iego naypoźnieyſzy potomek.

Powieści woiażerow pełne ſą przykładow mocy y rzeźwości ludzi w narodach barbarzyńſkich y dzikich; niemniey one ich zręczność y lekkość wychwalaią: a ponieważ oczu tylko potrzeba do uważania tych rzeczy możemy dać wiarę temu, o czym nas zapewniaią oczywiści świadkowie; ia z nich kilka bez braku wyimuię przykładow z pierwſzey zaraz xiążki, ktora mi ſię pod rękę nawinęła.

" *Hottentowie*, mowi *Kolben*, lepiey ſię
" znaią na rybołowſtwie niż Europeyczyko-
" wie na przylądku dobrey nadziei oſiedli.
" Rownie oni ſą zręczni z ſiecią, wędką, o-
" ſzczepem w wielkich odnogach morſkich
" iako y po rzekach, niemniey zręcznie
" chwytaią ryby rękami. Nieporownani ſą
" w pływaniu. Spoſob ich pływania ma coś
" wſobie zadziwiaiącego, y im tylko ſamym
" właściwego. Płyną bowiem proſto ſię trzy-

„ maiąc y ręce nad wodą wyciągnione maiąc
„ tak że się zdaią chodzić po dnie, w nay-
„ większym burzeniu się morza, y gdy bałwa-
„ ny w ogromne w zdymaiąsię gory, oni tań-
„ cuią nie iako po falach wznoszącśię y spu-
„ szczaiąc iako kawał drewna.

“ Hottentowie, mowi ieszcze tenże sam
„ Autor, na podziw są zwinni do polowania,
„ y szypkości ich biegu wystawić sobie w
„ myśli niepodobna. Dziwuie on się iż nieczę-
„ ściey swoiey szybkości nazłe używaią, co
„ im się przecie trafia niekiedy, iako można
„ sądzić z przykładu, ktory na to daie. May-
„ tek ieden Hollenderski przybiwszy do przy-
„ lądku naiął, powiada, iednego Hottento-
„ ta, aby zanim zaniosł do Miasta rolę tuto-
„ niu od dwudziestu około funtow. Gdy o-
„ ba byli opodal od brzegu, Hottentot spy-
„ tał się Hollendra czyby umiał biegać? co bie-
„ gać? odpowiedział Hollender, umiem y do-
„ brze. Sprobuymy, rzecze Afrykańczyk, a u-
„ ciekaiąc z tutoniem w okamgnieniu zniknął.
„ Maytek zawstydzony tą tak cudowną szyb-
„ kością, niepokusił się gonić go, y niezo-
„ baczył się więcey ani z tutoniem, ani z na-
„ iemnikiem.

“ Tak dobrego są oka y tak pewney ręki
„ że Europeyczykowie zbliżyć się ku nim
„ niemogą. O sto krokow trafiaią kamie-
„ niem w znak nad szeląg niewiększy; a co
„ iest dziwnieysza, zamiast przykładania się
„ y mierzenia do celu ustawicznie się kręcą y
„ rozmaicie zwiiaią. Rozumiałbyś że ka-
„ mień ich niewidoma iaka nosi ręka.

X. du Tertre powiada toż ſamo prawie o dziczy Antylſkiey, co dopiero mowiło ſię o Hottentotach. Wielbi on nadewſzyſtko ich zręczność w ubiianiu ſtrzałami ptakow w locie y ryb w wodzie, po ktore potym w pław chodzą. Dzicz Ameryki pułnocney niemniey ieſt ſławna z mocy ſwoiey y zręczności: a o to przykład z ktorego można będzie ſądzić y o zręczności Indianow Ameryki połudńiowey.

Roku 1746. Indyiczyk z Buenos Aires ſkazany na galery do Kadyx proſił Rządu, aby mu pozwolił okupić wolność ſwoię potykaniem ſię na publicznych igrzyſkach. Obiecał on iż ſam uderzy na nayroziuſzeńſzego dzikiego wołu nic więcey wręku niemaiąc tylko ieden powroz, że go obali, że go weźmie na poſtronek za tę część ciała, ktorą mu wyznaczą, że go oſiodła, ochełzna, nań wſiędzie, y tak dopiero uderzy na dwa inne nayokrutnieyſze ktoreby wypuſzczono z klatek, y że ie wſzyſtkie pozabiia w tym ſamym momencie w ktorym mu rozkażą, y bez wſzelkiey cudzey pomocy, co mu y pozwolono, Indianin dotrzymał ſłowa, y udało mu ſię wſzyſtko co obiecał; iakim tego dokazał ſpoſobem, y o wſzyſtkich okolicznościach potyczki można ſię dowiedzić w pierwſzym tomie in 12mo Uwag nad Hiſtoryą naturalną P. *Gautier*, z ktorego ten pzzykład wyięty. *k. 262.*

(*Nro. VII. kar: 14.*) Długość życia końſkiego, mowi P. *Buffon*, ieſt iako u wſzyſtkich innych gatunkow zwierząt proporcyonalna do długości czaſu ich rośnienia,

„ Człowiek, ktory czternaście lat rośnie,
„ może żyć sześć lub siedm razy tyle, to iest
„ dziewiędziesiąt lub sto lat; koń ktory dora-
„ sta w czwartym roku może żyć sześć albo
„ siedm razy więcey, to iest dwadzieścia
„ pięć y trzydzieści lat. Przykłady ktore-
„ by tey regule sprzeciwiać się mogły, są
„ tak rzadkie, iż ich nienależy nawet brać
„ za wyiątek, z ktoregoby iakieś czynić można
„ wnioski; a że słusznieysze y opaśleysze konie
„ mniey potrzebuią do rośnienia czasu, niż
„ konie szczupłe, mniey też żyią czasu, y
„ starzeią się w pietnastym roku.

(*Nro. VIII. kar: 14.*) Rozumiem iż między zwierzętami owocami a ścierwem żyiącemi powszechnieyszą ieszcze postrzegam rożnicę od owey ktorą wymieniłem w N. 5. ponieważ ta aż do ptastwa rozciąga się. Ta rożnica zachodzi w liczbie dzieci, ktorych nigdy więcey nad dwoie na raz niemiewa rodzay zwierząt roślinami żyiących, a ktorych pospolicie więcey bywa u zwierząt drapieżnych. Łatwo iest w tym względzie poznać przeznaczenie natury przez liczbę cyckow, ktorych po dwa tylko bywa u każdey samicy pierwszego rodzaiu, iako to u kobyły, krowy, sarny, łani, owcy, a po sześć zawsze, lub ośm u innych iako suki, kotki, wilczycy &c. kura, gęś, kaczka, ktore są ptakami ścierwożernemi rownie iak orzeł, krogulec sowa, niosą także y wysiadaią wielką liczbę iay, co się nigdy nietrafia gołębicy, synogarlicy ani innemu ptastwu,, ktore samo tylko iadaią ziarno, gdyż te po dwa szczegulnie zno-

fzą. Przyczyna, ktorą tey rożnicy naznaczyć można, ieft ta, iż zwierzęta żywiące fię iedynie trawą y roślinami przebywaiąc prawie po całych dniach na pafzy, y będąc przymufzone wiele trawić czafu na żywienie fię, niemogłyby karmić wielu razem dzieci, zamiaft że drapieżne naiądaiąc fię prawie w momencie, mogą łatwiey y częściey powracać do fwego płodu y dofwego połowu, y nadgrodzić utratę tak wiela na raz mleka. Możnaby nad tym wfzyftkim wiele fzczegolnych czynić obferwacyi y uwag; ale nie mafz tu mieyfca na to; dofyć żem pokazał w tey części nayogolnieyfzy natury układ, układ mowię, ktory nową podaie przyczynę wyłączenia człowieka z klaffy drapieżnych zwierząt, y umiefzczenia go między zwierzętami krzewożernemi.

NB. Nr. 9. zaſtąpił Nr. 10.

(*Nro. 10. pag: 24.*) Sławny ieden Autor biorąc na kredkę fzczęścia y niefzczęścia życia ludzkiego, y porownywaiąc dwie fummy z fobą dofzedł, że oftatnia bardzo przewyżfzała tamtę, y że ogołem rzeczy biorąc życie dla człowieka nienaylepfzym ieft darem. Nie dziwi mnie bynaymniey iego wniofek; wyciągnął on wfzyftkie fwoie rozumowania zeftanu człowieka cywilnego: gdyby był fię cofnął aż do człowieka w ftanie natury zoftaiącego, można fpodziewać fię, iżby był inne wcale miał myśli, iżby był poftrzegł że człowiek nie ieft niefzczęśliwym, tylko ile nim fię fam robi, y że natura byłaby w oczach iego ufprawiedliwioną. Zaifte niebez pracy śmy fię uniefzczęśliwili. Kiedy z iedney

ftrony zważy fię niezmierne ludzi mozoły, tyle zgruntowanych umieiętności, tyle fztuk odkrytych, tyle fił łożonych, tyle zawalonych przepaści, zrownanych gor, połamanych głazow, fpławionych rzek, lafow wykarczonych, wykopanych iezior, ofufzonych bagnifk, niezmiernych gmachow wyftawionych na ziemi, morz okrytych okrętami y maytkami; a z drugiey pomyśli fię o prawdziwych pożytkach, ktore z tego wfzyftkiego na rodzay ludzki wypłynęły, niemożna nie zdumieć fię nad ftrafzną nieproporcyonalnością, ktora między temi rzeczami panuie, y nieopłakiwać ślepoty człowieka, ktora podfycaiąc głupią iego pychę, y niewiem iakie prożne fobie famemu dziwienie fię fprawuie, że leci z zapałem za wfzyftkiemi nędzami, ktorym tylko podpadać może, y ktore dobroczynna natura ftarała fię od niego oddalić.

Ludzie fą zli; fmutne, a ustawiczne doświadczenie wyręcza od dowodzenia tego; z tym wfzyftkim człowiek ieft z przyrodzenia dobry, iakom iuż zdami fię okazał: coż go tedy tak bardzo zepfuło, ieżeli nie zafzłe w iego konftytucyi odmiany, uczyniony poftępek y nabyta rzeczy znaiomość? Niech kto iak chce wychwala fpołeczność ludzką, niemnieyfzą przecież będzie prawdą, iż ona nawodzi koniecznie ludzi do wzaiemnego nienawidzenia fię tym bardziey, im ich intereffa przeciwnieyfze fą fobie, do świadczenia fobie pozornych przyfług, a do wyrządzenia w famey rzeczy wfzelkiego rodzaiu złości. Coż fądzić o z gromadzeniu w ktorym interes każde-

każdego partykularnego dyktuie mu maxymy w brew sprzeciwiaiące się maxymom, ktore interes publiczny zaleca całemu społeczności ciału, y w ktorym każdy swoie znayduie szczęście w nieszczęściu drugiego? Niemasz podobno y iednego maiętnego człowieka, ktoremuby łakomi iego dziedzice a często y własne dzieci nie życzyły sekretnie śmierci; y ieden na morzu niepostał okręt ktoregoby rozbicie pocieszną niebyło nowiną dla iakiego Kupca, y iednego niepostawiono domu ktoregoby niesłowny dłużnik niechciał widzieć wogniu ze wszystkiemi papierami, ktore się w nim znayduią; y iednego nieznaydziesz narodu, ktoryby się niewesielił z klęsk swoich sąsiadow. Tak to, my znayduiemy nasze pożytki w krzywdzie nam podobnych, y zguba iednego pomaga prawie zawsze do upomyślnienia drugiego lecz co ieszcze iest niebespiecznieysza, publiczne nieszczęśliwości są oczekiwaniem y nadzieią wielu partykularnych. Jedni pragną chorob, drudzy moru, inni woyny, niektorzy głodu; widziałem tak okrutnych ludzi, iż płakali z rozpaczy na sam dopiero pozor urodzaynego roku, a wielki y okropny pożar Londynu, ktory pozbawił życia lub fortun tylu nieszczęśliwych, więcey podobno niż dziesięć tysięcy osob podźwignął. Wiem że *Montagne* gani *Demadesa* Ateńczyka iż wyrobił, że ukarano iednego rzemieślnika, ktory bardzo drogo przedaiąc trunny wiele zyskiwał ze śmierci Obywatelow: lecz gdy przygany swoiey tę daie przyczynę, iżby taką rzeczą wszystkich karać po-

trzeba-

trzeba, iawna rzecz ieſt, że zdanie moie potwierdza. Niech ſię więc nikt niezaſtanawia przy błahych naſzych życzliwości oświadczeniach, lecz niech wgląda co ſię w gruncie ſerc dzieie y niech zważy, iaki bydź muſi ſtan rzeczy, gdzie wſzyſcy ludzie ſą w potrzebie podchlebiania ſobie y wzaiemnego niſzczenia ſię, y gdzie ſię rodzą nieprzyiacielami z powinności, a oſzuſtami z intereſſu. Jeżeli mi powie kto, iż ſpołeczność tak ieſt uſtanowiona, że każdy człowiek zyſkuie przyſługuiąc ſię drugim, odpowiem, iżby to było bardzo dobrze, gdyby niewięcey zyſkiwał ſzkodząc onymże. Niemaſz żadnego tak ſłuſznego zyſku, ktoregoby nieprzewyżſzył zyſk nieſprawiedliwy, y krzywda wyrządzona bliźniemu ieſt zawſze zyſkownieyſza, niżeli przyſługa. Nie idzie tu iuż tylko o wynalezienie ſpoſobow zabeśpieczenia ſię od kary, y toć to ieſt na co ſzczegolniey możnieyſi wſzyſtkie ſwe łożą ſiły, a ſłabſi wſzyſtkie ſwoie przebiegi.

(*Nro. 10. kar. 25.*) Człowiek dziki, gdy ſobie poiadł ieſt w pokoiu z całą naturą y przyiacielem wſzyſtkich ſobie podobnych. Przychodziż mu nie kiedy dobiiać ſię o poſiłek? niebierze ſię nigdy do walki, nie porownawſzy wprzod trudności zwyciężenia z trudnością znalezienia gdzieindziey dla ſiebie pokarmu, y ponieważ pycha nie mięſza ſię do poiedynku, ten kończy ſię na kilku pięściowych razach, zwyciężca ie, zwyciężony idzie ſzukać ſzczęścia, wſzyſtko ſię uſpokoiło. Lecz człowieka zſpołecznionego inny ieſt

(b)

los wcale: chodzi mu nayprzod o opatrzenie ſię w rzeczy potrzebne, potym wygodne y zbyteczne, za temi idą roſkoſzy, po tych niezmierne bogactwa, daley poddani, daley niewolnicy, niema na moment odpoczynku; to oſobliwſza, że im potrzeby mniey ſą naturalne y nagłe, tym bardziey namiętności pomnażaią ſię, a co gorſza y moc dogadzania onym, tak dalece, iż po długich pomyślnościach, po pochłonieniu znacznych ſkarbow y zniſzczeniu wielu ludzi, moy bohatyr ſkończy w pień wycinaniem wſzyſtkich, aż poki ſię nie uyrzy iedynym świata całego Panem. Taki ieſt w ogólności moralny obraz ieżeli nie życia ludzkiego, przynaymniey ſerdecznych człowieka ztowarzyſzonego życzeń.

(*Nro. 10. kar. 26.*) Porównay bez uprzedzenia, ſtan człowieka cywilnego z ſtanem człowieka dzikiego, y policz, ieżeli możeſz, iak wiele procz ſwoiey złości, potrzeb y nędzy pierwſzy nowych otworzył bram bolowi y śmierci. Jeżeli zważyſz trudy umyſłowe, ktore nas trawią, gwałtowne namiętności, ktore nas wyniſzczaią, y wątlą, zbyteczne prace, ktoremi ubodzy ſą obładowani, miękkość ieſzcze niebeśpiecznieyſzą, ktorey bogaci poddaią ſię, y ktore ſprawuią, że iedni umieraią z niedoſtatku, a ze zbytku drudzy. Jeżeli pomyśliſz o dziwotworney mięſzaninie pokarmow, o ich ſzkodliwych przyprawach, o zepſutych żywnościach o sfałſzowanych lekach, o niegodziwości tych ktorzy ie przedaią, o błądzeniu tych ktorzy

niemi rządzą, o truciźnie naczyń w ktorych ie preparuią; ieżeli dafz baczność na łożne choroby zafzczepione od powietrza zepfutego w tłumach zgromadzących fię ludzi, na choroby, na ktore nas wyftawia piefzczony fpofob życia, uftawiczne na przemian ze frzodka domow nafzych na wolne powietrze przechody, używanie fukien branych y zrucanych z małą oftrożnością, wfzyftkie wykwintności, ktore zbyteczna nafza zmyślność w potrzebny obrociła nałog, y ktorych zaniedbanie lub odmowienie fobie życiem albo zdrowiem przypłacamy, ieżeli policzyfz pożary y trzęfienia ziemi, ktore nifzcząc lub wywracaiąc miafta całe, gubią ludzi tyfiącami, flowem ieżeli zbierzefz na nić niebeśpieczeńftwa, ktore wfzyftkie te przyczyny na karki nafze uftawicznie ściągaią, uczuiefz y poznafz iak drogo opłacamy naturze pogardę iey nauk.

Nie będę tu powtarzał o woynie, com iuż gdzieindziey mowił; ale życzyłbym, aby ludzie oświeceni, chcieli czyli odważyli fię pifać w fzczególności światu wfzyftkie niegodziwości, ktorych fię dopufzczaią w Kofzarach y obozach Liwranci prowiantów y fzpitalów Rządczy: zobaczyłoby fię, iż fabrykacye nie nadto powfzechności tayne, dla ktorych naybitnieyfze Woyfka prożno fobie ufaią, więcey gubią ludzi, niż ich oręż nieprzyiacielfki wycina, niemniey zadziwiaiąca ieft rachuba ludzi, których corocznie morze wyplenia iuż to przez głod iuż przez fzkorbut, iuż przez rozboyników, iuż przez ogien, iuż

nakoniec przez rozbicia się. Oczywista rzecz, iż potrzeba także przypisać ustanowioney własności, a zatym y społeczeństwu zaboystwa, trucia, rozboie, y kary nawet na te ustanowione zbrodnie, kary mowię potrzebne dla zapobieżenia większym występkom, lecz ktore za zamordowanie iednego człowieka odbieraiąc życie dwoch albo więcey nieomieszkiwaią w rzeczy samey podwaiać wytępiania rodzaiu ludzkiego. Ileż bezecnych niewymyślono sposobow na przeszkodzenie rodzeniu się ludzi y oszukanie natury! iuż to przez owe bestialskie y zepsute gusta, ktore się natrząsaią z nayślicznieyszego iey dzieła, gusta, ktorych, ani dzicz ani zwierzęta nigdy nieznały; y ktore w polerownych kraiach z skażoney tylko porodziły się imaginacyi, iuż to przez owe potaiemne poronienia, godne owoce rozpusty y zesromoconey uczciwości, iuż przez podrzucanie lub duszenie wielkiey liczby dzieci niewinnych nędzy rodzicielskiey, lub barbarzyńskiego wstydu matek ofiar, iuż na koniec przez rzezanie tych nieszczęśliwych, ktorych część iestestwa y całą potomność proźnemu śpiewactwu, lub co gorsza bestyalskiey niektorych ludzi zazdrości poświęcaią, przez rzezanie mowię, ktore w tym ostatnim razie dwoiako znieważa y krzywdzi naturę raz niegodziwym obeyściem się z temi, ktorzy ie ciercpią, drugi użytkiem do ktorego są przeznaczeni.

Ale nie maszże tysiącznych innych pospolitszych y niebespiecznieyszych ieszcze przypadkow, w ktorych przywileie rodzicow ia-

wnie obrażaią ludzkość? iak wiele zakopanych talentow y przymuſzonych ſkłonności przez nieroſtropną oycow przynukę! iak wiele ludzi byłoby ſię dyſtyngwowało w przyzwoitym ſobie ſtanie, ktorzy umieraią nieſzczęśliwi y nieſławni w innym do ktorego żadnego niemieli guſtu! iak wiele ſzczęśliwych ale nierownych małżeńſtw było rozerwanych lub zakłoconych, y iak wiele czyſtych oblubienic zeſromoconych przez ten porządek kondycyi zawſze przeciwny porządkowi natury! iak wiele innych dziwacznych związkow ſkoiarzonych przez interes, a zapartych przez miłość y rozum! iak wiele nawet uczciwych y cnotliwych małżonkow ſą ſobie wzaiemną katuſzą dla tego tylko, że ſię źle dobrali! iak wiele młodych y nieſzczęśliwych ofiar ſkąpſtwa ſwoich rodzicow zatapiaią ſię w wyſtępkach, lub przepędzaią ſmutne życia ſwego chwile w ſzlochach, y ięczą w nierozſtrzygłych okowach, z ktorych ſię ſerce wyrywa, a ktore złoto tylko uwiło. Szczęśliwi nie kiedy owi ktorym ich męſtwo y cnota wydzieraią życie wprod niżby barbarzyńſka przemoc przymuſiła ich wieśdź ie w rozpaczy lub zbrodni. Daruycie mi oycowie y matki nigdy doſyć nieopłakani, rozrzewniam poniewolnie żałość waſzę! lecz bodayby rzeczone ofiary ſłużyły za wieczny y ſtraſzny przykład każdemu, kto tylko śmie w imie ſameyże natury, iey nayświętſze gwałcić prawo!

Jeżelim tylko o owych źle ſpoionych mowił związkach, ktore ſą dziełem naſzey Po-

licyi, znaczyż się, iż te ktore miłość y sympatya kleiła są zupełnie wyięte od wszelkich nieprzyzwoitości ? Cożby było gdybym przedsięwziął pokazać, że rodzay ludzki iest zarażony w samym swoim zrzodle, y aż w nayświętszym ze wszystkich węzle, gdzie nie śmieią więcey słuchać natury nieporadziwszy się wprzod fortuny, y gdzie nie rząd cywilny zmięszawszy występki y cnoty, powściągliwość staie się niegodziwym warunkiem, a odmowieniem życia sobie podobnemu uczynkiem ludzkości? Lecz nie zdzieraiąc zasłony, ktora tyle okropności zakrywa: przestańmy na wytchnięciu złego, ktoremu inne lekarstwem bydź powinny.

Przydaymy do tego wszystkiego mnostwo rzemiosł niezdrowych, ktore skracaią życie lub psuią temperament, iakiemi są gornictwo, rożne preparowania metalow y miner a nadewszystko ołowiu, miedzi, merkuryuszu, koboltu, arszeniku, owe inne niebespieczne rzemiosła; ktore co dzień odbieraią życie tylu rzemieślnikom, pobiiaczom dachow, cieślom, mularzom, kominiarzom, połączmy mowię wszystkie te razem rzeczy, a będziemy mogli widzieć w ustanowieniu y wydoskonaleniu społeczności, przyczyny przeplenienia się rodzaiu ludzkiego, nie od iednego filozofa przestrzeżonego.

Zbytek ktoremu niepodobna zapobieżeć u ludzi łakomych na swoie własne wygody y poważenie od drugich, dokonywa nareszcie złego, ktore społeczności zaczęły, y pod pretextem dania sposobu życia ubogim, ktorych

nie trzeba było robić, uboży wszystkich innych, y czy poźniey czy prędzey ogołaca kray z ludzi.

Zbytek iest to lekarstwo daleko gorsze niż sama choroba, ktorą zamierza leczyć albo raczey sam on naywiększą iest chorobą, do iakiegokolwiek bądź małego bądź wielkiego zakradnie się Państwa, ktora aby żywić gromady sługalcow y nędznych, ktorych narobiła, dręczy y ruynuie rolnika y obywatela: właśnie iak owe dopiekaiące południowe wiatry, ktore okrywaiąc zioła y trawy pożeraiącym gadem, odeymuią żywność użytecznym bydlętom, y niosą głod y śmierć wszędzie gdzie się tylko czuć dadzą.

Ze społeczności y zbytku, ktory ona rodzi, wypływaią wyzwolone y mechaniczne kunszta, handel, nauki y wszystkie tę nieużyteczności, ktore zaostrzaią przemysł, bogacą y gubią Krolestwa. Przyczyna tey zguby bardzo iest prosta. Łatwo widzieć, iż z natury swoiey rolnictwo naymniey ze wszystkich innych zyskowne bydź musi, ponieważ iego produkt będąc nieuchronnie dla wszystkich ludzi potrzebny, cena też tegoż produktu musi bydź proporcyonalna maiątkom nayuboższych. Z tegoż samego początku tę wyciągnąć można regułę, iż w ogólności rzemiosła są zyskowne w stosunku odwrotnym swoiey użyteczności, y że naypotrzebnieysze muszą nakonieć naywiększemu podpaść zaniedbaniu. Przez co wydaie się, co myśleć należy o prawdziwych pożytkach prze-

myślu, y o rzetelnym skutku, ktory z iego szerzenia się wynika.

Te są znacznieysze przyczyny wszystkich nieszczęśliwości, w ktore bogactwa wtrącaią naresżcie nayszczęśliwsze na pozor narody. Im bardziey przemysł y kunszta szerzą się y kwitną, tym więcey rolnik pogardzony, uciśniony podatkami potrzebnemi do utrzymywania zbytku, y skazany na pędzenie życia swoiego w pracy y głodzie, opuszcza swoie role, y idzie szukać chleba w Mieście ktorego tam donosić był powinien. Im bardziey stolice głupie dziwiącego się Pospolstwa oczy blaskiem swym przerażaią, tym serdeczniey ięczeć by należało nad opuszczonemi wioskami, rolami odłogiem leżącemi, y gościencami pełnemi nieszczęśliwych obywatelow puszczaiących się na żebraczkę lub rozboy, y przeznaczonych kończyć kiedyś nędze swoie na haku lub gnoiu. Tak to Państwo bogacące się z iedney strony, słabieie y wypada z ludzi z drugiey, y naypotężnieysze Monarchie po wielu podiętych prawach, aby zostały bogate y puste, kończą sie idąc na łup narodow ubogich, ktore dały się uwieść fatalney naiechania ich pokusie, y ktore bogacą się y słabieią wzaiemnie, aż poki nie zostaną same naiechane y zniszczone od innych.

Niech nam kto raczy wytłomaczyć co mogło wyprowadzić owe barbarzyńcow wylewy, ktore przez tyle wiekow Europę, Azyą, y Afrykę, pochłaniały. Czyliż one dowcipnym swoim kunsztom, mądrym prawom

wyborney polityce te tak wielką swoią ludność winny były? Niech nasi mędrcowie powiedzą nam dla czego zamiast rozmnożenia się aż do tego punktu ci ludzie okrutni y grubi bez oświecenia, bez wodzy, bez edukacyi nietłukli się y niemordowali na wzaiem co moment odbiiaiąc sobie paszą lub połow? Niech nam wytłomaczą iako ci biedacy śmieli nawet spoyrzeć w oczy tak wydoskonalonym iakiemyśmy byli, ludziom tak ćwiczone maiącym woyska, tak piękne xięgi, tak rozumne prawa? Nakoniec dla czego od wydoskonalenia się społeczności w kraiach pułnocnych y po tylu podiętych pracach aby nauczono ludzi wzaiemnych ich obowiązkow, y sposobu życia przyiemnie y spokoynie z sobą, niewidziemy aby co stamtąd wychodziło podobnego do owych rzeczy, ktore niegdyś z owego zakątku wychodziły? Lękam się, aby mi kto nieodpowiedział na koniec, że wszystkie te wielkie rzeczy, to iest: kunszta, nauki, rzemiosła, y Prawa były bardzo rostropnie od ludzi wynalezione iako zbawienny pomor zapobiegaiący niezmiernemu mnożeniu się ich rodzaiu, aby ten świat, ktory nam iest wyznaczony, niestał się z czasem nadto mały dla swoich mieszkańcow.

Coż tedy! trzebaż rozstrzygnąc społeczności zniszczyć moie y twoie, powrocić do lasow aby żyć z niedzwiedziami? Zwyczayny to iest przeciwnikom moim wniosek, ktory tak rad iestem uprzedzić, iako zawstydzić ich, że go uczynili. O wy! ktorym głoś niebieski słyszeć się wcale nie dał, y ktorzy inney dla swego rodzaiu nie widzicie otuchy, tylko

aby ſkończyć w pokoiu to krotkie życie, wy ktorzy możecie wśrzod miaſt waſze ſzkodliwe nabytki, waſze nieſpokoyne duchy, waſze zepſute ſerca, y waſze wyuzdane chuci zoſtawić, wroćcie ſię, ponieważ to od was zawiſło, do dawney waſzey y pierwiaſtkowey niewinności, uciekaycie w laſy gubić z oczu y pamięci zbrodnie wſpołczeſnych ſobie, ani lękaycie ſię upodlenia waſzego rodzaiu odrzucaiąc iego światła, aby odrzucić iego wyſtępki. Co zaś ſię tycze ludzi mnie podobnych, ktorych namiętności zepſuły na zawſze pierwiaſtkową proſtotę, ktorzy niemogą ſię iuż żywić korzonkami y bukwią, ani ſię obeyśdź bez Prawa y Rządcow; ci ktorzy w pierwſzych ſwoich rodzicach nadprzyrodzonemi naukami uczczeni zoſtali, ci ktorzy upatrywać będą w intencyi nadawania czynnościom ludzkim moralności, ktorey od dawności niemiały, ducha przykazania, oboiętnego z ſamego ſiebie, y niezrozumiałego w wſzelkim innym ſyſtemacie, ſłowem ci ktorzy ſą przekonani, że głos Boſki wezwał cały narod ludzki do oświecenia y ſzczęśliwości duchow niebieſkich; wſzyſcy ci mowię ſtarać ſię będą, przez ćwiczenie ſię w cnotach, ktore obowiązuią ſię pełnić, ucząc ſię ich poznawać, zaſługiwać na zapłatę wieczną, ktorey ſię za nie ſpodziewać powinni: poważać oni będą ſobie podobnych y im wyſługiwać ſię z całey ſwoiey ſiły, ſkrupulatnie prawom y ludziom, ktorzy ich ſą ſprawcami y doglądaczami; ſzanować nadewſzyſtko będą dobrych y mądrych Krolow

ktorzy potrafią uprzedzać poprawiać lub pokrywać owe mnoſtwo bezprawiow y nieſzczęść gotowych zawſze do nas przywalenia, ożywiać będą gorliwość tych zacnych wodzow okazuiąc im bez boiazni y podchlebſtwa wielkość ich urzędu, y ſurowość obowiązku: lecz nie przeto mniey pogardzać będą uſtanowienie, ktore utrzymywać ſię nie może, tylko z pomocą tylu ſzanownych ludzi, ktorych częſto pozbydźbyſ ſię chciano, y z ktorego pomimo wſzyſtkich ich uſilnośći więcey zawſze prawdziwych nieſzczęśliwości niż pozornych pożytkow wypływa.)

(*Numero 10.*) Z pomiędzy ludzi ktorych znamy iuż z widzenia iuż z podania hiſtorykow iuż z opiſu woiażerow, iedni ſą czarni, drudzy biali, inni ogorzeli, iedni noſzą długie włoſy, drudzy maią niby wełnę kędzierzawą; iedni ſą prawie cali obrośli, drudzy brody nawet niemaią; bywały y może ſą ieſzcze narody ludzi olbrzymiego wzroſtu a odłożywſzy na ſtronę baykę o Pygmeyczykach, ktorych pewnie nadto zmalono, wiemy, iż Lapończykowie a nadewſzyſtko Grenlandczykowie ſą daleko niżſzemi od miernego wzroſtu człowieka: powiadaią nawet, iż ſię całe znayduią hordy maiące ogony nakſztałt czwornogich zwierząt, y niewierząc ślepo powieściom *Herodota*, y *Kteſyaſza*, można przynaymniey to bardzo do prawdy podobne mniemanie z nich wyciągnąć, że gdyby można było dobre czynić obſerwacye za dawnych owych czaſow, kiedy rozmaite na-

rody daleko odmiennieyſzym od ſiebie niżeli dziſiay żyły ſpoſobem; poſtrzeżonoby także było w poſtaci y ſkładzie ich ciała daleko więkſzą odmienność. Wſzyſtkie te przykłady, ktore niezbitemi ſtwierdzić można racyami, tych tylko dziwić mogą, ktorzy ſię przyzwyczaili te ſzczególne uważać rzeczy, ktore ich otaczaią, y ktorzy nieznaią iak wiele może rożność klimatow, powietrza, pokarmow, ſpoſobu życia, y wſzyſtkich ogólnie okoliczności, a nadewſzyſtko, ktorzy niewiedzą, iak, niezmierna ieſt moc iednychże przyczyn, gdy ſtatecznie czynność ſwoię wywieraią na długi ciąg pokoleń. Dziſiay kiedy handel woiaże y podboie bardziey łączą rożne z ſobą narody, y gdy ſpoſoby ich życia zbliżaią ſię bez uſtannie ku ſobie przez częſtą kommunikacyą poſtrzegamy, że niektore kraiowe rożnice zmnieyſzyły ſię, y tak każdy może miarkować, iż dziſiayſi Francuzi nie ſą iuż owemi dorodnemi białemi y płowo zaraſtaiącemi mężczyznami, iakiemi ich maluią łacińſcy dzieiopiſowie, lubo czas złączony z mieſzaniną Normandow y Frankow rownie białych y płowo zaraſtaiących powinien był naprawić co zagęſzczenie ſię Rzymian mogło ubliżyć ſkutkowaniu klimatu w naturalney poſtawie y kolorze mieſzkańcow. Wſzyſtkie te uwagi, poſtrzeżenia nad rożnościami, ktore tyſiączne ſprawić mogły y w ſamey rzeczy w rodzie ludzkim ſprawiły, czynią mi podeyrzenie, czyli rożne zwierzęta podobne do ludzi, brane od woiażuiących za beſtye bez examinowania onychże, albo

z przyczyny niektorych odmienności ktore w powierzchownym ciała składzie postrzegali, albo tylko, że te zwierzęta niegadały, nie były w rzeczy samey prawdziwie dzikiemi ludźmi, ktorych gniazdo zdawna po lasach rozproszone nie miało sposobności y okazyi wydobycia, że tak powiem żadney władzy duszney, nienabyło żadnego stopnia doskonałości, y znaydowało się ieszcze w stanie pierwotnym natury, stwierdzam przykładem co mowię.

" Znayduie się, mowi tłomacz historyi woiażow, w Krolestwie Kongańskim wiele owych wielkich zwierząt, ktorych zowią „ *Orangs-outangs* w Indyach wschodnich, „ ktore srzodkuią niby między rodzaiem ludzi y wielo małpami (*babbio*) *Battel* powiada, że w lasach Maiombskich w krolestwie Loango widzieć się daią dwa gatunki dziwotworow, z ktorych większe zowią się *Pongos* drugie *Enjokos*. Pierwsze zupełne maią podobieństwo z człowiekiem lecz daleko są grubsze, y bardzo wysokie, przy twarzy ludzkiey, oczy bardzo zapadłe, ręce, policzki, uszy bez sierści wyiąwszy brwi, ktore maią bardzo długie. Lubo reszta ich ciała dosyć iest obrosła, włosy te iednak nie są gęste, y maią kolor brunatny, słowem, iedną one tylko częścią rożnią się od ludzi, a tą iest noga, u ktorey łyd nic niemasz. Chodzą na dwoch nogach trzymaiąc się ręką za włosy u szyi, mięszkaią w lasach, sypiaią na drzewach gdzie robią sobie niby daszek, ktory ich

„ broni od deſzczu. Pokarmem ich ſą o-
„ woce lub orzechy leśne. Nigdy mięſa nie
„ iedzą. Negrowie wędruiący przez laſy
„ maią zwyczay na noc rozpalać ognie. U-
„ ważaią oni, że rano po ich odeyściu Pon-
„ gowie zbiegaią ſię na ich mieyſce do
„ ognia, y poty od niego nie odchodzą, po-
„ ki nie zgaśnie: gdyż pomimo wſzelkiey
„ przemyślności ſwoiey tyle niemaią rozu-
„ mu, aby go utrzymywali przykładaiąc
„ chroſtu. „

" Chodzą nie kiedy kupami y zabiiaią Ne-
„ grytow przechodzących przez laſy. Uderza-
„ ią nawet na ſłoniow, ktore przychodzą paść
„ ſię na zamieſzkane od nich mieyſca, y tak
„ im dokuczaią pięściami lub kiymy, iż te
„ uciekać z rykiem muſzą. Nigdy żywcem
„ Ponga ſchwytać nie można, gdyż tak ſą mo-
„ cni, iż dzieſięciu ludzi niepotrafiłoby iedne-
„ go z nich utrzymać. Ale Negrowie wiele
„ chwytaią młodych zabiwſzy im matkę, do
„ ktorey ciała dzieci mocno ſię przypinaią.
„ Gdy iedno z tych zwierząt zdechnie, inne
„ przykrywaią ciało iego gałęziami lub liściem.
„ *Pierchas* przydaie, iż mowiąc z *Batelem*
„ zuſt ſię iego dowiedział, że ieden Pon-
„ gos porwał mu małego Murzynka, ktory
„ przez cały mieſiąc między temi Zwierzę-
„ tami przymieſzkał, gdyż te nic złego
„ nieczynią ludziom, ktorych złapią, przy-
„ naymniey kiedy ci nie patrzą na nie, iako
„ to młody Nigryta dobrze uważył. *Bat-
„ tel* nie opiſał drugiego gatunku dziwo-
„ tworow. „

" *Dapper* przyświadcza, iż Krolestwo Kon-
„ gańskie pełne iest tych zwierząt, ktore
„ w Indyach noszą imie *Orangs-Outangow*,
„ to iest mięszkańcow leśnych, a ktorych
„ Afrykanie zowią *Quois Morros*. Ta bestya
„ mowi on, tak iest podobna do człowieka
„ iż przyszło na myśl niektorym woiaże-
„ rom, czyby ona z kobiety y małpy niepo-
„ chodziła, ktore to uroienie sami nawet
„ Nigrytowie odrzucaią. Jedno z tych zwie-
„ rząt było przewiezione z Kongo do Hol-
„ landyi, y prezentowane Xiążęciu Arau-
„ zykańskiemu *Fryderykowi Henrykowi*. Mia-
„ ło wzrost trzechletniego dziecięcia, tu-
„ szy było srzedniey, lecz okrągłe y propor-
„ cyonalne, bardzo żywe y szypkie, nóg
„ mięsistych y mocnych, z przodu gołe, lecz
„ z tyłu okryte czarnemi włosami. Na pier-
„ wsze weyrzenie twarz iego zdawała się twa-
„ rzą człowieka, ale nos miało płaski y zakrzy-
„ wiony, uszy iego były także uszami ludzkie-
„ mi, pierś gdyż była samica, wydatna y peł-
„ na, wklęsły pępek, barki bardzo dobrze
„ złożone, ręce podzielone na palce, łydy
„ y pięty tłuste y mięsiste. Chodziło czę-
„ sto prosto na swoich nogach, y mogło uno-
„ sić dosyć znaczne ciężary. Gdy chciało
„ pić brało iedną ręką za nakrywkę Kufla
„ a drugą za dno. Potym z wdziękami war-
„ gi sobie ocierało. Do spania kładło się
„ pod głowę podścielaiąc poduszkę y tak
„ się dobrze okrywaiąc, iżbyś rozumiał, że
„ to człowiek w łożku. Nigrytowie dziwne
„ rzeczy o tym zwierzů wygadywaią. Upe-

„ wniaią oni, iż nietylko kobiety y dziew-
„ częta gwałcą, lecz że też y na zbroynych
„ mężczyzn uderzać odważaią się, słowem
„ wielkie iest podobieństwo, iż to iest sa-
„ tyr starożytnych pisarzow. *Meroila* nie
„ o innych pewnie mowi zwierzętach gdy
„ powiada, że Nigrytowie na swoich ło-
„ wach chwytaią nie kiedy mężczyzny y
„ niewiasty dzikie. „

Jest ieszcze wzmianka o tym gatunku człeczo-kształtnych zwierząt w trzecim tomie teyże samey historyi podrożow pod imieniem *Beggos*, y *Mandrills*, lecz wracam się w tey mierze do powieści poprzedzaiących. Znayduiemy w opisaniu tych mniemanych dziwotworow podziwienia godne podobieństwa z rodzaiem ludzkim, a mnieysze daleko rożnice, niżby mogły zachodzić między człowiekiem a człowiekiem. Nie widziemy wcale w tych mieyscach przyczyny na ktorych się autorowie zasadzaią odmawiaiąc tym, o ktorych tu mowa, zwierzętom nazwiska ludzi dzikich; ale łatwo iest domyśleć się, iż to czynią dla ich głupoty y że nie gadaią, lecz to przyczyny bardzo słabe dla wiedzących: że lubo organy głosowe są człowiekowi naturalne, sam iednak głos nie iest mu przyrodzony, y dla poznawaiących aż do iakiego stopnia usposobienie do doskonalenia się mogło wynieść człowieka zespołecznionego nad iego stan pierwiastkowy. Kilka wierszy, ktore zamykaią te opisania, mogą nam nadadź do zrozumienia, iak te zwierzęta źle bardzo uważano, z ia-

kim

kim przeſądem przypatrywano ſię onymże. I tak na przykład nazywaią ich monſtrami, a przyznaią, że ſię płodzą. W iednym mieyſcu *Battel* powiada, że Pongos zabiiaią Nigrytow przechodzących przez laſy; na innym *Purchaſs* przydaie, iż im nic złego nierobią, gdy ich nawet złapią przynaymniey kiedy im ſię Nigrytowie nieprzypatruią. Pongos zgromadzaią ſię około ognia roznieconego przez Nigrytow, gdy ci odeydą, y odchodzą nawzaiem gdy ogień zgaśnie, o toż czyn, zobaczmy teraz wyłożenie poſtrzegacza; *ponieważ przy wielkiey zręczności niemaią tyle rozumu, aby go utrzymywali drew przykładaiąc.* Radbym ſię dowiedział iakim ſpoſobem *Battel* albo iego wypiſiciel *Purchaſs* mogli wiedzieć że odeyście Pongów było raczey ſkutkiem ich głupſtwa a niżeli woli, w kraiu takim, iakim ieſt Loango, ogień nie ieſt rzeczą bardzo potrzebną zwierzętom, i ieżeli Nigrytowie rozpalaią go, tedy to czynią nie tak dla zimna, iako dla odſtraſzenia drapieżnych beſtyi: bardzo więc naturalnie wypada, że, nabawiwſzy ſię przez czas nieiaki płomieniem, albo rozgrzawſzy ſię dobrze, przykrzą ſobie Pangowie na iednym długo zoſtawać mieyſcu i odchodzą na paſzą która więcey potrzebuie czaſu, niż gdyby iadali mięſo. Do tego wiemy iż większa część zwierząt, nie wyimuiąc człowieka, ſą gnuśne, y że unikaią wſzelkich zachodow, ktore nie ſą koniecznie potrzebne. Na koniec nie zdaie ſię, aby Pongos, ktorych tak wychwalaią przemyślność y siłę

Pongos umieiący grześć swoich umarłych y robić sobie dachy z gałęzia, nieumieli utrymywać ognia. Pamiętam, iż widziałem małpę to czyniącą, czego przyznać niechcą aby Pongos czynić mogli, prawda, iż czym innym na ow czas maiąc myśl zaprzątnioną, ten sam błąd popełniłem, ktory naszym woiażerom wytykam, to iest zaniedbałem dochodzić, ieżeli zamysłem małpy było podniecać ogień, czyli też iakobym bardziey sądził, po prostu naśladować czynność ludzką. Cożkolwiek bądź iawna rzecz iest, iż małpa nie iest gatunkiem człowieka, nie tylko dla tego, że niema daru mowienia, lecz nadewszystko, że iey schodzi na przymiocie doskonalenia sie, ktory iest istotną cechą rodzaiu ludzkiego. Wszakże względem Pongos y Orang-Outangow tak dokładnych nieczyniono doświadczeń, aby z nich podobny wyciągnąć można wniosek. Znaleśćby przecież można srzodek, przez ktoryby, ieżeli Orang-Outang y inne są gatunkiem człowieka, naynieprzebiegleysi obserwaterowie mogli się o tym nawet z przekonaniem zapewnić; ale procz tego, iż iedno pokolenie niewystarczyłoby na to doświadczenie, należy ie ieszcze mieć za niepodobne, boby trzeba aby to co iest tylko domysłem, było dowiedzione za prawdę niż na probę, maiącą przekonać o prawdzie możnaby się niewinnie odważyć.

Skwapliwe y ktore nie są owocem oświeconego rozumu o rzeczach sądzenia miarę częstokroć przebieraią. Nasi woiażerowie

robią bez ogrodki bestyami pod imieniem: *Pongos Mandrils* Orang-*Outang* te same iestestwa, z ktorych pod imieniem Satyrów, Faunow, Sylwanów, starożytni trwożyli sobie bóstwa. Może po dokładnieyszych roztrząśnieniach pokaże się, że to nie są ani bestye ani bogi, lecz ludzie, tym czasem zdaiemi się, iż rownie stosować się możemy w tey mierze do *Merolli* zakonnika uczonego oczywistego świadka, ktory przy wszelkiey swoiey szczerości przestawał bydź człowiekiem rozumnym, iako do kupca *Battela*, do *Dappera*, *Purchassa* y innych iego wypisicielów.

Jakże, myślemy, sądziliby podobni obserwatorowie o dziecięciu znalezionym Roku 1694. o ktorym dawniey mowiłem, ktore żadnego niedawało znaku rozumu, chodziło na nogach y rękach niemowiło żądnym ięzykiem y wydawało głosy w niczym do ludzkich niepodobne. Wiele upłynęło czasu, powiada ten sam Filozof ktory mi tego użyczył przykładu, nim było w stanie wyrzeczenia kilku słow, lubo y te bardzo bezecnie wymawiało, Jak tylko mogło gadać pytano się go o pierwszy iego stan, lecz niewięcey ono pamiętało o nim, iako my pamiętamy co się z nami działo w kolebce. Gdyby nieszczęściem to dziecię wpadło było w ręce naszych woiażerow, niemożna wątpić, iż postrzegłszy iego niemotę y zgłupiałość, byliby ie albo nazad w las puścili, albo zamknęli w klatce, po czym byliby o nim uczenie pisali w pięknych swoich powie-

(c ij)

ściach, iako o beftyi bardzo ciekawey wielkie maiącey podobieńftwo z człowiekiem.

Od trzech lub czterech fet lat iako mieszkańcy Europy po innych rozpościeraią fię świata częściach, wydaią bez uftanku nowe coraz o podrożach y ciekawościach xiążki, ieftem przeświadczony, iż na famych tylko Europeyczykach znamy fie, lubo ieſzcze pewna ieft, bacząc na śmieſzne przefądy, ktore między uczonemi nawet dotąd panuią, że każdy pod okazałym nazwifkiem nauki o człowieku, bierze tylko naukę o ludziach fwego kraiu. Darmo maią partykularni iezdzić i powracać, zdaie fię że filozofia niewędruie, a filozofia też iednego Narodu mało fłuży drugiemu, przyczyna tego ieft oczywifta, przynaymniey co do odległych okolic: czworakiego tylko gatunku ludzie wielkie odprawuią woiaże, marynarze, kupcy, żołnierze y miffyonarze, aliści fpodziewać fię nienależy, aby w pierwfzych trzech klaffach dobrzy znaydowali fię obferwatorowie, a co fię tycze czwartey, zatrudnieni zacnemi powołania fwoiego obowiązkami, chociażby niepodlegali przefądom ftanu, iako wfzyfcy inni podlegaią, wierzyć potrzeba, iżby niełatwo chcieli dochodzić rzeczy, ktore fię zdaią famey fłużyć ciekawości, y ktoreby ich odciągały od prac daleko użyteczniey-fzych na ktore fię poświęcili. Do tego, aby opowiedać Ewangelią, gorliwości tylko potrzeba, a Bog refztę opatrywać będzie; lecz aby poznać z gruntu ludzi, potrzeba przymiotow, ktorych Bog nieobowiązał fię do-

ſtarczać nikomu, y ktore nie ſą zawſze wydziałem świętych. Niemaſz xiążki opiſuiąey podroże, gdzieby nie było opiſania charakterow y obyczaiów, lecz iak ſię dziwić przychodzi uyrzawſzy, iż owi ludzie ktorzy tyle opiſali rzeczy, niepowiedzieli, tylko co iuż każdy wiedział, niepoſtrzegli na drugim świata końcu, tylko coby mogli byli poſtrzedz niewychyliwſzy ſię z ſwoiey dziedziny, y że prawdziwe owe wykreſſy y cechy, ktore rozgatunkuią narody, y biią w oczy ſtworzone do widzenia, zawſze prawie z pod ich oczu wymykały ſię. Z tąd poſzło owo ładne w moralności przyſłowie, tak utarte od tłoku filozofuiącego, iż ludzie ſą wſzędzie iednacy, iż maiąc wſzędzie iednakie namiętności y wady, nieużyteczna ieſt chcieć ſzczególne naznaczać charaktery rożnym narodom: co na iedno właśnie wychodzi, iak gdyby kto mowił, iżby niemożna rozeznać Piotra od Jakóba ponieważ oba maią po iednym noſie, iedney gębie, y dwa oczy.

Nieuyzrzemyż iuż nigdy ſzczęśliwych owych czaſow, kiedy ludzie poſpolici wtrącać ſię niebędą do filozofowania, ale kiedy Platonowie, Taleſowie, Pytagoreſowie zapalenie pragnieniem umieiętności przed ſię brać będą naydalſze wędrowki iedynie dla dochodzenia rzeczy, y poydą o podal zrzucać z karkow ſwoich iarzmo przeſądow oyczyſtych, uczyć ſię poznawać ludzi, ich między ſobą podobności y rożnic y nabywać powſzechnych owych wiadomości, ktore nie ſą przywiązane do iednego wieku lub iedne-

go z wyłączeniem wszystkich innych, kraiu, lecz ktore każdemu mieyscu y każdemu służąc czasowi, są, że tak powiem pospolitą mędrcow umieiętnością.

Dziwuiemy się wspaniałości niektorych ciekawych mężow, ktorzy albo sami woiażowali, albo wielkim wysyłali nakładem na dalekie po Wschodzie woiaże uczonych y malarzow dla odmalowania smutnych starożytney budowli okruchow, y wykryślenia lub przekopiowania napisow; lecz poiąć nie mogę iak to w wieku w ktorym się każdy szczyci z wielkiey wiadomości rzeczy, y dwoch nieznayduie się ludzi, przyiaźnią złączonych bogatych, ieden w pieniądze a drugi w rozum, kochaiących chwałę, y wzdychaiących do nieśmiertelności, z ktorych by ieden poświęcił dwadzieścia tysięcy talerow z swoich dostatkow, a drugi dziesięć lat życia na znakomity koło świata woiaż, dla rozważania nie iuż kamieni y roślin, lecz ludzi y obyczaiow, y ktorzyby po tylu wiekach łożonych na mierzenie y przeglądanie domu, domyślili się na koniec poznać iego mieszkańcow.

Akademikowie, ktorzy przebiegli połnocne Europy y południowe Ameryki krainy mieli raczey zamiar zwiedzenia ich po geometrycznemu niż po filozowsku. Z tym wszystkim, ponieważ tak dobremi filozofami iak geometrami byli, niemożna mieć za zupełnie nieznaiome te kraie, ktore wiedzili y opisali *Condemine* y *Maupertuis*, Jubiler *Chardin*, ktory świat obieżdżał iako drugi

Platon, nic nieopuścił, co można było mowić o Persyi: Chiny byli przeyrzane od Jezuitow. *Kempfer* nieżle tę trochę Japonii ktorą widział, maluie. Procz tych doniesień żadney inney niemamy znaiomości narodow oryentalnych, iedynie od tych odwiedzanych Europeyczykow, ktorzy troskliwsi są o napełnienie workow niżeli głow swoich. Cała ieszcze Afryka y liczni iey mieszkańce rownie osobliwszy maiący charakter, iako y kolor ciała pozostaie do roztrząśnienia; cała ziemia okryta iest narodami, ktorych ledwie nazwiska znamy, a kuszemy się sądzić rodzay ludzki! niechnoby iaki Montesquieu, iaki Buffon, iaki Diderot, iaki Duclos, iaki d'Alembert, iaki Condillac, lub inni tego gatunku ludzie woiażowali końcem oświecenia swoich wspołobywatelow, uważali y opisywali, po swoiemu Turcyą, Egipt, Barbaryą, Cesarstwo Marokańskie, Gwineę, Kafferyą, głęboką Afrykę y iey brzegi wschodnie, brzeg Malabarski, Państwo wielkiego Mogola, okolice Gangesu, Krolestwa Syamskie, Peguańskie, Awanskie, Chiny, Tartaryą a nadewszystko Japonią: potym na drugim połsferzu Mexyk, Peru, Chili, Ziemię Magellańską, nie przepominaiąc Patagonow bądź prawdziwych, bądź fałszywych. Tickumanii, Parugnaiu, gdyby można było Brezylii, na koniec Karaibow, Florydy y wszystkich dzikich okolic, nad ktory woiaż żadnego niemasz użytecznieyszego y żadnego ktoryby większey potrzebował pilności, niechnoby ci nowi Herkulesowie powrociwszy z

tych pamiętnych obiegów wzięli się do pisania powolnego czasu historyi naturalney, moralney i polityczney tego co widzieli, uyzrzelibyśmy dopiero świat nowy z pod nich wychodzący piora, y tak dopiero nauczylibyśmy się nasz właśny poznawać: trzymam ia, kiedy takowi obserwatorowie powiedzą o tym lub owym zwierzęciu, że iest człowiekiem, y o innym że iest bestyą, potrzeba im będzie wierzyć, lecz wielką by to było prostotą, stosować się w tey mierze do grubych owych wędrowników, o ktorych przychodziłoby niekiedy podobne zadawać wątpliwości, iakie oni podeymuią się rozwiązywać o innych zwierzętach

(*Nro. 11. kar. 33.*) To mi się zdaie bydź aż nadto oczywiste, y niemogę poiąć iakie filozofowie nasi mogą naznaczać zrzodło namiętnościom, ktore w człowieku naturalnym upatruią. Wyiąwszy iednę potrzebę fizyczną ktorey sama natura wyciąga, wszystkie inne potrzeby nie są potrzebami tylko przez nałog, przed ktorym niebyły niemi, albo przez żądze, nieżądamy zaś, czego nieiesteśmy w stanie poznania, z kąd wypływa, że ponieważ dziki człowiek niepragnie tylko tych rzeczy ktore zna, y nie zna tylko te ktorych posiadanie iest w Jego mocy, lub łatwe do nabycia, nic nie powinno bydź tak spokoyne, iak iego dusza, y nic tak ograniczone iak iego rozum.

(*Nro. 12. kar. 34.*) Znaydnie się w rządzie cywilnym *Lokkiusza* zarzut ktory mi się zdaie pozornieyszy niż abym go miał pominio się puścić. Ponieważ końcem ztowa-

„ rzyſzenia ſię mężczyzny z kobietą: mowi
„ ten filozof, nie ſamo tylko ieſt płodzenie
„ ale też utrzymywanie rodzaiu, to towa-
„ rzyſtwo trwać powinno y po ſpłodzeniu
„ przynaymniey tak długo, ile porrzeba do
„ żywienia y pielęgnowania ſpłodzonych; to
„ ieſt poki nie będą w ſtanie opatrywania
„ ſami ſobie potrzeb. Widziemy, iż tę regułę
„ ktorą nieſkończona Stworzyciela mądrość
„ dziełom rąk ſwoich przepiſała, zacho-
„ wuią ſtatecznie, y z wielką dokładnością
„ ſtworzenia niżſzego od człowieka rzędu.
„ U tych zwierząt: ktore żyią trawą ſpo-
„ łeczność ſamca z ſamicą poty tylko trwa
„ poki uczynek łączenia ſię, ponieważ cy-
„ cki matczyne będąc doſtateczne do żywie-
„ nia dzieci, poki niebędą mogły gryść tra-
„ wy, ſamiec przeſtaie na zapłodzeniu, y nie-
„ mieſza ſię potym ani do ſamicy ani pło-
„ du, do ktorego żywienia nic ſię przyło-
„ żyć niemoże. Lecz względem zwierząt dra-
„ pieżnych, ſpołeczeńſtwo to trwa dłużey
„ z przyczyny, że ponieważ matka niemoże
„ razem przyſpoſabiać ſobie ſamey żywnó-
„ ści y żywić ſwoich dzieci ſwoią ſzczegol-
„ nie zdobyczą, ktora ieſt iedyną drogą ży-
„ wienia ſię a drogą daleko pracowitſzą y
„ niebeśpiecznieyſzą, niż karmienie ſię tra-
„ wą, pomoc ſamca ieſt koniecznie potrze-
„ bna, do utrzymania ſpolney ſwoiey, że te-
„ go użyię wyrazu, familii, ktora poki nie
„ zdoła chodzić na zdobycz, niemoże ſię
„ utrzymywać tylko przy zabiegach ſamicy
„ y ſamca. Toż ſamo poſtrzegamy y we

„ wſzyſtkich ptakach: wyiąwſzy niektore „ domowe znayduiące ſię na mieyſcach, gdzie „ uſtawiczna obfitość żywności, uwalnia ſam- „ ca od powinności żywienia piſklat; widzi- „ my, że poki dzieci w gniazdzie potrzebu- „ ią pozarmu, ſamiec y ſamica donoſzą im „ go, aż poki owe ptaſzęta niepotrafią le- „ cieć y opatrywać ſobie pożywienie.

“ I na tym moim zdaniu zależy nayprze- „ dnieyſza, a boday y nie iedyna przyczy- „ na, dla ktorey ſamiec y ſamica w rodza- „ iu ludzkim ſą obowiązani do dłużſzey ſpo- „ łeczności, niżeli inne ſtworzenia utrzymu- „ ią. Tą zaś przyczyną ieſt, iż kobieta ieſt „ ſpoſobna do poczęcia, y zoſtaie poſpolicie „ na nowo ciężarną y rodzi nowe dziecię „ daleko pierwey, niż poprzedzaiące będzie „ w ſtanie obeyścia ſię bez pomocy ſwoich „ rodzicow, y potrafi ſamo opatrywać ſwo- „ ie potrzeby. A tak oyciec będąc obowią- „ zany do pieczołowania ſię przez czas dłu- „ gi, ieſt także w obowiązku życia wſpołe- „ czności małżeńſkiey z tąż ſamą niewiaſtą „ z ktorey ie miał, y do przybycia w tym „ ſpołeczeńſtwie daleko dłużey, niż inne „ ſtworzenia, ktorych dzieci, ponieważ mo- „ gą ſame ſię utrzymywać przed nadeyściem „ czaſu nowego porodzenia, związek też „ ſamca z ſamicą ſam przez ſię uſtaie, obo- „ ie w zupełney znayduią ſię wolności, aż „ poki pora, ktora zwykła zagrzewać zwie- „ rzęta do parzenia ſię nie obowiąże ich do „ obrania ſobie nowych ſpołecznikow. I tu „ niemożna ſię dośyć wydziwić mądrości

„ Stworzyciela, ktory dawſzy człowiekowi
„ przymiot opatrzności na czas przyſzły ia-
„ ko y na obecny, chciał y tak rzeczy u-
„ łożył, by ſpołeczność człowieka daleko
„ dłużey trwała, niżeli trwa między ſamicą
„ y ſamcem u innych ſtworzeń, aby przez
„ to przemyſł męſzczyzny y niewiaſty był
„ czynnieyſzy, y żeby ich intereſſa lepiey
„ połączone były we względzie przyſpoſa-
„ biania zabytkow dla ſwoich dzieci, y zoſta-
„ wienia onym maiątku: gdyż nic niemoże być
„ ſzkodliwſzego dla dzieci iako niepewne y
„ dorywcze koiarzenie lub łatwe y częſte
„ rozwięzywanie ſpołeczności małżeńſkiey.„

Taż ſama miłość prawdy dla ktorey ſzczerze ten zarzut wyłożyłem pobudza mnie oraz do dania nań niektorych, ieżeli niezbiiaiących go to przynaymniey obiaśniaiących uwag.

1. A nayprzod poſtrzegam, iż dowody moralne nie wiele ważą w materyi fizyczney, y że raczey ſłużą do dania przyczyny rzeczy iſtnych, niżeli do okazania rzetelney tychże rzeczy iſtności Lecz tego ieſt rodzaiu dowod, ktorego *P. Lokkiuſz* używa w mieyſcu odemnie dopiero przytoczonym, bo aczkolwiek mogłoby być użyteczno rodzaiowi ludzkiemu aby zwiazek męſzczyzny z kobietą był trwały, nie idzie za tym, że to tak było uſtanowiono od natury: inaczey mowićby należało, że ona także poſtanowiła ſpołeczność cywilną, kunſzta, handel, y wſzyſtko, co ſię zdaie być użyteczne ludziom.

2. Niewiem gdzie to *P. Lokkiuſz* wyczytał, że między zwierzętami drapieżnemi ſpo-

łeczność samca z samicą trwa dłużey niż między temi, ktore żyią trawą, y że iedno wspomaga drugie w żywieniu dzieci; gdyż niewidziemy aby, pies, kot, niedźwiedź, albo wilk lepiey swoie znali samice niż koń, baran, woł, ieleń, y wszystkie inne czworonożne. Zdaie się y owszem, że gdyby pomoc samca była potrzebna samicy do zachowania iey płodu, tedy naybardziey w gatunkach zwierząt samą żyiących trawą; gdyż wiele potrzeba czasu matce do naiedzenia się, y że przez cały ten przeciąg iest przymuszona zaniedbywać swego płodu, zamiast że niedźwiedzica lub wilczyca w momencie swoie pożera zdobycz, y ma bez cierpienia głodu dosyć czasu do karmienia swoich kociąt. To rozumowanie iest stwierdzone postrzeżeniem nad względną liczbą cycek y kociąt ktora rożni gatunki ścierwożerne od trawożernych, y o ktorey mowiłem w przypisku 8. Jeżeli to postrzeżenie iest prawdziwe y ogólne, a kobieta niema tylko dwie piersi, y nie rodzi tylko iedno na raz dziecię, tedy nową a tę bardzo mocną mamy przyczynę powątpiewania, czyli rodzay ludzki iest z przyrodzenia mięsożerny? tak dalece, iż zdaie się, że, aby wyciągnąć *Lokkiusza* wniosek, trzebaby z gruntu wspak obrocić iego rozumowanie. Niewięcey znayduie się gruntowności w tymże gatunkowaniu przystosowanym do ptastwa. Gdyż kto sobie da wyperswadować, że trzymanie się w parze samca z samicą iest trwalsze między sępami, y krukami, niż między synogar-

licami? Mamy dwa gatunki ptakow domowych, kaczkę y gołębia, ktore nam daią przykłady w brew przeciwne układowi tego autora. Gołąb, ktory ziarnem tylko żyie, trzyma się swoiey samicy, y karmią swoie dzieci społem. Kaczor ktorego żarłoctwo iest wiadome, niezna ani swoiey samicy, ani swoich kacząt y w niczym się do ich wyżywienia nieprzykłada y między kurami gatunkiem niemniey ścierwożernym niepostrzegamy, aby kogut dbał co o kurczęta. A ieżeli w innych gatunkach samiec podziela z samicą staranność żywienia ptaszząt, to dla tego się tylko dzieie, że ptaki, ktore niemogą zaraz latać, y ktorych matka niemoże karmić piersią, daleko mniey obeyśdź się mogą bez pomocy oyca, niż inne czworonożne zwierza, ktorym wystarcza mleko matczyne przynaymniey przez czas nieiaki.

3. Bardzo wielkiey podpada niepewności nayznakomitszy przykład, ktory iest podstawą całego rozumowania P. *Lokkiusza*; gdyż aby wiedzieć, czyli, iako on chce, w szczerym stanie natury kobieta pospolicie na powtor zostaie ciężarną y nowe wydaie na świat dziecię daleko w przod, niż poprzedzaiące może samo sobie opatrywać potrzeby potrzebaby, na to doświadczeń, ktorych pewnie *Lokkiusz* nieczynił, y ktorych nikt czynić niepotrafi. Ustawiczne wspołmieszkanie y pożycie męża z żoną iest tak bliską okazyą wystawienia się na nową ciężarność, iż trudno iest wierzyć, aby przypadkowe spotkanie się, lub sama temperamentu pobudka

tak częſte ſprawowała ſkutki w ſzczerym natury ſtanie, iakie w ſtanie ſpołeczeńſtwa małżeńſkiżgo widzimy; ktora to opieſzałość wieleby może pomogła do uczynienia dzieci czerſtwieyſzemi, a zkąd inąd mogłaby bydź nadgrodzoną przez zdatność do poczęcia w podeſzleyſzym wieku u kobiet, ktore oſzczędniey iey używały w młodości. Co ſię tycze dzieci, wiele mamy przyczyn domyślania ſię, iż ich ſiły y członki daleko ſię poźniey formuią między nami, niżeli w pierwotnym ſtanie, o ktorym teraz mowię. Pochodna ſłabość, ktorey zaſiągaią z konſtytucyi ſwoich rodzcow, troſkliwe obwiianie y krępowanie wzyſtkich ich członkow, miękkość w ktorey ſię chowaią, a może y używanie cudzego a nie macierzyńſtiego mleka, wſzyſtko to ſprzeciwia ſię y ſpoźnia w nich pierwſze natury kroki. Trudnienie ſię, do ktorego ich przymuſzaią, tyſiącznemi rzeczami, nad ktoremi zaſtanawiaią uſtawicznie ich uważność, gdy tym czaſem żadnego niepozwalaią ćwiczeniach cieleſnym ſiłom, może ieſzcze znacznie rośnieniu ich przeſzkadzać, tak dalece, że gdyby zamiaſt obciążania z razu y mordowania ich umyſłow tyſiącznemi ſpoſobami dopuſzczano ćwiczyć ich ciała uſtawicznemi ruchami, ktorych ſama natura wyciągać zdaie ſię, wierzyć potrzeba, iżby daleko prędzey byli w ſtanie chodzenia, czynnemi y opatrywania ſami ſobie potrzeb.

4. Nakoniec *P. Lokkiuſz* dowodzi, iżby mogł iakąś przynaymniey mąż mieć pobudkę mieſzkania z żoną, gdy ta porodzi dzie-

cię lecz niiak niedowodzi, że z nią żyć był powinien przed połogiem y pod dziewięć miesięcy iey cieżarności Jeżeli ta lub owa kobieta iest oboiętna dla męszczyzny przez te dziewięć miesięcy, gdy mu nawet nie iest znaioma, za coż on ią wspomagać będzie po zlegnieniu? Za coż ma ią wspierać w chowaniu dziecięcia, o ktorym nawet niewie, że do niego należy? i ktorego on ani miał w zamiarze, ani przewidział urodzenia? *P Lokkiusz* to oczywiście za grunt swego dowodzenia zakłada, co ma dowodzić, gdyż nie idzie tu o dowiedzenie się dla czego męszczyzna będzie mieszkał z kobietą po połogu, ale dla czego przystanie do niey po poczęciu. Dogodziwszy żądzy męszczyzna niepotrzebuie więcey tey lub owey niewiasty, ani niewiasta tego lub owego męszczyzny. Ten tu naymniey się nietroszcze, a może y naymnieyszego niema wyobrażenia skutkow swego uczynku. Jedno w tę, drugie w owę odchodzi stronę, ani iest podobieństwo, aby w dziewięć miesięcy wpadło im w pamięć, że się kiedy znali; gdyż ten gatunek pamięci, przez ktorą iedna osoba daie drugiey pierwszeństwo za uczynek rodzayny, wyciąga, iako tego dowodzę w samym dziele więcey doskonałości lub zepsucia w rozumie ludzkim, niżby bydź mogło w stanie zupełnie zwierzęcym, o ktorym tu mowa. Inna iaka kobieta może więc tak dobrze uspokoić nowe męszczyzny upały, iak ta ktorey iuż był użył, y inny iaki męszczyzna rownie dogodzić kobiecie, gdyby ią taż o-

panowała żądza pod czas iey ciężarności, o czym można rozumnie wątpić. A ieżeli w ſtanie natury kobieta nieczuie więcey miłośney pożądliwości po poczęciu dziecięcia, tedy przeſzkoda do ſpołeczności iey z mężem tym ſię bardziey powiękſza, ponieważ na ten czas ani tego, ktory ią zapłodził, ani żadnego innego męſzczyzny niepotrzebuie. Nie ma więc męſzczyzna żadney przyczyny ubiegania ſię za iedną zawſze kobietą, ani kobiety za iednym zawſze męſzczyzną. Całe tedy rozumowanie *Lokkiuſza* upada, y dyalektyka tego filozofa nie nieuchroniła go od błędu, ktory *Hobbes* y inni popełnili. Mieli oni do wyłożenia rzecz uważaną w ſtanie natury, to ieſt w tym ſtanie, w ktorym ludzie żyli oddzielnie y w ktorym ten lub ow człowiek żadney niemiał pobudki zoſtawania przy boku tego lub owego człowieka, ani może ludzie życia iedni przy drugich, co ieſt ieſzcze gorſza, a nie wpadło im w myśl cofnąć ſię wſtecz wiekow ſpołeczności, to ieſt przenieść ſię, aż za owe czaſy, w ktorych ludzie maią zawſze iakąś przyczynę ſię przywiązania do tego lub owego męſzczyzny, do tey lub owey kobiety.

(*Nro. 13. kar. 42*) Strzegłem ſię mocno zapuſzczać ſię w filozoficzne uwagi, ktoreby można było czynić nad pożytkami y nieprzyzwoitościami tego uſtanowienia ięzykow: nie do mnie to należy bić na poſpolſtwa błędy, y gmin uczony bardziey ſwoie poważa przeſądy, niż aby mogł cierpliwie

ſłu-

chać moich mniemanych paradoxow. Dopuśćmyż więc mowić ludziom, ktorym niepoczytano za zbrodnią śmiałość bronienia niekiedy rozumu, przeciw zdaniu rzeſzy. *Nec quidquam felicitati humani generis decederet, ſi pulſa tot linguarum peſte & confuſione, unam artem calerent mortales, & ſignis, motibus, geſtibusque licitum foret quidvis explicare. Nunc vero ita comparatum eſt, ut animalium, quæ vulgo bruta creduntur, melior longe quam noſtra hac in parte videatur conditio, utpote quæ promptius & forſan felicius ſenſus & cogitationes ſuas ſine interprete ſignificent, quam ulli queant mortales, præſertim ſi peregrino utantur ſermone*· Is Voſſius, de Poemat. Can. & viribus Rythmi. p 66.

(*Nro. 14. kar. 48.*) Platon pokazuiąc iak wielce wyobrażenia ilości rozdzielnych, y ich względow ſą potrzebne w naymnieyſzych okolicznościach, ſłuſznie ſię naśmiewa z owoczeſnych autorow ktorzy utrzymywali, że *Palamedes* wynalazł liczby pod czas oblężenia Troi, właśnie iakoby, mowi ten filozof, *Agamemnon* mogł był niewidzieć wiele ma nog ? Zaiſte niepodobna, aby ſpołeczności i kunſzta do tego przyſzły były doſkonałości ſtopnia w ktorym ſię znaydowały podczas oblężenia Troi bez poprzedzaiącey y dobrze między ludźmi przetartey znaiomości liczb y rachuby: ale potrzeba znania liczb przed nabyciem innych umieiętności nieułatwia bynaymniey poięcia, iakim ie ſpoſobem wynaleziono: poznawſzy raz nazwiſka liczb, ła-

two ieſt ich tłomaczyć znaczenie, y wzbudzić wyobrażenia, ktore te nazwiſka reprezentuią; lecz aby ie wynaleść, potrzeba było, przed poięciem tychże ſamych wyobrażeń zpoufalić ſię, że tak powiem z filozoficznemi rozmyślaniami; ćwiczyć ſię w rozważaniu ieſteſtw przez ich ſamę iſtotę, y po mimo wſzelkiego innego poięcia czyli percepcyi, ktora to abſtrakcya bardzo ieſt trudna, bardzo metafizyczna, bardzo mało naturalna, a bez ktorey z tym wſzyſtkim te wyobrażenia niemogłyby ſię były nigdy przenieść od iednego gatunku lub rodzaiu, do drugiego, ani liczby ſtać ſię powſzechnemi. Dziki iaki człowiek mogł oddzielnie uważać ſwoię nogę prawą, y ſwoię nogę lewą, albo na obie razem zapatrywać ſię pod nierozdzielnym wyobrażeniem pary, niepomyślawſzy nigdy że ich ma dwie; bo co innego ieſt reprezentuiące wyobrażenie, ktore nam maluie iaki przedmiot, a co innego wyobrażenie liczbowe, ktore go wymierza ogranicza y determinuie. Tym ieſzcze mniey mogł on rachować aż do pięciu, y lubo przykładaiąc ręce ſwoie, iednę do drugiey mogł był miarkować, że palce doſkonale ſobie odpowiadaią, daleki on atoli był od pomyślenia o ich liczbowey rowności, nie więcey on wiedział o liczbie ſwoich palcow iako ſwoich włoſow, y gdyby, dawſzy mu do zrozumienia co to ſą liczby, był mu kto powiedział, że miał tyle palcow u nóg co u rąk bardzoby ſię był może ździwił gdyby porownywaiąc ie z ſobą poſtrzegł, że to prawda.

(*Nro. 15. kar. 81.*) Niepotrzeba mieszać miłości właſney z miłością ſiebie ſamego, dwoch namiętności bardzo ſię rożniących przez ſwoię naturę y przez ſwoie ſkutki. Miłość ſiebie ſamego ieſt przyrodzone czucie, ktore wiedzie każde zwierzę do czuwania na ſwoie właſne zachowanie ſię, y ktore kierowane w człowieku od rozumu y miarkowane litością, rodzi ludzkość y cnotę. Miłość właſna ieſt tylko czucie względne, przyrobione y zrodzone w ſpołeczności, ktore nawodzi każdą z oſobna oſobę do większego poważania ſiebie niż wſzyſtkich innych, ktore podżega ludzi do tych wſzyſtkich, ktore ſobie na wzaiem wyrządzaią złości y ktore ieſt prawdziwym źrzodłem honoru.

To dobrze zrozumiawſzy, mowię, iż w pierwotnym naſzym ſtanie, w prawdziwym ſtanie natury, miłości właſney niemaſz, bo gdy każdy w ſzczegolności człowiek ma ſię ſam za iedynego ſpektatora ktory go uważa, za iedyne w świecie ieſteſtwo, ktore ſię nim zatrudnia, za iedynego ſędziego właſney iego zaſługi, niepodobna, aby czucie, ktore bierze ſwoy początek z porownań, ktorych nie ieſt zdolny czynić, mogło w duſzy iego zalęgać ſię: dla tey ſamey przyczyny człowiek ten nie mogłby mieć ani nienawiści, ani pragnienia zemſty, gdyż te namiętności niemogą pochodzić, tylko z zamniemania, że ſię iaką odebrało urazę: a że to tylko wzgarda, lub chęć ſzkodzenia, a nie ſamo zaſzkodzenie robi urazę, ludzie nieumieiący ani ſię cenić, ani ſię

ſię porownywać, mogą ſobie wiele wzajemnych czynić gwałtowności, kiedy ztąd iaki odnoſzą pożytek, nieobrażaiąc ſię nigdy odwrotnie. Słowem, każdy człowiek niepoglądaiąc na ſobie podobnych, tylko iakby patrzał na innego gatunku zwierzęta może wydrzeć zdobycz ſłabſzemu lub uſtąpić ſwoiey mocnieyſzemu, nieinaczey te wyſtawuiąc ſobie wydzierſtwa, tylko iako naturalne iakie przypadki bez naymocnieyſzego zuchwałości lub niechęci poruſzenia, y bez wſzelkiey inney namiętności procz żalu lub radości ze złego lub dobrego powodzenia,

(*Nro 16. kar 92.*) Wielkiey rzecz ta godna uwagi, że od tylu iuż lat iak Europeyczykowie męczą ſię, aby przywiedli dzicz rożnych świata okolic do ſwego ſpoſobu życia, y iednego z niey dotąd pozyſkać niemogli człowieka nawet przy pomocy Chrześciańſkiey nauki, gdyż naſi Miſſyonarze czynią z nich niekiedy Chrześcian ale nigdy ludzi uobyczaionych. Nic niemoże przełamać niezwyciężonego ich wſtrętu do naſzych obyczaiow y naſzego ſpoſobu życia. Jeżeli ta biedna dzicz ieſt tak nieſzczęśliwa, za iaką ią udaią, przez co za niepoięte ſkażenie umyſłu niechce ona ſtatecznie polerować ſię na naſz przykład lub uczyć ſię żyć ſzczęśliwą z nami, gdy tym czaſem czytamy na tyſiącznych mieyſcach, że wielu Francuzow y innych Europeyczykow dobrowolnie między te narody ſchronili ſię, tam całe ſwoie przepędziło życie niemogłſzy iuż opuſcić tego dziwacznego ſpoſobu życia, y że widzimy

(*Nro. 18. kar.* 99) Marſzałek de V*** powiadał, że gdy podczas iedney iego kompanii niezmierne iednego Liwranta oſzukiwanie y zdzierſtwo bardzo woyſku dokuczyło y powſzechne w obozie wznieciło ſzemranie, on rzeczonego Liwranta z oſtatniego reieſtru złaiał y na koniec mu ſzubienicą pogroził. Ta pogrożka, śmiało mu odpowiedział oſzuſt, bynaymniey mnie nieobchodzi y kontent ieſtem, że mam ſpoſobność powiedzieć WMP, iż nigdy nie wieſzaią człowieka, ktory ſtotyſiący talarami rozrządza. Niewiem iak ſię to ſtało; wyznał rzetelnie Marſzałek, ale w rzeczy ſamey nie był powieſzony lub nie ſto razy na hak zaſłużył.

(*Nro. 19. kar.* 115.) Sama rozdawnicza ſprawiedliwość ſprzeciwiałaby ſię tey ſkrupulatney ſtanu naturalnego rowności, gdyby ſię ta w ſpołeczności cywilney praktykować mogła: iako bowiem wſzyſtkie członki Państwa winny mu uſługi proporcyonalne do ſwoich talentow y ſił, tak na wzaiem obywatele powinni bydź poważani y darzeni w proporcyi wyſług ſwoich. W takim to rozumieniu brać trzeba iedno mieyſce *Iſokrateſa* na ktorym chwali pierwſych Ateńczykow, iż potrafili rozeznać, ktora z dwoch rowności była użytecznieyſza, czyli ta, ktora wſzyſtkich bez braku obywatelow do rownych przypuſzcza korzyści, czyli owa, ktora ie rozdaie podług każdego zaſługi. Ci biegli politycy przydaie autor, wywołuiąc nieſłuſzną owę rowność, ktora żadney nie czyni rożnicy między niegodziwemi y poczciwemi ludźmi

chwycili się iednostaynie tey, ktora karze y nadgradza każdego podług iego wartości. Ale nayprod żadney nigdy niebyło społeczności w iakimkolwiekby ona znaydowała się była zepsucia stopniu, w ktoreyby żadney nieczyniono rożnicy między złym a dobrym człowiekiem; a co do obyczaiow, gdzie prawo nie mogło ustanowić tak dokładney miary, aby ta służyć mogła za regułę Urzędnikowi, bardzo to iest mądrze, że aby nie poddać losu lub godności obywatelow iego samolubstwu, zakazuie mu sądzenia osob, zostawuiąc mu tylko władzę sądzenia spraw. Same tylko obyczaie dawnych Rzymian tak były czyste, iż mogły z cierpieć Cenzorow: podobne magistratury wnetby wszystko między nami przewrociły: do szacunku publicznego należy czynić rożnicę miedzy poczciwemi a niepocziwemi ludzmi, Magistratura iest tylko Sędzią prawa ściśle wziętego, ale lud iest prawdziwym sędzią obyczaiow, sędzią sprawiedliwym, a nawet y oświeconym co do tego punktu, sędzią, ktory się da niekiedy złudzić, ale nieprzekupić. Dostoyności więc obywatelow powinny bydź rozporządzane niepodług osobistey ich zasługi, coby było zostawiać Magistraturze śrzodek do wolnego prawie przystosowywania praw: lecz podług rzetelnych usług, ktore Kraiowi czynią, y ktore większego warte są szacunku.

KONIEC.